

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " " Kraju 4.50 " "
 " " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Pocz. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 ☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-jej)

Ł. Ż. T. G. S.
 „Bar Kochba”

W sobotę, dnia 7 marca
 odbędzie się
 w Sali Filharmonji

Ł. Ż. T. G. S.
 „Bar Kochba”

WIELKI TRADYCYJNO-PURYMOWY BAL KOSTJUMOWY

POD DEWIZĄ

„NOC W DOLINIE JORDANU”

☛ Całokształt sali — bajka z „Tysiąca i jednej nocy”. ☛
 Kawiarnia arabska. Bar „Kairo”.
 ?...NIEBIESKI PTAK WSCHODU...?

Rewja i konkurs kostjumów.

Dwie orkiestry balowe.

Bez karoty.

Bez karoty.

Początek balu o godz. 11-jej wiecz.

Panów obowiązuje strój wieczorowy.

Egzotyczny przepych i barwność wschodu ujrzymy w dniu 7 marca

w Czarownej Dolinie Jordanu

1417-2



KLAWIOL

niszczy ODCISKI
 i BRODAWKI
 bezpowrotnie.

Wyrob. Lab. Chem. farm. Ap. Kowalski.

Obwieszczenie

Powołując się na podane w prasie miejscowej do publicznej wiadomości orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 29 grudnia 1924 r. L. Sm. 6543-24, stwierdzające legalność poboru przez władze miejskie podatku od lokali za cały okres roku 1924, magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich płatników, zalegających w opłacie tego podatku do uiszczenia należności podatkowej w terminie do dnia 3 marca 1925 roku, nadmienając, że nieuiszczone w tym terminie zaległe kwoty ściągnięte będą w drodze przymusowej z dołączeniem odsetek w stosunku 4 procent miesięcznie oraz kosztów egzekucyjnych. 1747-1

Łódź, dnia 26 lutego 1925 r.

Magistrat m. Łodzi
 Prezydent M. CYNARSKI.

Długoletni, ZAKŁAD KRAWIECKI
 pierwszorzędny

I. Moszkowicz, Zawadzka 22,
 I-sze piętro, front,

poleca Szan. Klienci najnowsze modele francuskie
 i angielskie.

Nadeszły również modele futrzane na rok 1926.

ODEON

Dziś Premjera!!

Dziś Premjera!!

Mistrz ekranu, słynny

Harry PEEL

w wielkim salonowo-sensacyjnym dramacie
 w 7-miu aktach p. t.

Tajemnica balu maskowego

Niezwykła akcja, wielkie napięcie, wspaniała gra,
 przecudowna wystawa, kunsztowna arcy-technika.

Ceny biletów niższe: od 1.— do 3.— zł.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o 3-jej.

Grand-Hotel
 Sala Malinowa

KONCERTY

Cyganów Węgierskich
 Vökörs ELCK

z Budapesztu 795-2

Właścicielka salonu mód

„EDWARDA”

z Warszawy, Senatorska 28/30,
 przybyła do Łodzi;

poleca najnowsze modele paryskie.

Adres: Piotrkowska Nr. 121 m. 30,
 (parter, poprz. oficyna). 1729-1

Papier biały

w większej ilości do sprzedania.
 Piotrkowska Nr. 106, „Głos Polski”

2612-2

MASZYNY
 Biurowe
 MEBLE
 Ameryk.

Underwood, Royal, Mercedes, Continental, Standard Orga, A.E.G. Monos, Thales, Rema, Odhner

Biurka, stoły, szafy, fotele, krzesła, taburety, etażerki, kartoteki.

Poleca po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach

Stefan Wojewódzki

Piotrkowska 154. Tel. 18-34.

Składy

murowane, obszerne, suche z rampami do wynajęcia przy ulicy Prezydenta Narutowicza, nr. 27. Wiadomość na miejscu u właściciela domu. 1756-1

Czytaicie

„Kurier Wieczorny”.

WEKSLE NINIEJSZE ZAGINIONE

na: 1) Dol. 100.—, pl. 15/3 25 r., wyst. I. Woźnicki, Łódź, Pusta 9, na zlec. B. Spreiregen; 2) Dol. 100.—, pl. 15/4, wyst. I. Woźnicki, Łódź, Pusta 9, zlec. B. Spreiregen; 3) Dol. 100.—, pl. 15/6, wyst. I. Woźnicki, Łódź, Pusta 9, zlec. B. Spreiregen; 4) Zi. 500.—, pl. 30/4, wyst. M. Burlik, Równo, ul. 3-go Maja 73, zlec. Kahan i Szpigiel, żyro B. Spreiregen; 5) Zi. 300.—, pl. 30/4 25 r., wyst. I. M. Edelstein, Warszawa, Twarda 12, zlec. Zylberberg i Kelenberg, żyro: Agiński i Liberman, B. Spreiregen; 6) Zi. 400.—, pl. 19/4 25 r., wyst. M. Praszkiel, Włocławek, 3-go Maja 7, zlec. M. Kleinman S-wie, żyro Herszenberg i Halberstadt, I. Wołyński, B. Spreiregen—nieważni.

B. Spreiregen.

Łaskawy znalazca zechce weksle zwrócić za wynagrodzeniem firmie Bechtold i Seiler, 6-go Sierpnia 65. 1686-2

Tętno chwili

Sanacja à la turque

— Znowu sanacja!... Już dosyć tego!... Możebyśmy mówili o czemś bardziej interesującym...

— Otóż to, sanacja europejska, a sanacja turecka są tak do siebie niepodobne jak kokos do małpy, jak Warszawianka do Rzeczypospolitej, jak Nowaczyński do Neuwerta etc. Sanacja w kraju sorbetów, migdałów i wonego dubecu zachowuje w sobie wdzięk i patriarchalizm opowiadań Szeherazady lub przygód Haruna-al-Raszida.

Allah il Allah nie opuścił jeszcze swego kraju pomimo reform i wszelkich przykrości w stylu europejskim, które mu wyczyniają gorliwcy tureccy nadziani mądrością jakobinów, Piotra Wielkiego, Wilsona i Rockefellera zarazem.

Pobłażliwy Allah wybaczy im niezawodnie pomieszanie zmysłów i doktryn. Tembardziej, iż dobrze życzą swej ojczyźnie a sanację ujmują od strony moralnej.

Jakże wygląda sanacja turecka? Owe dziesięcioro przykazań regeneracji?

Komisja naprawy obyczajów, „wysadzona” jak się mówi w Europie, przez ministra spraw wewnętrznych, po przyjrzeniu się luksusowi i zbyt kowemu życiu w dawnej stolicy Osmanów, „Konstantynopolu, postanowiła: zreformować i ograniczyć wydatki z okazji zaślubin i chrzcina.

A więc: narzeczonemu nie wolno ofiarować w prezencie swej narzeczonej więcej niż jeden pierścień, którego cena nie może przewyższać 20 piastów tureckich.

Wyprawa panny młodej nie może się składać więcej niż z dwóch sukien. Nie wolno jej też wnieść do domu narzeczonego w postaci wiana więcej mebli niż to, co wystarcza do umeblowania jednego pokoju.

Uczty weselne zostają wzbronione. Weselników wolno częstować tylko cukierkami, syropem i sorbetami.

W orszaku weselnym liczba pojazdów zostaje ograniczona do pięciu — fiaków lub samochodów, jak kto chce.

Bankiety z racji chrzcina zostają również zabronione.

Voilà. Oto jak wygląda sanacja à la turque.

Wcale nie groźnie. Bardzo miłe i rozsądnie.

Zmartwi się nią być może Worth i Paquin, Roederer i Cliquot veuve, Ford i Delage, wyrwie sobie być może włosy z głowy kilku lichwiarzy z europejskiej dzielnicy Pera... ale dobrym obyczajom stanie się zadość.

Sont pas si betes, ci turcy, nieprawdaż?

Czy nie lepiej powiedzieć od razu przed ślubem młodemu małżeństwu: sprawcie sobie meble tylko do jednego pokoju!

Czy nie rozsądniej niż w Europie, gdzie p o ślubie sekwestruje się całe urządzenie mieszkalne?

Tres.

Zafarg o miejsca w komisjach trwa

WARSZAWA 28 lutego. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). Wczoraj w gabinecie marszałka sejmu pana Rataja odbyła się konferencja przedstawicieli większych klubów w sprawie nieszczęsnego nowego podziału miejsc w komisjach. Na posiedzenie przybył jeden z przedstawicieli klubu „Wyzwolenia” pan Rudziński, wobec czego narada miała charakter nieobowiązujący. Zdanych decyzji nie powzięto.

Świat cały wznosi nowe gmachy

A u nas rząd, przy pobłażaniu sejmu i senatu, zaniedbuje te najkardynalniejsze zadania

Gdy w Polsce rząd, przy cichym pobłażaniu izb prawodawczych, zaniedbał najważniejszych zadań w dziedzinie kulturalno-społecznej w innych krajach te właśnie zadania otoczone są największą troską rządu.

Tak wiele rozprawia się u nas o „rekonstrukcji Europy”, o potrzebach i widokach odbudowy, przyczem rozumie się zazwyczaj tę odbudowę w znaczeniu jak najbardziej ogólnym, przenośnym, oderwanym. A przecież potrzebą życia nieodparcie naglącą, krzykiem chwili, jest właśnie odbudowa w dosłownym, żywiolowym tego wyrazu sensie: budowa nowych mieszkań! Ba, więcej: zakładanie fundamentów pod budowę całych nowych dzielnic miejskich!

W istocie: u progu wszystkich spraw społeczno-kulturalnych stoi sprawa mieszkaniowa. Nie napróżno najszczytniejszym wzorem działalności ludzkiej jest typ budowniczego. Po nad pracę budowania nie wymyślił człowiek nic godniejszego siebie. Polska jednego tylko z dawnych swoich królów nazwała Wielkim: tego właśnie, który ją zabudował.

Gdy więc spytamy, co robią dziś najżywotniejsze narody świata, wielokrotne echo Zachodu odpowiada:

— Budują, budują, budują!

Niedawno, na bankiecie wydanym w Paryżu na cześć tamtejszego ambasadora Polski, Chłapowskiego, chwalił się b. minister Loucheur, że jego miasto rodzinne, położone w jednym z najbardziej zniszczonych departamentów Francji, podźwignięte zostało z gruzów i odbudowane rękami polskiego robotnika. I, rzeczywiście, we Francji ruch budowlany, na szeroką i planową zakrojony skalę, doniosłe czyni postępy.

Ruch niemniej żywy rozwija się też w Niemczech, w Belgii, w Jugosławii, w Czechosłowacji. W Anglii, od roku 1920, powstały już setki tysięcy nowo zbudowanych domów (jednorodzinnych) dla robotników, a w najbliższym dziesięcioleciu setki tysięcy mają rozmnożyć się w miliony. Wiadomo, czym jest dla Anglika dom własny: jest uzupełnieniem jego niezależności! Jego twierdzą indywidualnością wcieloną w beton i żelazo! Dlatego to Anglika, ledwie wyszedłszy z okopów i odrzuciwszy karabin, jęła w ręce kielnię mularską i pion architekta.

Lecz jeśli o różnych krajach powiedzieć można, że praca odbudowy posuwa się w nich rażno naprzód, to jest kraj jeden, w którym praca ta kipiała.

Krajem tym są Włochy.

W państwie włoskiem istnieje, jak wiadomo, ustawa, zwalnająca od podatków na przeciąg lat 25 domy, które zbudowane i wykończone zostaną przed 31 grudnia 1926 roku. Ten dwudziestopięcioletni przywilej, uchylający na okres jednego niemal całego pokolenia jarzma podatku od zabudowań mieszkalnych, stał się dźwignią niesłychanego wprost rozpędu akcji budowlanej.

Włochy, z uwagi na ich liczną, małowiczą, tak typowe miasta, nazywano krajem stu grodów: wobec tętna budowlanego, jakie kraj ten ogarnęło obecnie, rychło tamta staroświecka nazwa ulegnie przedawnieniu: niema dziś bowiem miasta we Włoszech, dokoła

którego nie rozpościerałyby się wieńcem nowe miasta i miasteczka.

Pomijam te girlandy miast-ogrodów, jakie wyrastają na marginesie odwiecznego Rzymu. Stolicy dotrzymują kroku, a nawet prześcigają ją Turyn i Florencja, Genua i Medjolan. Nawet Wenecja, przewyciężając wiekową niedbałą gnuśność magnacką, rozbudowywa się w związku z nowymi wymaganiami portu i handlu portowego.

Wyznaczona w ustawie data 31 grudnia 1926 r. sprawiła pożądane skutki, gdyż stwarzając przywilej dla domów nowych, pobudziła inicjatywę budowlaną; ale sprawiła też i skutki złe, gdyż rozwój ruchu posunęła, w wielu miejscach, do natężenia istniejącej gorączki.

Do daty prekluzyjnej pozostaje, istotnie, nie całe dwa lata. Kto więc obecnie ma zamiar wybudować dom, musi w przeciągu mało co więcej, niż dwudziestu miesięcy, nabyć teren, założyć w ziemi fundamenty, wzniesić gmach, wykończyć i, co nie najmniejsza wysuszyć. Ustawa bowiem wymaga, aby w dniu 31 grudnia 1926 r. dom był nie tylko zbudowany, ale i gotów do zamieszkania.

Rzecz prosta, każdy z przystępujących do budowy musi za wszelką cenę dążyć do wykończenia domu przed rozstrzygającą datą, inaczej nie opłaciłoby mu się budować. Wszak jeśli spóźni się o miesiąc lub o tydzień z wprawieniem szyb do okien i przekroczy ostatni dzień roku przyszłego, przywilej zostaje stracony! Na opieszalego właściciela zwala się swym ciężarem podatki, te podatki, od których wolny będzie dom sąsiada, ukończony w porę.

Dlatego to każdy, kto dziś stawia dom we Włoszech, chce go stawiać szybko; chce go mieć wystawionym jak najszybciej. A ponieważ budujących są tysiące i dziesiątki tysięcy, i wszyscy uczestniczą w tym wyścigu szybkości, aby dobiec do mety przed dniem fatalnym, łatwo wyobrazić sobie, jak dalece gorączka ta odbija się musi na szrubowaniu cen za materiały budowlane.

Wskaże kilka tylko przykładów. Cena cementu, wynosząca parę miesięcy temu lir 16 za kwintal podniosła się obecnie do lir 22.50. Tysiąc cegieł w czerwcu roku zeszłego kosztowało lir 150, obecnie cegielnie każą sobie płacić lir 195. Dachówki marsylskie w tymże czasie zdrożały z lir 380 na 625 za tysiąc. I niedość, że budulec drożeje, ale poczyna go brak-

nać. Przed cegielniami we Włoszech stoją „w ogonku” długimi szeregami wozy, oczekujące na ładunek, tak samo, jak w Łodzi i Warszawie, w okresie okupacji, stały „ogonki” w oczekiwaniu na chleb i cukier.

Ponieważ źródłem tej drożyzny jest bieżący, którym ustawowa data pogania właścicieli i przedsiębiorców budowlanych, drżących o to, aby pokonać pracą w okresie uprzywilejowanym, przeto nie brak już dzisiaj głosów, zastanawiających się we Włoszech nad tem, jakby tę gorączkę powściągnąć i towarzyszącą jej drożyznę opanować. Ludwik Einaudi, wybitny działacz ekonomiczny i społeczny, doradza, aby wskazany w ustawie termin przedłużyć bez ograniczenia czasu, ale stosować przytem stopniowe skracanie owego okresu, który będzie okresem wolnym od podatku.

Kto więc wystawi dom przed rokiem 1927, temu przysługiwać będzie okres 25-letni; kto skończy budowę o rok później, ten również nie straci prawa do uchylenia podatku, ale tylko na lat 20. Opóźnienie jeszcze jednego roku skracca okres bezpodatkowy do lat 15. Każdy wreszcie, kto przystąpi do budowy domu, nie licząc się wcale z czasem i pośpiechem, bez względu na to, kiedy go wykończy, powinien być zwolniony od podatku, dom ów obarczającego, przynajmniej na lat 10. Ten dziesięcioletni okres bez podatku, zdaniem ekonomisty włoskiego, powinien być zachowany stale, jako podnieta i nagroda dla inicjatywy na tem „nieszlachetnym polu pracy ludzkiej, jakim jest pole budowania.

Tak więc są w Europie kraje, w których ludzie zastanawiają się nad racjonalnymi sposobami pomiarowania i ujęcia w łożysko, zbyt bujnej, zbyt rozlewnej działalności budowlanej.

Dla obywatela polskiego, który dusi się w przeludnionym mieście, wiadomość taka brzmić musi, jak krwawe losu jego uragowisko.

A cóż powiedzieć o losie tego polskiego robotnika-tulacza, którego z ojczyzny wygania nie tylko brak dachu nad głową, ale i brak chleba i który idzie rękami własnymi budować miasta, ale na cudzej ziemi?

Jakiemż echem w duszy tego bezdomnego budowniczego miast odbije się toast francypza, wnoszącego zdrowie pracy polskiej w ręce polskiego ambasadora w Paryżu!

J. Przemyski.

Dawne długi rosyjskie

Co mówi o tem J. E. Krassin Krassin obiecuje przyjazd do Paryża misji finansowej rosyjskiej—Długów z czasów carskich formalnie nie uznaje ale... obiecuje kompensaty—Co myślą o tem wierzyciele francuscy

Krassin, który bawi obecnie w Leningradzie oświadczył za pośrednictwem urzędowej agencji Rosta wierzycielom francuskim, iż w przyszłym tygodniu uda się do Paryża wraz z misją finansową Preobrażeńską.

Zadaniem misji i ekspertów sowieckich będzie sprawdzenie obrachunków i żądania francuskie jak również przedstawić rządowi republiki kontr-żądania rosyjskie, odnoszące się do strat i szkód, wyrządzonych Rosji przez interwencję militarną Francji oraz przez blokadę.

Nie jest to wiele, raczej mniej niż zero. Ale mimo to p. Krassin czuje się jeszcze w obowiązku poinformowania opinii francuskiej, iż rząd sowiecki odrzuca a priori legalne uznanie długów carskich.

Z drugiej strony przyznaje jednak poseł sowiecki możliwość porozumienia polubownego między wierzycielami o sowietami na podstawie redukcji ogólnej sumy długów, a to ze względu na: redukcję terytorjum Rosji, spadek franka i walorów.

Ale i tę kompensatę uzależnia Krassin od otrzymania kredytu przez Rosję w Francji. Rząd sowiecki zgodziłby się zatem wydać w razie otrzymania kredytów obligacje na większą sumę niż tę, którą by w rzeczywistości otrzymał, nadwyżka zaś byłaby przeznaczona w pewnej części na spłatę wierzycieli francuskich.

Sprowadzając oświadczenia Krassina do istotnego i nieobwiniętego w bawelną dyplomatyczną ich znaczenia, trzeba dojść do wniosku, że rząd sowiecki chce rozwiązać kwestję wierzycielności francuskich w sposób również łatwy jak niekosztowny: kosztem Francji. Francja pożyczki spore sumy, a z tych sum rząd sowiecki udzieli laskawie pewną część swym wierzycielom.

Wierzyciele francuscy powiadomieni o propozycjach sowieckich nie wyrażają zbytniego zachwytu ni zapału. Co jest zresztą łatwo zrozumiałe. Na ogólnym zebraniu, które odbyło się w tych dniach ligi obrony wierzycielności francuskich w Rosji uchwalili poprzeć rząd francuski w jego usiłowaniu wyegzekwowania długów rosyjskich, przyczem zastrzegła sobie prawo kontroli i głosu w toku pertraktacji między delegacjami ekspertów z jednej i drugiej strony.

Polska i wyznania

Dotychczasowe próby uregulowania położenia prawnego w państwie kościołów wyznań niekatolickich napotykały na trudności. — Główną przyczyną trudności tkwiła w braku konkordatu, który reguluje położenie wyznania głównego Rzeczypospolitej i do którego z natury rzeczy musi być dostosowane położenie prawnie innych kościołów, mających swych wyznawców na obszarze państwa.

Obecnie, wobec zawarcia konkordatu, rząd przystąpił do opanowania statutuów organizacyjnych dla kościołów wyznań niekatolickich. Na pierwszym planie postawiona jest sprawa cerkwi prawosławnej, której uregulowanie wiąże się również z kwestią sanacji wschodnich dzielnic państwa.

U posła japońskiego

Będą prezydent Rzplitej

Prezydent Rzeczypospolitej i pani Wojciechowska będą obecni na przyjęciu w poselstwie japońskim. Na przyjęcie to zaproszenie otrzymali członkowie rządu i cały korpus dyplomatyczny.

Burzliwy proces „czeki” niemieckiej



Podczas toczącego się obecnie w Lipsku procesu niemieckiej organizacji komunistyczno-terrorystycznej doszło do poważnej kontrowersji pomiędzy obroną i przewodniczącym rozpraw. W rezultacie na rozkaz tego ostatniego—dr. Riechnera, obrońca dr. Samber został przy pomocy siły policyjnej wyprowadzony ze sali. Oba panów przedstawia właśnie powyższa ilustracja.

PO ZGONIE PREZYDENTA

Życiorys Fryderyka Eberta

Fryderyk Ebert, urodzony w roku 1871 w Heidelbergu, jako syn krawca; tamże uczęszczał do szkoły ludowej, poczem wstąpił do terminu u siodlarza.

Po wyzwoleniu starym zwyczajem jako Wanderbursche praktykował swój fach kolejno w szeregu miast zachodnio-niemieckich.

W Hannoverze został rachmistrzem tamtejszego związku siodlarzy.

Działalność w organizacjach zawodowych kontynuował następnie przez lat kilka znów w różnych miastach zachodnich, aż w Brunświku został przewodniczącym związku siodlarzy.

W roku 1891 w Bremie porzucił ostatecznie rzemiosło i przeszedł do prasy socjalistycznej jako redaktor „Bremer Bürgerzeitung”. Później został także prezesem zjednoczenia związków zawodowych.

W roku 1900 zostaje obrany sekretarzem stronnictwa socjal-demokratycznego oraz członkiem legislatury bremeńskiej. Uczestniczy w delegacjach podatkowej i finansowej. Cieszył się już wówczas poważaniem osobistym w swojej sferze, gdzie był również uważany za wybitnego znawcę stosunków rzemieślniczych i robotniczych.

W roku 1905 zostaje obrany członkiem prezydium stronnictwa socjal-demokratycznego i jako taki pracuje nad ulepszeniem organizacji partyjnej, starając się zwłaszcza pogłębić harmonię współpracy między naczelniemi władzami stronnictwa oraz komisją jeneralną związków zawodowych. Po śmierci Bebla w 1913 roku na skutek jednomyślniej propozycji prezydium obrano go przewodniczącym niemieckiej partii socjalistycznej i zarazem członkiem międzynarodowego biura socjalistycznego w Brukseli. W roku 1912 wszedł do reichstagu z zagłębia Ruhry.

Po wybuchu wojny wraz z Scheidemannem, prezesem frakcji parlamentarnej stronnictwa stanął po stronie rządu, wraz z całym narodem popierając niemieckie cele wojenne.

W 1916 roku został obok Scheidemanna przewodniczącym frakcji parlamentarnej, w 1918 po centrowcu Fehrenbachu objął kierownictwo komisji głównej reichstagu. W tym charakterze, jako też i wcześniej uczestniczył we wszystkich układach, jakie socjaliści niemieccy prowadzili z socjalistami neutralnymi, w celu osiągnięcia korzystnego dla Niemiec pokoju.

Tak w roku 1917 przewodniczył delegacji niemieckiej na socjalistyczny kongres pokojowy w Sztokholmie.

Po wybuchu rewolucji za zgodą wszystkich sekretarzy stanu został kanclerzem państwa, a wkrótce potem przewodniczącym rady pełnomocników ludowych.

Dnia 11 lutego 1919 roku zgromadzenie narodowe obrło go tymczasowym prezydentem państwa 277 głosami na 379.

Zamianował zaraz kanclerzem swego najbliższego współpracownika Scheidemanna.

W lecie 1919 roku zatwierdził ustawę o ratyfikacji traktatu wersalskiego, uchwaloną przez zgromadzenie narodowe 208 głosami przeciw 115.

W swej działalności jako głowa państwa starał się łagodzić zatargi partyjne.

Wobec ententy solidaryzował się z uczuciami większości niemieckiej i taktyką biernego oporu. — Ostro atakowany przez skrajną prawicę i lewicę, widziany był naogół dobrze przez żywo umiarkowane.

Wobec trudnych warunków, w jakich musiałby się odbyć wybór prezydenta jesienią 1922 r. stronnictwa środkowe łącznie z niemiecką partią ludową Stresemanna skłoniły Eberta, ażeby zachował urząd do końca roku 1925.

Ostatnie chwile

BERLIN, 28 lutego. — (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Jeszcze wczoraj wieczorem stan zdrowia prezydenta Rzeszy nie budził zaniepokojenia. Prof. Bier i inni lekarze odnieśli raczej wrażenie, że stan pacjenta poprawia się. Na noc pozostał przy łóżku chorego prezydenta jeden z lekarzy. Prezydent usnął i przebył noc spokojnie aż do pierwszych godzin porannych. Dopiero około godziny 4 nad ranem chorego opłonał pewien niepokój. Lekarz, czuwający u jego łóżka stwierdził nagłą zmianę na gorsze. Temperatura znacznie podniosła się. Te niebezpieczne objawy zniechęciły lekarzy do natychmiastowego po-

wołania do łóżka chorego prof. Bier, rodziny prezydenta, oraz sekretarza stanu Meissnera. Około godziny 5-tej i pół rano zjawił się w sanatorium tajny radca prof. Bier, a w kilka minut później rodzina prezydenta, oraz sekretarz stanu Meissner. Nagły zanik sił, spowodowany zaostreniem się zapalenia opony brzusnej, skutkiem czego zostało zaatakowane i serce, kazał się spodziewać w każdej chwili katastrofy.

O godzinie 5 zrana konsylium lekarzy orzekło, że stan chorego jest beznadziejny. O godzinie 10 min. 15 zrana prezydent zakończył życie.

Na wieść o ciężkim stanie pre-

zydenta podanym w ostatnich biuletynach, wielkie masy robotników zorganizowanych w partii socjalistycznej 2 po południu zebrała się na torjum, w którym dogorywał prez. Ebert. Ze wszystkich przedmieść Berlina robotnicza ludność spieszyła z manifestować uczucia swoje dla prezydenta. Tłumy powiększyły się gdy rozeszła się wiadomość o zgonie. Tłumy były tak wielkie, że wezwano policję dla utrzymania porządku. Na wszystkich gmachach rządowych chorągwie popuszczane są do połowy masztu. Dziwne wrażenie robi tylko dzielnica burżuazyjna stolicy Niemiec, gdzie niema chorągwi, ani żadnych oznak żałoby.

Żałobne posiedzenie rady ministrów

BERLIN, 28 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Dziś o godzinie 11 odbyło się posiedzenie rady ministrów, na której kanclerz Rzeszy Luther zwrócił się do członków gabinetu, oraz przybyłego na posiedzenie pruskiego prezydenta ministrów Marksa z następującymi słowami: Dziś o godzinie 10 minut 15 zmarł prezydent Rzeszy Fryderyk Ebert. Bardzo poważne obawy

dnia onegdajszego ustaliły wczoraj miejsca nowym nadziejom. Dziś jednak prez. uległ niszczącej chorobie. Nietylko naród niemiecki, ale cały świat cywilizowany weźmie z pewnością szczerzy udział w żałobie. Rzesza niemiecka traci pierwszego swego prezydenta. Ocenienie roli przewodnictwa s. p. Eberta w najcięższych chwilach historii będzie mojem zadaniem w przyszłości, dziś w gro-

nie członków rządu Rzeszy chcą wypowiedzieć tych kilka słów gorącego wspomnienia jego najbliższych współpracowników.

Po odaniu hołdu pamięci zmarłego mówił kanclerz:

Wstrząśnięci stoimy u trumny głowy państwa Eberta, który dzięki wielkim zaletom swego umysłu, potrafił rozwiązać bardzo trudne zagadnienia z korzyścią dla narodu niemieckiego.

Uroczystości pogrzebowe

BERLIN, 28 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś o godzinie 5 popołudniu uchwalił rząd następujący program uroczystości pogrzebowych:

- 1) W całym państwie będzie ogłoszona żałoba na dni osm.
- 2) W środę, odbędzie się pogrzeb na koszt państwa.
- 3) Dziś, o godzinie 12-tej w nocy będą zwłoki w asystencji woj-

skowej przewiezione do mieszkania, a stamtąd do parlamentu Rzeszy. W ceremonii pogrzebowej będzie brała udział tylko rodzina, prezydenci rządu Rzeszy i rządów związkowych oraz ciała dyplomatyczne.

4) Właściwy pogrzeb odbędzie się w środę z gmachu parlamentu Rzeszy.

5) Przed pogrzebem odbędzie się

manifestacja żałobna, na której kanclerz Luther wystąpi jako główny mówca. W dniu pogrzebu odbędzie się wielka parada wojskowa pierwsza od czasu rewolucji.

Wieczorem tego samego dnia zwłoki prezydenta będą przewiezione do Heidelbergu, gdzie zostaną złożone w ofiarowanym przez m. Heidelberg grobowcu.

Testament Fryderyka Eberta

BERLIN, 28 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś wieczorem został otwarty testament Eberta. Treść ostatniej woli prezydenta Rzeszy jest utrzy-

mana w ścisłej tajemnicy. Jedynie, co się przedarło do wiadomości publicznej, jest życzenie Eberta, aby został pochowany nie w Berlinie, lecz w swoim mieście ro-

dzinem Heidelbergu. Wobec tego bezpośrednio po uroczystościach pogrzebowych w środę, zostaną zwłoki s. p. Eberta przewiezione do Heidelbergu.

Szakale nacjonalistyczni hulają

BERLIN, 28 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — W związku ze zgonem prezydenta Rzeszy doszło dziś do wykroczeń nacjonalistycznych. O godzinie 2 po południu zebrała się na placu Pocztamskim grupa hacken-

kreuzlerów, którzy rozrzucali ulotki cztwem, jakoby prez. Ebert był przekupiony przez żydów i socjalistów. Policja zachowywała się do tego stopnia biernie, iż nie reagowała nawet na uwagę publiczności,

iz rozdawanie takich ulotek zaburza spokój publiczny. Prezydent policji, który dowiedział się o biernym zachowaniu jednego z policjantów, natychmiast usunął go z szeregów policji.

Kłótnie o przyszłego prezydenta

Wybory 12-go kwietnia i 3-go maja

BERLIN, 28 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). W kołach politycznych mówiono już dzisiaj bardzo wiele o wyborach nowego prezydenta. Centrum jest jednomyślnie zdania, że jedynym kandydatem na prezydenta Rzeszy jest członek tego stronnictwa, byłby kanclerz p. Marx. Prasa prawicowa jednak zapowiada zaciętą walkę. Stronnictwa prawicowe bo-

wiem zgłaszają ze swej strony pretensje do stanowiska prezydenta.

Konstytucja niemiecka przewiduje, że jeśli prezydent Rzeszy ma być wybrany przy pierwszym głosowaniu, musi otrzymać bezwzględnie większość głosów, co przy obecnym układzie sił w parlamencie Rzeszy jest rzeczą niemożliwą. — Wobec tego odbędzie się prawdopodobnie drugie głosowanie. Przy

drugim głosowaniu zostaje wybrany prezydentem kandydat, który otrzyma największą ilość głosów. Pierwsze wybory odbędą się w niedzielę dnia 12-go kwietnia, drugie w niedzielę, dnia 3-go maja.

W myśl art. 51 konstytucji Rzeszy, na wypadek śmierci prezydenta zastępuje go kanclerz Rzeszy, a więc w tym wypadku rządu sprawować będzie kanclerz Luther.

Za obelgi na zmarłego prezydenta

Awantury w sejmie gdańskim

GDANSK, 28 lutego. (A.W.). — Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego wydarzył się szereg charakterystycznych zajść.

Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia frakcja socjalistyczna w specjalnej deklaracji wystąpiła przeciwko posłowi Hohmfeldowi, zarzucając mu, że był właścicielem domu publicznego, oraz że jest nieuczestnym i podłym człowiekiem gdyż rzucił obelgi pod adresem ko-

nającego prezydenta Eberta.

W chwili rozpoczęcia posiedzenia poseł Hohmfeld próbował się bronić, lewica jednak nie dała mu przyjąć do słowa, skutkiem czego wywiązała się krzykliwa wymiana zdań, gdyż stronnictwa prawicowe usiłowały bronić posła Hohmfelda. Zanosilo się na bójkę, a posłowie socjalistyczni usiłowali ściągnąć Hohmfelda z trybuny. Przewodniczący przerwał posiedzenie.

Gdy otwarto posiedzenie ponownie, socjaliści nie dali znów przyjąć

Hohmfeldowi do słowa, wobec czego posiedzenie zamknięto, odkładając je do przyszłej środy.

W czasie trwania przerwy, poseł komunistyczny, Leschniewski, zajął fotel przewodniczącego i otworzył posiedzenie ludowe, wzywając do poruszenia kwestii bezrobotnych. Galeria odpowiedziała głośnie oklaskami, które trwały niemal do chwili opróżnienia galerii przez policję i przerwania fikcyjnego posiedzenia.

Francja zostanie wierną Polsce

PARYŻ, 28 lutego. (Pat). Prasa omawia z wielkim zainteresowaniem expose ministra Skrzyńskiego.

„Temps” ogłasza na ten temat wielki artykuł, w którym oświadcza, że wobec manewrów niemieckich, zmierzających do zmiany granic wschodnich, polityka rządu polskiego nabiera wielkiego znaczenia. Ma się wrażenie — pisze dziennik — że konsolidacja czy też naruszenie pokoju europejskiego należy przede wszystkim do Polski oraz że wielka zasada solidarności międzynarodowej musi naprzód stwierdzić swą wartość praktyczną w sprawie bezpieczeństwa Polski. Polska nic nie jest winna, że jej odrodzenie i odzyskanie niepodległości spowodowało zagadnienie tak wielkiej wagi, które obecnie zajmuje całą Europę. Jest to bezpośrednim wynikiem sytuacji, wytworzonej przez traktat pokojowy. Niebezpieczne położenie geograficzne Polski, znajdującej się między Niemcami a Rosją, wymagałoby specjalnej gwarancji bezpieczeństwa. Sprzymierzeni, nie wyszukując całkowicie swego zwycięstwa pod względem moralnym i politycznym popełnili wielką omyłkę, która zrodziła obecne trudności. Minister Skrzyński ma całkowitą słusność, podkreślając tęzę gwarancji ogólnej, która jedynie i wyłącznie może zapewnić bezpieczeństwo Polski. Pakt angielsko-francusko-belgijski nie powinien bynajmniej pociągnąć za sobą zrzeczenia się zobowiązań, dobrowolnie przyjętych na siebie przez Francję wobec przyjaznej i sprzymierzonej Polski.

Pozatem art. 100 paktu ligi narodów nakłada na Anglię i inne państwa zobowiązania na wypadek napaści na Polskę. Porozumienie ogólno-europejskie, czy to w formie protokołu genezewskiego, czy też poszczególnych układów, będzie niemożliwe bez poszanowania istniejących traktatów. Wszystkie wysiłki, zmierzające do rewizji, powinny być zgniecione z jaknajwiększą energią.

Podjęcie polsko-niemieckich rokowań handlowych

WARSZAWA, 28 lutego. (Pat) W dniu 2 marca r. b. zostaną w Berlinie ponownie podjęte rokowania handlowe polsko-niemieckie. W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Berlina delegacja polska z przewodniczącym p. Stanisławem Karłowskim na czele. Drugi delegat rządu p. Henryk Tenenbaum, dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu, uda się do Berlina w najbliższym tygodniu. Wraz z p. Karłowskim wyjeżdżają członkowie delegacji polskiej dr. Juliusz Trabert z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych, pełniący jednocześnie funkcje sekretarza delegacji, oraz p. Aleksander Pingman, z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu.

O umowę zbiorową w Zagłębiu Dąbrowskiem

WARSZAWA, 28 lutego. (Spec. st. informac. „Głosu Polskiego”). Dziś, dnia 1 marca upływa w przemysle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego termin umowy zbiorowej.

Wczoraj już konferowała rada zjazdu przemysłu górniczego w sprawie nowej umowy. Rada postanowiła domagać się obniżenia płac zarobkowych do norm przyjętych na Górnym Śląsku. Przemysłowcy powołują się na to, że w czerwcu r. b. po wygaśnięciu umowy o dostawie węgla górnośląskiego do Niemiec, węgiel ten wpłynę na rynek wewnętrzny i obniżył cenę węgla dąbrowskiego, którego produkcja jest droższa, niż na Górnym Śląsku.

Obrady nad ustawą przemysłową

Rada przemysłowa przy pracy
WARSZAWA, 20 lutego. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Wczoraj otwarto obrady rady przemysłowo-handlowej, poświęcone ustawie przemysłowej. Obrady zajął minister Kiedroń. Zbilansował on akcję sacycyjną. Minister mówił także o środkach podniesienia dobrobytu w kraju. Dyrektor „Lewiatana” polecił Wierzbicki wyłuszczył znaczenie dezyderatów sfer gospodarczych.

Mac Donell odwiedził p. Skirmunta

LONDYN, 28 lutego. (PAT). — Wysoki komisarz Mac Donell odwiedził dzisiaj Skirmunta, z którym miał godzinną rozmowę.

Piastowcy tracą grunt pod nogami

WARSZAWA, 28 lutego. (Specjalna informac. „Głosu Polskiego”). — Z kół posłów włościańskich dowiadujemy się, że w ostatnich czasach w b. Kongresówce piastowcy mają niesłychane trudności przy urządzaniu swych wieców. Dla ściągnięcia słuchaczy zapowiada się za każdym razem przyjazd p. Witosa, jednak zapowiedzi te nigdy się nie sprawdzają. Ostatnio zaszedł taki wypadek w Gostyninie, gdzie zamiast p. Witosa przybył poseł Koszydzarski i sekretarz klubu „Piasta”. Zebrani nie chcieli słuchać przedstawicieli „Piasta” i wyprosił ich z sali. Natomiast chętnie wysłuchali referatów przybyłych do Gostynina posłów z „Wyzwolenia”.

80 proc pensji w bilonie

WARSZAWA, 28 lutego. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Stosownie do rozporządzenia ministerstwa skarbu ostatnią pensję wypłacono urzędnikom wczoraj w bilonie. Tym rozkazem monet uregulowano 80 procent pensji.

To spowodowało przeciążenie kasjerów wypłacających pensję i niezadowolenie wśród urzędników, ponieważ wiele instytucji i sklepów nie chce przyjm. większej ilości bilonu, powołując się przytem na rzekome rozporządzenie ministerstwa skarbu, że przy każdorazowej wypłacie obowiązuje przyjęcie bilonu najwyżej w wysokości 10 złotych.

Konferencja państw małej ententy

GRAC, 28 lutego. (Pat). „Tagespost” donosi z Białogrodu, że konferencja państw małej ententy została zwołana do Bukaresztu na dzień 20 marca. Obrady potrwać do dnia 25 marca. Program konferencji nie jest jeszcze ustalony. — Słychać, że przedmiotem narad będzie między innemi sprawa przystąpienia Grecji do małej ententy.

O polsko-szwajcarską umowę

WARSZAWA, 28 lutego. (PAT) Rząd polski zwrócił się do rządu szwajcarskiego z propozycją zawarcia umowy arbitrażowo-konsylacyjnej pomiędzy Polską a Szwajcarią. Po przyjęciu powyższej propozycji przez rząd szwajcarski zdecydowano rozpocząć rokowania w Berlinie w dniu 3 marca r. b.

Rokowania ze strony polskiej prowadzić będzie p. Modzelewski, oraz profesor Julian Makowski, naczelnik wydziału traktatowego w ministerstwie spraw zagranicznych, który w dniu jutrzejszym wyjeżdża do Berna.

Ameryka nie uznaje rządu sowiektów

Oświadczenie Białego Domu

WASZYNGTON, 28 lutego. (Wł. służba telegraficzna „Głosu Polsk.” Z Białego Domu komunikują: Liczne pogłoski o tem, jakoby rząd sowiektów miał być wkrótce uznany przez rząd Stanów Zjedno-

czonych, są wysłane z palca. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza uznać rządu sowiektów, tembardziej, że stosunki w Rosji na to na razie nie pozwalają. Prezydent Coolidge jest zdania, że wielka agitacja w tym kierunku i wszystkie

pogłoski, rozsiewane o tem przez pewne koła, nie wyświadczają dobrej przysługi sprawie rosyjskiej. Znane stanowisko prezydenta Coolidge'a w tej sprawie nie uległo zmianie.

Układ japońsko-sowiecki

Główne postanowienia

LONDYN, 28 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Układ rosyjsko-japoński, który wczoraj wieczorem został ogłoszony w Tokio, zawiera 7 artykułów. Artykuł pierwszy mówi o podjęciu stosunków dyplomatycznych i konsularnych. Artykuł drugi zatrzymuje moc prawną układu w Portsmouth z 5 grudnia 1905 roku.

Inne układy zostaną poddane rewizji. Artykuł 3-ci zawiera ustawy co do handlu i nawigacji. Artykuł 4-ty poręcza wolność poruszania się obywatela jednego państwa w drugim państwie, ochronę życia i własności. Oba państwa zobowiązują się do niewydawania zakazów i ograniczeń, któreby wpływały ujemnie na rozwój gospodarczy drugiego państwa. W artykule 5-ty

obie strony oświadczają, iż będą dążyły do utrzymania między sobą pokoju i uznania prawa drugiego państwa do urzędzenia swego życia wewnętrznego według własnej woli. Artykuł 6-ty mówi o gotowości rządu sowiektów udzielenia Japonii koncesji na terytorjum Rosji sowieckiej. Artykuł 7-my zawiera postanowienia o ratyfikacji.

Za murami niemieckich arsenałów

Wstręty niemieckie — Głowa nowoczesnej armji — Kadry wielkiej armji narodowej — Oberkomando — Bojowa policja — Obowiązkowa służba wojskowa — Fabrykacja broni i amunicji

LONDYN, 28 lutego. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego”). Pisarz wojskowy pułkownik Repington ogłasza w „Daily Telegraph” niezwykle sensacyjne szczegóły ze sprawozdania komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie. Krótko ujęte przedstawiają się rewelacje Repingtona w sposób następujący:

Pierwsza część sprawozdania kreśli obstrukcję niemiecką przeciwko oficerom międzysojuszniczym. Tę pierwszą część uzupełniono półtuzinem załączników, zawierających zażalenia przeciwko niemieckim władzom wojskowym, które czyniły komisji wojskowej wszelkie możliwe trudności i zupełnie zlekceważyły jej uprawnienia. To, czego się komisja dowiedziała, należy zawiadzić niespodziewanym rewizjom. Komisja uważa, iż wobec tego liczebność armji niemieckiej została prawdopodobnie zbyt nisko oszacowana.

Wielki sztab generalny nie uległ zmianie. Spostrzeżenia poczynione przez komisję w roku 1922, są te same. Liczebność sztabu generalnego, która w r. 1922 wynosiła 215 oficerów wzrosła obecnie do 250. Sztab generalny nie został rozwiązany, tylko zrekonstruowany. Tworzy on głowę zupełnie nowoczesnej armji.

Organizacja Reichswehry opiera się na zasadach zupełnie sprzecznych z traktatem wersalskim. Celem jej jest tworzenie kadrów dla wielkiej armji narodowej. Reichswehra nie jest armją zawodową. Zadaniem jej jest właściwe przygotowanie kadrów, wojskowe wykształcenie młodzieży, opracowanie

regulaminu wojennego i wojskowa organizacja kolei. Na czele tych kadrów armji narodowej stoi wedle starego wzoru naczelne dowództwo wbrew kilkakrotnym protestom komisji. Piechota ma dostarczać obsługę do armat mniejszego kalibru. Kawalerja ćwiczy ciężkimi karabinami maszynowymi. Piechota otrzymała w czasie zeszlenczonych manewrów regulamin, który zapowiada dostarczenie jej w razie mobilizacji ciężkich armat z Królewca. Kontrolowanie artylerji fortecznej natrafiło na wielkie trudności. Samochody pancerne są przeznaczone do pierwszych kroków wojennych. Przy kolejach została zachowana organizacja przed wojenna. Cały materiał kolejowy wojenny jest gotowy.

Komisja nie stwierdziła znaczniejszych przekroczeń liczebności Reichswehry, która jednakże wystarcza do przygotowania kadrów oficerskich i podoficerskich. Komisja dowiedziała się ponadto, iż powstał plan, aby począwszy od bieżącego roku demobilizować corocznie 25 procent Reichswehry i powoływać ten sam procent świeżych sił, celem wojskowego wykształcenia większej ilości ludzi. W ten sposób w ciągu czterech do pięciu lat, zostałyby dozwolony traktem stan armji niemieckiej podwojony.

Komisja oświadcza, że t. zw. związki patriotyczne zostały przed nią ukryte, jednakże w grudniu odkryła obecność członków Niemieckiego Zakonu Młodzieży na wojskowych kursach instruktorskich.

Liczebność policji niemieckiej

wynosi 118 tysięcy, a więc o 30 tysięcy więcej, aniżeli Niemcom wolno utrzymywać. W wielu krajach niemieckich łącznie z Prusami, Bawarją i Saksonją zostało wiele oddziałów policyjnych przeznaczonych do wyszkolenia t. zw. policji pomocniczej. Podstawę tej służby tworzy ustawa karna, która przewiduje obowiązek wszystkich obywateli pełnienia pomocniczej służby policyjnej. Tak wygląda obowiązkowa służba wojskowa w nowej postaci.

Co się tyczy fabrykacji broni, komisja stwierdziła, że Krupp dostarczył firmie Simson 26 tysięcy karabinów pod fałszywą deklaracją Krupp nie zniszczył maszyn, przeznaczonych do fabrykacji ciężkich armat. Druga fabryka, która może wytwarzać proch i inne materiały wybuchowe dla armji i floty niemieckiej, wzbraniała się również spełnić polecenie komisji zniszczenia lub przerobienia maszyn. Wogóle wszystkie fabryki stosowały system oporu przeciwko zarządzeniom komisji przerobienia maszyn. Najważniejsze arsenały zostały już swego czasu odkryte przez generała Nolleta.

W dalszym ciągu komisja wykazuje, o ile Niemcy nie spełnili pięciu punktów noty rady ambasadorów z 19-go kwietnia.

Pułkownik Repington oświadcza w końcu, że niema powodu nie dopuszczać Niemców do konferencji sojuszników, jednakże przewodnictwo musi spoczywać w silnych rękach, a konferencja musi obstać przy przesłuchaniu ministra Reichswehry Gesslera i generała Seecka.

Prowizorium handlowe podpisane

PARYŻ, 28 lutego. (Pat). Rayneidi i Trendelenburg podpisali dzisiaj układ w sprawie prowizorium handlowego.

PARYŻ, 28-go lutego. (Pat). — Trendelenburg i Raymondi wymienili listy, stwierdzające, że układ, zawarty między obu rządami co do zasady układu prowizorycznego oraz co do zasady wytycznych linii traktatu handlowego, jest definitywnym.

Wielki przemysł „odsłania” aferę Barmatów

BERLIN, 28 lutego. (A.W.). — Znany przemysłowiec nadreński, Arnold Rechberg, ogłosił list otwarty, w którym oświadcza, że wielką kampanię rewelacyjną prawicy niemieckiej, odsłaniającą aferę Barmatów i inne, przeprowadzi specjalna delegacja, finansowa przez wielki przemysł.

Na czele tej organizacji stoi były pułkownik Nikołaj, w czasie wojny szef wydziału wywiadowczego kwatery głównej niemieckiej.

Organizacja ta rozporządza wielkimi środkami i siecią wywiadowczą, rozciągającą się na całe Niemcy.

Franklin Bouillon nie jedzie do Angory

PARYŻ, 28 lutego. (Pat). Franklin Bouillon nie zgodził się na objęcie stanowiska ambasadora francuskiego w Angorze, uważa bowiem, że obecność jego jest niezbędna w izbie wobec mających się niebawem toczyć dyskusji w ważnych sprawach, dotyczących ogólnej polityki.

Kiedy nastąpi rozwiązanie parlamentu belgijskiego

BRUKSELA 28 lutego. (PAT). Dekret królewski o rozwiązaniu izby ogłoszony będzie dnia 7 marca. Wybory naznaczone na dzień 5 kwietnia, a nowy parlament zbiegnie się 28 kwietnia.

Zabójczy wybuch

100 trupów, 800 rannych, 3,000 domów w gruzach

RIO DE JANEIRO, 28 lutego. — (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Z Buenos Ayres donoszą: w Nitherroy (?) nastąpiła eksplozja w składzie materiałów wybuchowych. Przyszło sto osób zginęło na miejscu, 600 rannych, trzy tysiące domów runęło w gruzy.

Zwycięski lot awiatorów francuskich

Arrachard i Lemaire odnaleźni

PARYŻ, 28 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Lotnicy francuscy Arrachard i Lemaire, którzy dokonali przelotu nad Afryką, a o których w ostatnich dniach zaginął ślad — odnaleźni się. Lotnicy wylądowali na południu Algieru w okolicy Elgolea. Nawiazali oni bezpośrednie połączenie lotnicze między rzeką Niger, a południem Algieru, przebywając bez zatrzymania 2000 kilometrów nad przestrzeniami pustynnymi. Warunki atmosfery były bardzo złe.

PARYŻ, 28 lutego. (Wł. sł. tel. „Gł. Polsk.”). Okazuje się, że kapitan Lemaire i kapitan Arrachard musieli z powodu wyczerpania zapasów benzyny opuścić się na ziemię w okolicy Ainmazer, na 146 km. na zachód od Elgolea. Na ziemi znaleźni się 20 lutego, do Elgolea przybyli 26 lutego.

Litanja żądań klubu „Piasta”

Ciągle zarzuty pod adresem rządu, choć sami rzucają mu kamienie pod nogi

WARSZAWA 28 lutego. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Wczoraj obradował zarząd główny „Piasta”. Przewodniczył poseł Witos. Między innymi obecny był p. Leopold Skulski.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Kiernik. Poddał on ostrej krytyce działalność rządu i izb prawodawczych. O polityce gospodarczej mówił dr. Jura, o państwowym Banku rolnym p. Dziekanowski, o sprawach organizacyjnych poseł Bokę.

Wywiązała się następnie szcze-

gółowa dyskusja, po której uchwalono 9 rezolucji. Rezolucje te zawierają nieskończoną litanję żądań pod adresem rządu. Oczywiście na pierwszym miejscu figuruje żądanie pomocy państwowej dla rolnictwa. W motywach rezolucji stronnictwo „Piast” twierdzi, że stan rolnictwa budzi poważną obawę, jednak większe kluby parlamentarne nie oceniają dostatecznie grozy położenia.

W sprawie polityki zagranicznej stronnictwo „Piast” oświadcza, że wrogi nam czynnik dąży do odosobnienia Polski, a w polityce we-

wnętrznej klub „Piasta” widzi zamieszanie w administracji i nieporządku w województwach wschodnich. O polityce rządowej stronnictwo oświadcza, że jest ona bezprogramowa i chwiejna. Stronnictwo domaga się wreszcie konsolidacji wszystkich czynników politycznych i współdziałania między sejmem a rządem.

Ilustracją do tego współdziałania ma być widocznie obecny stan „poza prawem” pod względem bezbudżetowym i inicjatywy klubu „Piasta” zaprowadzony od wczoraj.

TRZYDZIEŚCI LAT KINEMATOGRAFU

Początki kina — 900 zdjęć na minutę — Film kolorowy — Głos a film — Rozwój twórczości filmowej — Co zrobiła dla kina Asta Nielsen? — Ekran a widownia — Wpływ kina na moralność

W tych dniach upływa 30 lat, odkąd ożyła, martwa przedtem, fotografia. Dopiero bowiem w r. 1895 bracia Lumiere w Lyonie sporządzili pierwszy kinematograf, który fotografii nadał ruch i możliwość przedstawiania żywej natury, scen rodzajowych, a wreszcie, dramatów i komedji.

Pierwsze kina, wyświetlające nowy wynalazek w Paryżu, trzydzieści lat temu, były prawdziwą sensacją, jakiej świat nie miał chyba od czasu, gdy Stephenson produkował pierwszą swą lokomotywę. Widzowie patrzyli w ekran, jak na cud. Pociąg kolejowy przejeżdża z kolosalną szybkością, w potoku górskim lub wodospadzie pieni się „prawdziwa” woda, parowiec zawija do przystani i t. p. — to były pierwsze sensacje. Późniejsze obrazy przedstawiały np. „fajerant” w fabryce, masarnię w ruchu, ćwiczenia kawalerji, produkcje cyrkowe, rzemieślników przy pracy i t. p.

Bardzo niewiele „wtajemniczonych” wiedziało wówczas, iż cuda te zdejmują z natury wąski pasek kolodjów, dziurkowany po bokach, który w kierunku pionowym odwija się w ciemni, opatrzonej w obiektyw. W dziurki tej wstęgi filmowej wpadają zęby koła zębatego, osadzonego na rotującym walcu, powodując w ten sposób odwijanie się paska. Kinematograf robi 15 zdjęć na sekundę. 900 poszczególnych fotografii przedstawia na wstędze długości 18 metrów wydarzenia, zaszłe w ciągu jednej minuty.

Effekt jadących pociągów, dymiących parowozów i ćwiczącej kawalerji pomniejszyło trzydzieści lat temu drganie obrazów, widoczne na płótnie. Przeszkody te odłaj zostały usunięte przez znaczne powiększenie liczby zdjęć w jednostce czasu, wskutek czego przerwy między poszczególnymi zdjęciami, a tem samym między poszczególnymi ruchami modelu, są mniejsze, a wzmogło się wrażenie ciągłości ruchu.

Ruchome obrazy kinematografu żyją jeszcze i wtedy, gdy oryginały ich już dawno znikły lub zginęły. W ten sposób kinematograf „wstrzymuje przeszłość”.

Wkładamy do wody cebulkę hjacytu. Rozpoczyna się kiełkowanie. Ukazują się liście. Rosną i mnożą się. Pomiędzy nimi wznosi się łodyga, później pąki. Skoro kinematograf raz utrwali na filmie obraz, jak hjacynt kiełkuje, kwitnie, a wreszcie więdnie, to proces ten może on reprodukcować jeszcze dziesiątki lat później, gdy z kwiatu samego niema już nawet najdrobniejszego atomu.

Kinematograf zdejmuje wszystko, co tylko dostępne jest dla oka ludzkiego, choćby przez mikroskop czy teleskop. Mamy kinematograficzne zdjęcia bakterji, ruchu ciałek krwi, procesu tworzenia się kryształów, rozwoju komórek i t. p. Z drugiej strony zaś, wkrótce po powstaniu wynalazku, dokonano zdjęcia, którego obiekt oddalony był o miliony kilometrów: angielscy operatorzy zdjęli w Indiach zaćmienie słońca w dniu 22 stycznia 1898 r. Niedawno, t. j. po 27 latach, demonstrowano to zjawisko natury w Londynie.

Jednakowoż nowej sztuce nie wystarczało, że mogła wiernie i na każde zawołanie reprodukcować przeszłość i teraźniejszość świat drobin i olbrzymów, ludzi żywych i martwą naturę: chciała ona mieć możliwość oddawania nie tylko kształtów, lecz także i kolorów.

Najprościej dzieje się to wedle systemu „Pathe - Color”. Polega on na tem, że z taśmy filmowej przez wycięcie części, jakie mają być kolorowane, sporządza się

szablon, który się przykładą do drugiej taśmy tego samego zdjęcia. Jeżeli obie taśmy przeprowadzi się przez walce nasycone odpowiednią farbą, wówczas przez wycinkę szablonu farba dostaje się na taśmę filmową, wytwarzając kopię kolorową. W ten sposób pokrywają się zielenią lasy, łąki, krzewy i ogrody, niebieszczeją generałowie, żołnierze i... niebo, czerwienią się panny, tancerki, hrabiny i primadonny. Proceder ten jest jednak bardzo kosztowny, wykonanie zaś niejednokrotnie zawodzi, gdyż przez minimalne przesunięcie kopii lub szablonu, może się zdarzyć, że np. połowa cielecia na łące wyjdzie na zielono.

Zawodny jest również system projekcji zapomocą barw zasadniczych: niebieskiej, zielonej i czerwonej, poprawiony następnie zapomocą t. zw. uvachronji. Polega on na zasadzie, że trzy odpowiednie kolorowane filmy składa się jeden na drugim. I ten system jednak nie jest bez błędów, gdyż nie należy zapominać, że obrazki na taśmie filmowej wychodzą na ekranie w powiększeniu conajmniej trzykrotnem. Ponieważ jest technicznie niemożliwe, złożyć wszystkie trzy taśmy z idealną dokładnością, a wskutek minimalnych choćby różnic w dziurkowaniu, niedokładność może wynieść jedną setną milimetra, która — w powiększeniu trzykrotnem — daje wcale poważne błędy, zarzucono przeto i ten system.

Również i inne metody, jak film dwukolorowy, t. zw. kinemakolor, wynalazek G. A. Smitha, poprawiony ostatnio przez Leydego, dalej system Gaumonta w Paryżu i wiele innych nie osiągnęły tego, by oddać zgodnie z naturą np. zachód słońca, kolor morza, upierzenie ptaków i t. p.

Ale i to przyjdzie z czasem! Trzeba sobie powiedzieć, że za dużo żądamy od filmu, który jest wynalazkiem stosunkowo młodym. Chcemy bowiem, by, prócz ruchów i barw, oddawał kolory, a nadto i... głos — oczywiście w ściślejszej koincydencji z obrazem na ekranie. I tu początkowe próby dały naturalnie wyniki wcale nie zachęcające. Systemy te polegały, rzecz prosta, na współdziałaniu aparatu projekcyjnego z gramofonem. Jednakowoż gramofon wyrzucał w atmosferę wysokie C, gdy śpiewaczka na ekranie dawno już zamknęła swą, mniej lub więcej piękną, buzię. Albo w podzwrotnikowym lesie strzelec w zasadzce. Lew zjawia się i pada nieżywy w jakie dwie sekundy, zanim huknął wystrzał w gramofonie. Jednak i na tem polu porobiono znaczne postępy. Dobrze funkcjonował trzy lata temu aparat Edisona, zwany Pallophoto, polegający na działaniu pęku promieni świetlnych, który przysyłał głos osoby filmowanej, na światłowczuła taśmę, poczem obraz i głos wychodziły jednocześnie. I inne systemy, polegające na transmisji głosu zapomocą elektrycznego łuku świetlnego, działają bez zarzutu. Postęp jest zatem niezaprzeczone. Wielkie archiwa fonograficzne przesyłają np. mowę buszmenów, którą widownia później słyszy, widząc równocześnie na filmie tychże buszmenów we wsi murzyńskiej.

Wszystko to dowodzi, że kinematografia w 30 latach swego istnienia, poczyniła bądź co bądź znaczne postępy. Lecz nie tylko w dziedzinie technicznej, gdyż również i tematy zdjęć są dziś zupełnie inne, niż choćby tylko 10 lat temu. Po zdjęciach z natury, po wspomnianych wyżej elementarnych zdjęciach ruchowych, zdejmowano obrazy t. zw. komiczne, polegające na trikach najwspanialszych i nieskomplikowanych, na-

stępnie krótkie dramaty historyczne, aż wreszcie Asta Nielsen wywołała przewrót w dziedzinie filmu, realizując — wspólnie z mężem swym, Gadem, pierwsze dramaty filmowe o zwartej fabule, o partei na przetyciach działających postaci. Również pierwsza „boska Asta” wprowadziła do filmu mimikę twarzy i t. zw. zdjęcia bliskie (które obecnie zresztą wychodzą już z mody, a stosowane są jeszcze jedynie w sentymentalnych „kiczach” o marce „made in Germany”). Gdy Gad skomponował około tuzina takich dramatów, poczęło mu braknąć tematów: wtedy rzucono się na twórczość sceniczną i powieściową, adoptując na potrzeby scenarzystów ilimowych wszelkie produkty obu tych dziedzin. Wspaniałe efekty na tem polu osiągnęła głównie produkcja francuska, której co prawda sprzyjały korzystne warunki atmosferyczne, poczem rozpoczął się ostatni etap, gdy do masowej fabrykacji filmów zabrała się Ameryka.

Trudno tu opisywać szczegółowo ewolucję filmu w latach ostatnich, gdyż każdy niemal rok stanowi epokę dla siebie, a każdy prawie wybitniejszy reżyser, czyli „realizator”, stwarza własną szkołę — nie można jednak pominąć kwestji wpływu filmu na widownię. Z wielu stron słyszy się zarzuty, jakoby kino zatrąwało moralność, zwłaszcza niższych, więc mniej odpornych na złe wpływy, klas społecznych. Tosamo można jednak zarzucić zarówno pewnemu rodzajowi produkcji dramatycznej, jak również literaturze pornograficznej lub choćby tylko t. zw. sensacyjnej. Zresztą życie samo z pewnością daje więcej złych przykładów, niż kino. Nigdy film nie ośmieliłby się, choćby już ze względów cenzuralnych, przedstawić tego rodzaju zbrodni i przestępstw, czy to na tle rabunkowym, czy seksualnym, jakie dziesiątkami dziennie wydarzają się po wielkich miastach i opisywane są szeroko, ze wszelkimi szczegółami przez żądną sensacji prasę, nie mówiąc o jeszcze pikantniejszych rewelacjach, podawanych „na ucho”. Niema dwu złań, że wiele pomysłów zbrodniczych wyległo się w kinie, jednak wchodzi tu w rachubę przeważnie osobniki predestynowane, o specjalnych dyspozycjach, któreby podobne plany zbrodnicze układały zawsze, czy to w fotelu kinowym, czy też za stołem szynkowni.

Z drugiej strony jednak nie należy zapominać i o niezwykle dodatniej kulturalnej działalności filmu, który np. sferom niezamownym udostępnia zwiedzanie całego świata, oglądanie cudów przyrody, architektury, techniki i t. d. Poza tem wspomnieć tu należy o filmach umoralniających, o kinematografach oświatowych, o usługach, jakie film oddaje przy zakładach szkolnych i uniwersyteckich.

Miejmy nadzieję, że na czterdziestoletni jubileusz, kinematograf wyzbędzie się zupełnie szkodliwych swych własności, a stanie się krzewicielem kultury i wzajemnego poznania narodów, tak, jak i inne wielkie wynalazki naszych czasów.

Najsłynniejsze gwiazdy filmowe



JACKIE COOGAN

w swej najnowszej kreacji w głównej roli ostatniego filmu wytwórni Ufa, pod tytułem „Chłopiec z Flandrii”, który od paru dni świeci tryumfy w Berlinie.



LUCIANO ALBERTINI

wystąpił ostatnio w sensacyjnym filmie wytwórni Phoebus pod nazwą „Mąż na komicie”. Ilustracja nasza przedstawia moment walki na dachu domu przy Kleinstrasse w Berlinie. W głębi widać kościół exkaiserera Wilhelma.



RIN TIN TIN

słynny pies filmowy, uda się wkrótce w podróż po Europie i zwiedzi stolicy większych państw. Rin Tin Tin, ten cud tresury, jest bezsprzecznie najsłynniejszym zwierzęciem współczesnym i pobiera najwyższą gażę, jaką kiedykolwiek płacono zwierzęciu.

Kursy Przemysłowe Zeńskie K. Wolfsonowej

Lódź, Narutowicza 44 (Piramowicza 2) już zostały uruchomione.

Kancelacja przyjmuje zapisy w godz. od 10 — 1 i od 4 — 7 popoł.

Kierownik Roman Sznajder.

UWAGA: Ze względu na kryzys gospodarczy opłata została niższa. Pierwsze 50 uczennic korzystała ze specjalnej ulgi. 1775-1

TOMASZ WEHR

GODZINA SZCZĘŚCIA

Przełożył MAR. T.



Tomasz Szybalski, buchalter Banku ekonomicznego, opuścił z oburzeniem czerwony ołówek, którym kontrolował co sobotę książkę wydatków swej żony i portarza z rozpaczą łysinę.

— Mam wrażenie, że jesteś niepełna rozumem, rozumiesz? Tu — tu! — rozszluszczony pukał ołówkiem w otwarty zeszyt, pokiereszowany czerwonymi krychami. — Zapomniałaś już rachować, czy co? Odkładzeto 58 a 7 jest 64?... A to co? tramwaje — 80 groszy! Przecież to oczywisty nonsens, jeżeli bilet kosztuje 18 groszy — przecież suma musi być podzielona przez 18, coż za ptasi mózgi!...

Oturzony buchalter poprawił okulary i liczył dalej.

— Ale teraz to już doprawdy straciłem cierpliwość! Tu jest pozycja zbiorowa „różne” — bajecznie — trzy złote! To już prosto zbrodnia!

Młoda blondyna, stojąca z drugiej strony stołu, z trudem wstrzymywała się od płaczu. To było doprawdy nie do zniesienia! Przecież nie wydawała ani grosza napróżno; dłażgóż nie zawierzy jej prosto tej i tak skromnej sumy, którą dostaje co tydzień, i nie zadawała się, że pieniądze ze jej wystarczą?... Ale na tego pedanta nie ma rady!

Była prosto wściekła. Czyż poto poświęciła najpiękniejsze swe lata temu... durniowi, który ją teraz tyranizuje?

— Nie dziwiłbym się wcale, gdybyś w tej rubryce ukrywała twoje tajemne wydatki! Ciastka, szmatki — względnie... (głos jego stawał się coraz wyższy i ostrzejszy) — cukiernie i... kino! Czy ja wiem zresztą, na co ty wyrzucasz moje gorzko zapracowane pieniądze?

W małej kobiecie rósł bunt i upór. Gdyby tak mógł rzucić mu w twarz wszystko, co ma na sercu! Jak on się z nią obchodzi? Gorzej, jak z jaką dziewczką! Nigdy żadnej rozrywki, najmniejszego kieszonekowego — gdyby szło po jego myśli, to mogłaby chodzić w worku. Jeżeli zaś jeszcze wyglądała jako tako, zawdzięczała to swym zręcznym paluszkom i — wyprostowała się mimowoli — jeszcze wcale zgrabnej postaci, mimo trzydziestu lat skończonych.

Ale czyż on widział to wszystko? Czy ma on jeszcze wogóle krew w żyłach, ten zasuszony niedołęga? Tak, niedołęga! Stary niedołęga!

Powtarza to słowo kilkakrotnie — w myśl: bo gdy spojrzęła na piegowatą, ściągłą twarz tyrana, zabrakło jej odwagi...

— Żeby mi to było po raz ostatni... — zwyczajny refren, poczem świeża „tygodniówka” — 34,75 złotych pojawia się na brązowej ceracie stołu w „bawialnym”.

Zgarnia papierki i drobne. — Muszę jeszcze wyjść, kupię coś na wieczór!

Tomasz napycha już świeżą fajkę. W gruncie rzeczy, tę scenę obrachunkową uważał za doskonałą sposobność, by swój autorytet męża i doświadczonego urzędnika „zademonstrować ad oculum” — jak mawia zawsze pan dyrektor. Gdy milcząco podała mu „Gazetę Wieczorną”, zawołał na nią jeszcze surowo:

— Żebyś mi punkt wpół do os-

mej była w domu! A nie zapomnij seral! Cicho zamknęły się drzwi od sieni.

Na dworze mżył deszcz; nie miała parasola. Ech — temu staremu, wypłowiałemu kapeluszu nic się nie stanie. Drobne piórka na nim są z wachlarza zmarłej ciotki. Napewno Tomasz spekulował, żeniąc się z nią, na spadek po ciotce, który zjadła później inflacja — a teraz mówi, że to jej szczęście, iż się z nią ożenił, inaczej mogłaby sprzedawać zapałki na ulicy! Śmiesznel...

Idzie szybko naprzód, przeglądając się od czasu do czasu w wystawach sklepowych.

O nie, mój panie! Nie jest jeszcze tak źle! Gdyby tylko chciała — dziesięciu mogłaby mieć za niego jednego! Wogóle, głupia jest, że dotrzymuje wierności temu nędzemu pantoflarzowi. Ież to razy zaczepiają ją — i to nie byle kio-elegancy, wytworni panowie! Niedalek jak wczoraj. Taki był wysoki, w futrze i monoklu. „Jakaż pani cudna!” Właściwie to była beczelność z jego strony — ale...

Wyprostowała się i szła dalej, kołyszając się lekko w biodrach. A co robi żona komiwojażera z sąsiedztwa? Co prawda, to ten już jest naprawdę zły człowiek, gdy wyjeżdża, zdradza ją na prawo i lewo; ale ona też odplaca mu pięknem za nadobne — i to z nawiązką!

Nagle, na mokrym trotuarze jakaś ogromna czerwona plama. Ach tak — to przecież refleks reklamy kina „Kaledonia”! Zwolniła kroku, przystanęła przed obrazkami — „Samum grzechu, współczesny dramat społeczny w dziesięciu aktach!” Oczywiście film amerykański — jakie ładne zdjęcia! Właśnie siódma — początek programu. A tu już zamykają sklepy — dziś chciała przecież zrobić kartofle zapiekane...

Lecz nie szła dalej. Tylko nie do domu! Prosto nie mogła!... Krótki namysł — moment wahania — nie wie sama jak się to stało, że po chwili siedzi w miękkim fotelu kina „Kaledonia”. Właśnie gasną światła...

Z pierwszych obrazów nie zdaje sobie zupełnie sprawy. Mój Boże — com ja zrobiła? Jakże będę się mogła wytłomaczyć z tego złotego i pięćdziesiąt groszy? O policzeniu przy czem innym mowy niema, przecież on zna na wylot wszystkie ceny! Przy „tramwajach” będzie można dobić parę groszy... Może przy towarze na załatanie podszewki przy zakiecie? Ale to znów napewno zażąda kartki z kasy...

Wtem zainteresował ją film: Bohaterka kupuje w Paryżu wyprawę ślubną, Manekiny defilują w przepysznych toaletach. „Manolita nie lubi długo wybierać” — objaśnia tekst na ekranie. Rzeczywiście — najpiękniejsze klejnoty u jubilera zgarnia obiema rękami. Ach Boże, ten naszynik perłowy! Ma chyba z metr długości!... Manolite kocha dwu młodych kawalerów. Hrabia — wyemulki blondyn, doskonały sportowiec, wyjeżdża z nią do lasku Bulońskiego. Przystojny mężczyzna!... Ale ten drugi — szatyn o przepięknych zębach — to właściwie osławiony zbrodniarz, który, udając markiza, trwoni swe bogactwa, zebrane w jakiś nieczysty sposób.

To jest życie! Szerokie, wspaniałe życie! Młodość, piękność, złoto i... miłość! „Los sprzyja odważnym” — mówi szatyn i śmieje się demonicznie, polyskując białymi zębami... Podczas wspaniałego balu na swym zamku chce złować Manolite w swe siłła. Hrabia przeczuwa co się święci — zamierza zdemaskować oszusta — wtem, napad na samochód w ciemnym lesie! Strzały! — „Gdy kocham, nie znam przeszkód!”

Obraz pochłania ją coraz więcej zapamina o przykrościach życia codziennego, ma uczucie, jakby dusza jej zrzuciła krepujące ją kajdany...

Była może osma godzina. Jeszcze pięć aktów!

— Przepraszam panią uprzejmie — zgubiła pani torebkę!

Wzdrygnęła się, zawstydzona bierze z ręki sąsiada wytartą skórzaną torebkę, która wysunęła jej się podczas ostatniego aktu.

— Dziękuję — nieśmiało. — Nie zauważyłam — dziękuję panu.

On śmieje się.

Pochlebna krytyka dla filmu! Jednak z góry wiadomo, że piękny hrabia jest pewnie tylko lekko ranny i że w danej chwili zjawia się ponownie by unieszkodliwić fałszywego markiza i posłubić piękną Manolite!... Prawde mówiąc, więcej mam sympatii dla tego odważnego chłopca, który dąży sobie z przesądów i bierze życie takim, jakie ono jest w rzeczywistości.

Mimowoli słucha z zajęciem. Gorący prąd życia, płynący z przyciągnięcia Manolity wywołuje żywe rumieńce na bladej zazwyczaj twarzy. To tak pięknie, zapomniał czasem o naszym życiu codziennym!

Wyznanie to wyrwało jej się prawie nieświadomie — dopiero teraz spojrzęła z boku na sąsiada. Młody jeszcze, bardzo elegancki mężczyzna, wygolony, z czarną perłą, w wytwornym krawacie jedwabnym. (Czy też perła prawdziwa?... — Nie patrząc na nią, mówi dalej swym miękkim głosem:

— Ten łajdak Maurice posiada to, czego nam tak często brakuje — odwagę odrzucenia w danym momencie całej przeszłości i zaimprovizowania nowego życia. ufając ślepo swej gwiazdzie szczęścia i miłości!

Nagle odwraca się do niej, ona zaś mimowoli tonie w głębokim spojrzeniu dwojga pięknych, błyszczących oczu, uśmiechniętych zuchwale i zwycięsko.

Pozatem ma piękne zęby — i wogóle bardzo jest podobny do przyszłego szatyna z filmu, którego bronili tak gorąco!...

Zyrandol znów gasnie. Manolite opęta w zupełności piękny Maurice, który tymczasem en passant obrabował kasę bankową i znowu wydaje czeki w fantastycznej wysokości. Tak, ma szeroki gest, ten Maurice!...

Zdaje się, że westchnęła mimowoli — czuje teraz jak mocha, gorąca ręka ścisła jej dłoń i — poddaje się tej niezwykłej dla niej pieczęcie...

W końcu następnego aktu zjawia się faktycznie wyleczony ze swej rany hrabia.

— Jak się pani zapatruje na myśl ustąpienia teraz pola nieubłaganie triumfującej moralności? Bo teraz już nie czeka nas tu chyba nic ciekawego!

U wyjścia, szofer oświetlonej wewnątrz, pięknej limuzyny przykłada rękę do czapki. „Pozwoli pani...”

Poduszki kryte jasnym jedwabiem, przy oknach wazki kryształowe, w nich żywe kwiaty... Potem bajecznie oświetlony pałac, cicha muzyka — purpurowe wino w przepięknych kielichach, wytworne towarzystwo, dyskretni kelnerzy, tańczące pary... Piękny sen, którego obrazy mieszają się w jej głowie, podczas, gdy w kilka godzin później — idzie w deszczu kawałek drogi od rogu ulicy do domu.

Skrzypiąca brama o pięknej szybie zapada za nią z trzaskiem po raz ostatni! Gdyż jutro, jutro zacznie się nowe życie.

— Pojedziemy do Paryża! Tam wypoczniemy i będziemy bardzo szczęśliwi!

To nie był sen! Jeszcze czuję na ustach ostatni, gorący pocałunek przy pożegnaniu, zanim wysiadła z auta...

Był piękny i dumny — i bogaty! Co tam banknotów było w tym czerwonym portfelu!...

Chciała wyjąć kluczyk z torebki. Przy blasku zapałki widzi dwie — trzy setki, które nieznacznie włożyła do jej biednej torebki z imitowanej skóry. To nie był sen... W następnej godzinie rozstrzygnie się wszystko!

Cicho otwiera drzwi. Uderza ją zaduch potraw i dymu tytoniowego... Czy też on...

Na brązowej ceracie odbłask wiszącej lampy. Pokój jest pusty, w sypialnym jednak słychać kroki. Teraz otwierają się drzwi, zjawia się on, Tomasz, w zniszczonej zarzutce letniej, która mu służy jako szlafrok — z pod niej widać związane białymi tasiemkami kalesony, na nogach ma olbrzymie pantofle zielone.

Wchodzi niepewnie — oczy bez okularów mrugają, nie wygląda wcale zachwycająco.

— Godzina druga... skąd wracasz o tej porze? Gdzieś... ty była? — wykrztusza zgorączkowany.

Ona wyprostowana opiera obie dłonie o stół i patrzy z góry na tego człowieka, który jest jej tak obcy, na tego tyrana, na tego... niedołęgę.

„Obchodzisz się ze mną niegodnie, traktowałeś mnie gorzej służy. Wiedziałam tu i schłam przy tobie! Ale mam tego dosyć, rozumiesz, dosyć! Jestem młoda i mam

przed sobą całe życie! Opuszczam twój dom! Możesz sobie przecież przyjaść gospodynię!”

Ostłupiał. Bezradnie podniósł ramiona, poczem ciężko opadł na krzesło.

„Tybys chciała... gospodynię?...”
„Będzie cię to kosztować jakieś trzydzieści złotych miesięcznie! Ale masz przecież stanowisko i nie wydajesz i tak całej swej pensji. Pocóż więc to skąpstwo, przy którym... dusza wysycha i... nie można sobie nawet sprawić nowego kostiumu?... Tę parę groszy ledwie starczy na kiepską strawę! W dodatku najmniejszej przyjemności, najmniejszego klejnotu... a mięso tylko raz na tydzień... I ten twój czerwony ołówek, a wieczne niezadowolenie — mam tego dosyć, słyszysz?”

Siada również i mechanicznie kawałkiem gazety ściera ze stołu popiół z papierosa.

„Ależ Milko, proszę cię!... („Milko” nie mówił nigdy! Zwykle przemawiał do niej: „Słuchajno” lub „stara”)... Jeżeli oszczędzałem, to tylko dla ciebie!”

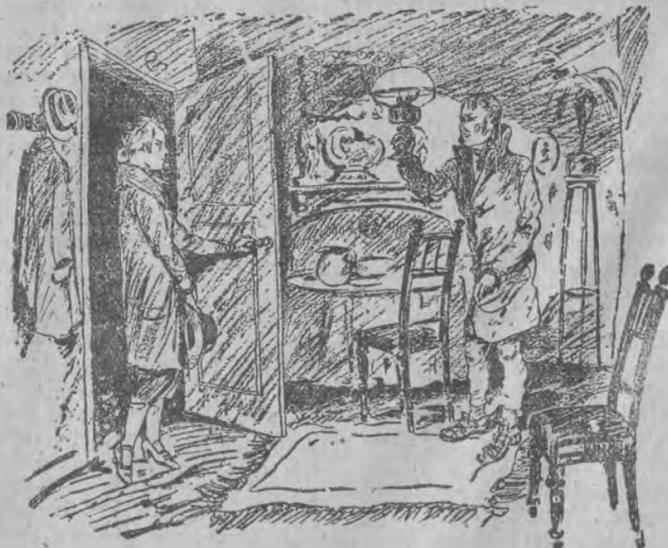
Ona śmieje się z goryczą. „Dla mnie! To dobre sobie! A coż ja miałam z tego twój sknerstwa? Pokaż mi, jeśli potrafisz!”

Wstał ociężale, podszedł do biurka i otworzył szufladę, z której wyjął zawiniętą w papier pudełko. Kładzie je przed nią na stole. „Przecież jutro są twoje imieniny!”
Z niechęcią, lecz przecież ciekawo, odwija papier. Co to może być? Otwiera pudełko — „Ależ to zegarek na rękę!”

Tak bardzo życzyła sobie takiego zegarka! Był to szczyt jej marzeń. Z niedowierzaniem obraca zegarek... srebro połacane. Tego się po nim doprawdy nie spodziewała. Czyżby ją przecież na swój sposób kochał? Z pod oka obserwuje nieszcześliwego „tyrana”, który, zupełnie złamany na ciele i duszy, osunął się we fotel.

Mechanicznie zakłada na rękę czarną wstążeczkę i bawi się blaskiem zegarka. Na wieczku pudełka czyta firmę jubilera z przeciwka. Zna doskonale ceny, studiując je często po wystawach. Zegarek kosztował napewno trzydzieści do czterdziestu złotych... Powoli rozgląda się po pokoju...

Bielizniarka z gipsowymi biustami Mickiewicza i Kościuszki, mały kredens z zastawą do czarnej kawy, czerwona kanapa i dwa fotel — wszystko takie zgrabne i czyste... Czyż ma to wszystko zosta-



wić, jak również — i nowy zegarek?

Budzi się w niej uczucie rozczulenia. Widzi firankę przymkniętą wraz z oknem. Pewno wypatrywał jej przez otwarte okno i nie zauważył, że, zamykając okno, przyciął firankę — to zupełnie do niego niepodobne, jakżeż — on taki pedant?

Siedzi tu, obraz nędzy i rozpaczy. Ręce mu drżą, trzęsie się w cieniutkiej zarzutce. Nie można powiedzieć, żeby był piękny. Mimowoli myśli o tamtym — jaki silny, przystojny, wytworny...

Ale — kto wie, co się kryje za tem wszystkim? Tyle banknotów... Czy to wszystko jego? W duchu przypomina sobie ten śmiech niesamowity.

Czuje to „Maurice”... Głębokiem westchnieniem wdycha znany jej tak dobrze zapach mieszkania, mieszaninę kapusty i mocnego tytoniu — i... nie czuje już wstępu.

Cicho syczy płomień gazowy... Jakby nie było, trzysta złotych jest — co to można nakupić za taką sumę?... Nareszcie możnaby sprawić nowy dywan w bawialnym.

Czuje, że to przecież jej dom. A czy to można wogóle, ot, tak sobie jechać do Paryża?... Nie, nie — to wszystko zbyt niepewne! Teraz widzi jasno...

Rozmyślając, mechanicznie nakreca zegarek.

On źle zrozumiał jej długie milczenie. Podnosi się z krzesła, obchodzi stół, wreszcie pada przed nią na kolana. „Milko!”

Co to jest?... Naprawdę, on płacze!

Wstaje. Ta chwila rozstrzygnięcia.

— Powiedziałam ci, czego żądam!... Muszę mieć conajmniej 45 złotych tygodniowo na gospodarstwo, a nadto na moje wydatki osobiste... Trzydzieści złotych, t. j. tyle, ile byś inaczej musiał płacić gospodyni! Tylko pod tymi warunkami mogłabym...

Chwyta ją za rękę.

— Dwaście!

Ona prostuje się.

— Powiedzmy dwadzieścia pięć!... A teraz — chodź spać!

Wojna o artystę

Pięćminutowe demonstracyjne milczenie na scenie podczas przedstawienia

W stolicy Węgier rozgorzała istna wojna, zacięta choć bezkrwawa, której przyczyną i ośrodkiem jest znany artysta sceny tułuskiej, Oskar Beregi. Utworzyło się stronnictwo, zaciebie zwalczające go na każdym kroku rzekomo z powodu roli, jaką miał odegrać podczas rewolucji Beł Kuhna, przyłączywszy się wówczas do bolszewików. Nagonka na Beregiego, uprawiana przez hałaśliwą młodzież na galerji, a przez część kolegów za kulisami, doprowadziła w swoim czasie do tego, że Beregi musiał opuścić Budapeszt i udać się na zagraniczne tournée.

Obecnie — po powrocie Beregiego na scenę peszteńską — demonstracje te powtórzyły się ponownie. Jak stwierdzono, inicjatorem nagonki jest radca miejski Iloszky, który kazał drukować podburzające odezwy i opłacał wrogą „klakę”.

Aktorzy budapeszteńscy, stając w obronie kolegi, urządzili jedną w swoim rodzaju manifestację. Oto pewnego wieczora o oznaczonej godzinie na wszystkich scenach budapeszteńskich zaplanowało pięćminutowe milczenie. Artyści zniechęceni, a publiczność zdębiała. Ten oryginalny objaw solidarności koleżeńkiej wywarł na widzach wielkie wrażenie.

Ale członkowie znanej organizacji „Budzących się Węgier” nie dali za wygraną. Gdy Beregi zapowiedział wieczór recytacyjny w wielkiej sali akademij muzycznej, w ostatniej chwili minister oświaty, hr. Klebelsberg odmówił pozwolenia na wynajęcie sali.

Ponieważ Beregi nie dał za wygraną i chce swój wieczór urządzić koniecznie choćby w innej sali z drugiej zaś strony jego przeciwnicy nie dopuszczają do tego, więc zapowiada się seria nowych demonstracji i starć.

FELJETON

W przedziale wagonu

Pogawędka

Karol wszedł do wagonu i zajął pierwsze miejsce z brzegu. Prócz niego w przedziale podmiejskiego pociągu znajdowały się trzy osoby: dwie damy i jeden mężczyzna.

Obcy pan, typ przystojnego szefa biurowego, obserwował swobodnie obie damy, przerzucał obojętne, lecz śmiałe spojrzenia z jednej z swych współtowarzyszek podróży na drugą, jak na tania oferowany mu towar.

Dama, siedząca naprzeciw Karola, nie była pierwszej młodości, bił jednak od niej prawdziwy czar niewieści.

Nazwał ją w duchu — Myrrha.

Myrrha założyła nogę na nogę i swobodnie kołysała niemi. Na kolanach jej spoczywały książeczki obrazkowe dla dzieci, któremi to książeczkami zdawała się mocno interesować.

Odruchowo zdjęła rękawiczki.

Na następnym przystanku druga dama przedział opuściła, a niezwłocznie za nią podążył nieznamy pan.

Po kilku minutach Karol wziął na odważę, pochylił się nieco naprzód i w ten sposób rozpoczął rozmowę:

— Niech pani nie bierze mi za złe tego, co teraz powiem. Nie jestem ani czelny, ani nie mam zamiaru w ten sposób zawierać znajomość. Proszę mi się niezwłocznie wygadać, gdyż inaczej, mam wrażenie, że się uduszę własnym głosem.

— „?...”

— Pani ręce, są najpiękniejsze, jakie kiedykolwiek w życiu widziałem.

— „?..!!”

— Tak. Pani ma skończenie piękne dłonie i proszę mi pozwolić swobodnie je podziwiać.

— III

— Wobec tego, że pani, zamiast odpowiedzi, ukryła swe rączki, muszę dodać, że, jako kulturalny człowiek, proszę o zezwolenie na to, do czego jednak miałem zupełne prawo.

— ??

— Pani zapewne czytała ostatnio w pismach, że pewna piękna dama zniszczyła swą uroczą twarzyczkę kwasem solnym, gdyż przeczytała ją ciągną natarczywość ludzkich oczu. Kobieta ta popełniła wielki błąd, przypuszczając, że jej uroda jest jej wyłączną własnością, do której prawo posiada conajwyżej mąż. Twierdziła bowiem, że oczy innych ludzi obrazują ją swymi spojrzeniami. Jakież pomieszenie pojęć! Czyż dzieło sztuki może ulec zbezczeszczeniu przez to, że zostaje wystawione na widok publiczny?

— ???

— Z zastrzeżeniem, oczywiście, że podziwianie to będzie czyste całkowicie i jedynym jego celem będzie zachwyt nad pięknem.

— ...?

— Oczywiście ma pani rację, gdy nie liczy pani na możliwość istnienia na ulicach i w poczekalniach dworców podmiejskich skromnych i uduchowionych spojrzeń. Spojrzenia te — to spojrzenia myślowe, które malpjo szukają podniecającego pokarmu. Jednak przez wzgląd na dobrą wolę wyjątku musi pani wybaczyć setkom grzeszników.

Karol zamilkł.

Myrrha odpowiedziała:

— P.ii tyje wśród złudzeń? Być może, że w starej Grecji spoglądano na kobiety bez pożądliwości... być może. Lecz w dzisiejszej Europie, gdzie kobieta osiągnęła... szczył pogardy i lekceważenia...

Lilipuci w Berlinie



Mały linoskoczek



Majwiększy i najmniejszy człowiek w Berlinie



Olbrzym i lilipuci na spacerze po ulicach Berlina

— Pani przesadza...
— Bynajmniej. Kobieta się pogardza; i tylko gdy pracuje jak mężczyzna, myśli jak mężczyzna, czuje jak on (to znaczy — wcale nie czuje), wówczas się ją poważa. Gdy mężczyzna wtedy boi się kobiety. Hasło dnia dzisiejszego — to siła. Dla bezsilnych, bezbronych niema szacunku. Wiecznie się mówi o zmęczonej „kulturalnie” Europie. Śmieszne. Jesteśmy zamaskowanymi zwierzętami. Jestem pewna, że wiele ludzi, gdy znajduje się sam na sam ze sobą w domu, kroczą na czworakach, spożywają surowe mięso, rozrywają je palcami. Przyznaję, że kobiety nie są lepsze i nie zasługują wcale na szacunek, lecz mężczyźni pragną tego, bowiem takie chcą mieć żony.
— Dlaczego jednak sądzi pani, że kobiety muszą być takimi, jakimi chcą je posiadać mężczyźni, dla czego kobiety nie stawiają większych wymagań w dziedzinie serca, ducha, charakteru?...
— Ach, Boże! Gdzieżby one wówczas znalazły mężów?!
— Czyż kobieta musi koniecznie wyjść za mąż. Ja, gdybym była kobietą, wolałabym w dziewictwie przejść przez życie, aniżeli mieć potwora duchowego za towarzysza życia.
— Boże, mój drogi, jakżeż ograniczone i prymitywne są te jednorodne mózgi męskie! Kobiectwo zupełnie na czemś innym zależy, niż na kulturze!
— A pani też?
— Mnie też. Jesteśmy wszystkie jednakowe.
— Ach, tak. Czyżby jednak prowadziła pani ze mną rozmowę, gdybym rozpoczął od bezceremonialnej, szczerzej propozycji, jak się to zdawkowo w takich okolicznościach czyni?

Walka z dekoltem

Arcybiskup i eleganki medjolańskie

Eleganki medjolańskie zasłużyły niedawno na ostrą naganę ze strony swego arcybiskupa, ponieważ w zbyt nieskromnych toaletach przychodzi do domu Bożego. Kazanie wygłoszone przez arcybiskupa nie wywarło pożądanego przezeń skutku. Niektóre panie przedłużyły odrobinę swoje rękawy i trochę zmniejszyły wycięcie. Nie mogły jednak sobie odmówić pokazywania w dalszym ciągu swych białych szyi i krągłych ramion. Arcybiskup medjolański nie powinien się zbyt martwić nieposłuszeństwem swoich owieczek. Nieposłuszeństwo to ma starą i czcigodną tradycję. Damom z Medjolanu chciano narzucić przepisy odnośnie ubrania już wówczas, kiedy rozporządzano całkiem innymi środkami przymusu, aniżeli kazania i listy pasterskie, a jednak ani groźba pręgierza, ani inne dotkliwie kary nie wywarły żadnego skutku, albo przynajmniej minimalny.

W dzienniku medjolańskim „Corriere della sera” ukazał się feljton pióra znanego pisarza Ottona Cimy, przedstawiający wieloletnią walkę Medjolańskich władców przeciw przepychowi w garderoby damskiej. Walka ta, z której kobiety wyszły oczywiście zwycięsko, rozpoczęła się już w XIV stuleciu. Owcześnie książę Medjolanu Galeazzo Visconti stwierdził ku swemu silnemu niezadowoleniu, że w Medjolanie zmniejsza się ilość zaślubin. Słusznie tłumaczył on to zjawisko obawą mężczyzn, przed poślubieniem kobiety, przywykłej do prowadzenia wystawnego życia. Medjolańskie eleganki z XIV wieku lubiały suknie tak bogato haftowane perłami, że waga tego przybrania wynosiła pół kilograma, lub nawet więcej. Książę zabronił tego przesadnego przepychu, jak również zakazał złotych i srebrnych haftów i noszenia złotych guzików, kosztownych futer i t. d. Podjął on również walkę z dekoltem. Następcy tego księcia uderzyli w ton jeszcze ostrzejszy. Zabraniali wogóle noszenia klejnotów, pereł, złotych łańcuchów i klamer, tylko wolno było nosić pierścienie z drogimi kamieniami. Osobie, która by wykroczyła przeciw temu zakazowi, miano skonfiskować czwartą część klejnotów. Zapowiadano również inne surowe kary i wszystko to okazało się wkońcu bezskuteczne.

Zatem arcybiskup Medjolanu nie powinien się martwić swoją klęską w walce z dekoltem. Kobiety dopiero wówczas przestaną mieć dekolt, kiedy moda nakaze im przywdziewać suknie pod szyję, dopóki nakazy mody są inne, nie pomogą żadne przeprogi, upomnienia, a nawet groźby kary.

10-a loteria państwowa

- Złp. 5.000 nr. 28759.
- Złp. 600 n-ry 1101 18457.
- Złp. 250 n-ry: 805 5441 5824 23611 32598.
- Złp. 200 n-ry: 3754 5041 6799 8599 9779 11557 19586 19812 20198 20850 21245 24247 28424 30068 40035 41348 41660 41706 47520 48934.
- Złp. 175 n-ry 2229 3563 4658 6151 6225 6994 8354 9278 9940 10104 10175 10731 11038 11381 15431 16140 17172 18675 19225 20488 23207 23521 24980 25325 25645 25953 26251 26785 29425 29438 31076 31581 35019 36226 36494 38186 39275 39391 40099 41021 41460 43310 46251 46991 47568 48419 48968.
- Złp. 160 n-ry: 977 1034 1528 2585 3045 3342 3956 4282 4703 5062 5177 6063 6730 7066 7422 7910 8064 8519 8585 8595 8959 8968 9007 9908 10715 11095 11375 11385 11941 12866 13039 16462 17036 18769 20044 21024 21035 21264 21385 21733 21766 22036 22039 22128 23079 23760 25378 24945 25027 25393 25599 25777 26606 27461 27822 8080 28087 28763 28921 29678 29898 30679 30747 30860 30900 31829 32639 33003 33749 33811 33876 34059 34079 34980 35908 36408 36874 36868 36930 37238 37273 37583 38536

ŻYCIE STOLICY Na szerokim świecie

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Hold w stolicy dla pierwszego marszałka Polski

Dorocznym zwyczajem, imieniny pierwszego Naczelnika państwa i marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, obchodzone będą uroczystość. Zawiązał się już komitet, który podzielił między siebie zorganizowanie uroczystości, mających na celu uczczenie marszałka Piłsudskiego.

Przedewszystkiem zamierzone w dniu 19 marca obchody na rowincji, połączone z odczytami, koncertami i t. p. Uroczystościami temi zajmą się organizacje, jak Związek Legionistów, Polska Organizacja Wolności, Kółka Rolnicze, Związki zawodowe i t. d. W Warszawie odbędzie się w dniu imienin marszałka Piłsudskiego wielki raut w salonach Szkoły Podchorążych, organizowany przez poleczeństwo, a z inicjatywy profesorów uniwersytetu i generalicji.

Koncern Stinnesa kupuje młyn Michlera?

Dowiadujemy się, iż niemiecka firma finansowa Stinnesa stara się o kupno wielkiego młyna parowego Michlera w Warszawie. Jest to jeden z największych młynów w Polsce. Pertraktacje w tej sprawie miały już zostać nawiązane. Ciekawe jest, dlaczego młyna tego nie nabyło miasto, które wszak ma przystąpić do stworze-

Bilety na raut wydawane będą w ograniczonej liczbie.

Zyczeniem marszałka Piłsudskiego, wielkiego przyjaciela dzieci, jest, aby dzień jego imienia upamiętniony był urządzeniem przyjemności dla dzieci, w teatrze Polskim odbędzie się dwa przedstawienia dla dzieci, w przeddzień i w sam dzień imienin komendanta. Jedno z tych przedstawień będzie przeznaczonych dla dzieci po poległych wojskowych, wychowujących się w warszawskich zakładach opiekuńczych. — Kierownictwo tych przedstawień objął znakomity mistrz, A. Zelwrowicz.

Teatr Bogusławskiego i teatr Praski ofiarowały bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy i Szkoły Podchorążych. Dane będą „Skalmierzanki” i „Śmieć Okrzej”.

nia własnych piekarni. Podobno właściciele młyna Michlera byli w swoim czasie skłonni do sprzedaży go miastu, co jednak nie doszło do skutku.

Przynajmniej teraz, gdy grozi przejęcie młyna w ręce kapitału niemieckiego, władze miejskie zajmą się tą sprawą.

Wystawa pogotowia ratunkowego

Wczoraj o godzinie 11 rano została otwarta w sali kasyna utęsków (Nowy Świat 67) wystawa ratownicza „Pogotowia ratunkowego”. Otwarcia dokonał prezydent miasta Jabłoński w obecności dyr. kancelarii cywilnej prezydenta Rzplitej K. Lenca, szefa dep. sanit. M. S. Wojsk gen. Składkowski, delegatów „Pogotowia” z Krakowa i innych miejscowości, przedstawicieli władz administracyjnych i t. d. P. Jabłoński w prze-

mówieniu swem podkreślił zasługi warszawskiego pogotowia ratunkowego, poczem odpowiedział dr. Zawadzki, przedstawiając zarys dziejów pogotowia i jego stan obecny.

Wystawa przedstawia się bardzo ciekawie. Zgromadzone na niej znaczna liczba eksponatów z dziedziny ratownictwa, działalności pogotowia w stolicy i Krakowie, lecznictwa, ratownictwa od zatrucia gazami i t. p.

Samobójczy skok z okna 16-letniej modystki

W drugim podwórzu domu Nr. 32-a przy ul. Chłodnej mieszka p. Władysław Domański, buchalter z rzemana córkami Heleną, Marią i Janiną.

Ojciec i córki dzień cały pracują, po pracy schodzą się w domu i wczesnie kładą spać. To też nie małe zaniepokojenie wywołał wczoraj fakt, że najmłodsza, zaledwie 16-letnia Janka nie wróciła o zwykłej porze z magazynu konfekcji damskiej, gdzie pracuje. — Czekano na nią z kolacją, położono się spać, a jej nie było.

Nagle, już późno w noc, porwali się ze snu wszyscy, rozbudzeni krzykami na podwórzu i kołataniem do drzwi.

Janka wyskoczyła z okna na bruk. Był to grom z jasnego nieba. Co? Jak? Dlaczego? Sąsiedzi objaśnią tragiczny wypadek w ten sposób:

— Przyszła późno... Burzyła do drzwi długo, nas wokoło pobudziła, a w domu nikt nie słyszał. Na ambit widocznie dziewczynę wzięło, że ją już z domu wyrzucają, za to, że raz późno przyszła. Te, czy inne przyczyny — niewiadomo, dość, że Janka weszła na II piętro i stamtąd rzuciła się na podwórze.

Wezwane pogotowie odwiozło młodszą samobójczynię do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie nie budzącym obaw.

Włamywacze rozbili dwie kasy

Nocy ubiegłej kasiarze dokonali świeżych dwóch operacji. Włamania dokonano w firmach W. Karpiński i W. Leppert w Al. Jerozolimskich Nr. 30, oraz w fabryce lamp p. f. „Jan Serkowski” przy ul. Nowolipie Nr. 76—78.

Do biura p. firmą „W. Karpiński i W. Leppert” kasiarze przedostali się przez piwnicę. Po rozbiciu kasy znaleźli w niej wyłącznie książki buchalteryjne. Zawiedzeni w rachubach przeszli do gabinetu dyrektora, gdzie przystąpili do rozbijania drugiej kasy. Widocznie złodzieje nie byli zaopatrzeni w odpowiednie narzędzia, gdyż rozpoczętego dzieła rozbijania nie dokonali.

W drugiej kasie najdowało się 2 tysiące złotych gotówką i weksli odbiorców firmy na 10.000 zł. — Nadto w biurku dyrektora znajdowały się listy zastawne ziemskie na sumę 46.000 zł., których kasiarze nie tknęli. Zabrawszy tylko z kasy kontrolującą „National” 200 zł., kasiarze umknęli tą samą drogą.

W kantorze fabryki „Jan Serkowski” kasiarze dostawczy się przez parkan od strony ul. Nowolipie, rozbili kasę i tu znaleźli około 7.000 złotych gotówką i spore weksli.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia, lecz na trop włamywaczy nie natrafili.

Pożyczka amerykańska dla Krakowa

Idzie o osiem milionów dolarów

Przed kilku dniami z ramienia magistratu krakowskiego, wyjechał do Ameryki p. Zajdenrau, były konsul polski w Brukseli, celem przeprowadzenia rokowań z domem bankowym Morgana o uzyskanie pożyczki na inwestycje gminne. Wrazie dojścia do skutku

tych rokowań, Kraków otrzymałby pożyczkę w wysokości 8 milionów dolarów na 8 procent, amortyzowaną po 25 latach. Pieniądze użyte byłyby na rozszerzenie sieci wodociągowej, naprawę bruków, budowę nowych linii tramwajowych i regulację ulic.

Co i gdzie się dzieje ciekawego

Są jeszcze monarchje do nabycia. I to po niezbyt wygórowanej cenie.

Dla amatorów starej opery komicznej Adam'a - Si jetais roi i dla młodszej generacji nasuwa się okazja niezbyt częsta urzeczywistnienia snów młodości.

W bliskości słynnego opactwa Mont-Saint-Michel, na wodach francuskich, jest do nabycia wyspa Tombelaine. Tanio. Za marne sto tysięcy franków. Ludzi tam niema, ale i podatków też niema.

Wymarzone miejsce wypoczynku.

Gdzie czterech się bije, tam piąty wyłowi coś dla siebie

Dnia 20 września 1827 roku w bitwie morskiej pod Nawarynem połączone eskadry anglo-frankorosyjskie pobity na głowę i zatopiły większą część eskadry tureckiej Ibrahima paszy.

Po stu latach przypominano sobie, iż na okrętach tureckich znajdowały się znaczne sumy pieniężne w złocie. Podobno około dziesięciu milionów funtów szterlingów.

Utworzył się zatem syndykat w celu podjęcia prac nad wydobyciem z morza cennych skarbów.

Nic dziwnego. Złoto zawsze się przyda. A zwłaszcza dzisiaj. Tembardziej, gdy złożone jest w tak pewnej kasie oszczędnościowej, jaką jest morze.

Skarb turecki podreperuje się... Ależ nie, co znowu!... Więc może Frapcja, której finanse tak łakną kredytu?... Może Rosja, której Komintern potrzebuje tyle złota dla celów propagandy zagranicznej?...

Pas du tout. Syndykat dla eksploatacji skarbów tureckich utworzył się w Londynie a organizuje wyprawę tow. budowy okrętów Armstrong C-y Ltd.

Rule Britannia the wawes!...

Zarządy miejskie wszędzie odznaczają się pewną dozą złośliwości właściwej rzeczom martwym. Tak jak to bywa czasem z rozmaitym sprzętem: nogą stołową, o którą nabijesz sobie guza, nożyczkami, których możesz szukać cały dzień, aby je znaleźć w końcu na krześle, z którego dopiero co wstałeś, że o gorszych wypadkach przemilczę.

Jest jednak na świecie prawdziwa perla zarządów miejskich, najzacieńsze grono rajców, jakich można sobie wyobrazić. Ludzie choć do rany przyłoż, w przenośni i bez przenośni, albowiem...

Posłuchajmy, co mówi o tem Courier de Saint-Etienne. Saint-Etienne, słynne we Francji z wyrobu wstążek jedwabnych, lubi się bawić wesoło. Zdarzyło się otóż, iż do St. Etienne przyjechał w czasie uroczystości ku czci Joanny d'Arc obywatel m. Dijon (Szampanja, zacne wina), p. Andre Petiet. Obywatel Petiet bawił się bardzo wesoło w wesołym mieście St. Etienne ale, o złośliwości rzeczy martwych! wpadła mu w oko... kula rewolwerowa. Petiet stracił swe oko, jak się domyślacie.

Co dalej? Dalej: nic, powiecie. Petiet stracił oko i wrócił do Dijon.

A właśnie, że się mylicie.

Za poszkodowanym ujął się zarząd miejski rodzinnego Dijon, zainterpelował pocziwych rajców St. Etienne jako że na ich to terytorjum obywatel Petiet zaproszył sobie oko kulą rewolwerową.

Zgodziwszy się z chwalebna tezą, iż miasto odpowiada za bezpieczeństwo swych obywateli, magistrat m. St. Etienne postanowił wypłacić obywatelowi Petiet odszkodowanie w wysokości 150.000 franków.

Pocziwie! Nieprawdaż?...

Ilu obywateli u nas pozwoliłoby sobie zaproszyć jedno oczko za tę cenę!... Przy tej stagnacji!...

Tres

Palestyna

Jak tam wygląda i co robią tam żydzi

Od chwili przejścia przez Anglię mandatu na Palestynę i porozumienia między rządem brytyjskim a sjonistami, kwestja polityczna zeszła na plan drugi. Decydującą rolę odgrywają teraz czynniki gospodarcze, ekonomiczne; kwestja, czy Palestyna, jako osiedle żydowskie, może istnieć gospodarczo i rozwijać się tak, aby stać się podłożem dla organizmu państwowego.

Na to pytanie odpowiedzi jeszcze niema. Coprawda zbyt mało czasu minęło, aby można już było dzisiaj odpowiedzieć decydująco, aby rozwój gospodarczy osiągnął stadium, które pozwala już ocenić krytycznie dalsze perspektywy i możliwości będące w zarodku.

Imigracja żydowska do Palestyny rośnie ilościowo i polepsza się jakościowo. Ale to tylko stosunkowo i w porównaniu z latami ubiegłymi. Gdy w roku 1923 przeciętny dopływ emigrantów wynosił około 800 osób miesięcznie, w roku 1924 cyfra ta dosięgała już 1800 na miesiąc.

Jakościowo najlepszym żywiołem napływowym są koloniści ideowi, młodzież przygotowana już uprzednio do uprawy roli i obznajmiona z techniką agrarną. Drobą jak dotychczas częścią imigracji stanowią żywiły mieszczańskie, zasobne w kapitały.

Organizatorzy imigracji i kierownicy kolonizacji kładą największy nacisk na odbudowę rolną kraju. Jest to oczywiście najcięższe zadanie w kraju, gdzie wszystko trzeba zaczynać od początku i gdzie niema nadmiaru ani kapitałów i rąk, zdolnych do tej pracy, gdzie trzeba wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze sprowadzać z Europy, bić szosy, organizować

komunikację, a prócz tego i, co jest bodaj najważniejsze, porać się z wrogo usposobioną większością arabską, która niechętnie patrzy na osiedlanie się imigrantów.

Kilkadziesiąt wiosek i farm, które powstały z okolicach Jaffy i wzdłuż wybrzeża aż do Haiffy, aczkolwiek dobrze zagospodarowanych, przedstawia jednak nieco niewspółmierny rezultat ogromnych wysiłków i wkładów pieniężnych. Przytem na skutek akcji kolonizacyjnej i forsownego skupu ziemi, grunty poszły ogromnie w górę i ceny nie odpowiadają rzeczywistej ich wartości.

Większe postępy wykazują osiedla miejskie. Sporym postępem na tej drodze jest budowa miasta Tel-Awiw, które z małej osady arabskiej przekształciło się w spore, o wyglądzie europejskim miasteczko, z 30.000 mieszkańców, z elektrycznym oświetleniem, kanalizacją, wodociągami. Również dookoła Jerozolimy powstało parę przedmieść nowych, zabudowanych nowożytnymi domami.

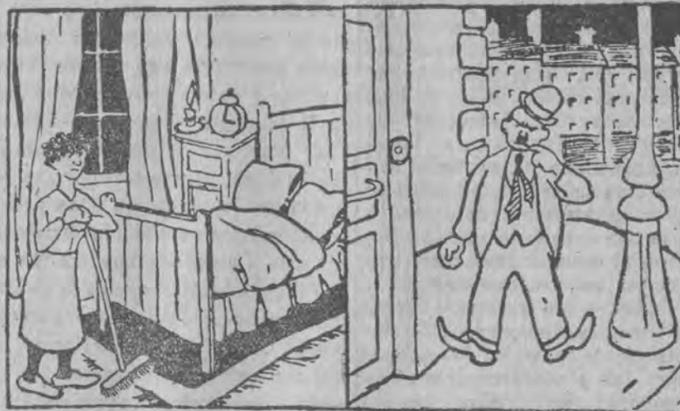
Ruch budowlany powołał do życia niektóre gałęzie przemysłu. — I tak powstała fabryka cementu pod Haiffą, fabryka cegieł w Tel-Awiwie, centrala elektryczna w Tyberjadzie etc.

Ale ze względu na rolniczy prze ważnie charakter wszystkie te przedsięwzięcia przemysłowe odgrywają drugorzędą rolę wobec zagadnień, jakie nasuwa rolnictwo.

Do pewnego stopnia polepsza finansową sytuację Palestyny napływ turystów, który z roku na rok się zwiększa.

Wraz z tem wzrastają dochody skarbu i prywatnych przedsiębiorstw. Przeważną część turystów daje Anglja i Ameryka. dawczą.

Kącik śmiechu Poważne zagadnienie



— Jak ten łajdak będzie się dziś wykręcał?

— Co by tu nowego zblagował?

W SĄDZIE.

W sądzie pokoju sędzia ściga generalja od przesłuchiwanego jako świadka osobnika moższowego wyznania.

— Jak się pan nazywa?
— Kto, ja?
— Tak, pan!
— Po ojcu, czy po matce?
— Po ojcu?
— Jak ja się mogę po ojcu nazywać, kiedy ja nieprawy syn.
— No, więc jak się pan nazywa po matce?

— Po matce no wiadomo przecie, że Szymon Weintraub.

— Ile pan ma lat?
— Kto, ja?
— Nie, ja? — woła sędzia zirytowany nudziarstwem Weintrauba.
— Pan sędzia — odpowiada Weintraub z całym spokojem i namysłem —

pan sędzia wygląda na czterdzieści jeden, dwa, ale może mieć i pięćdziesiąt. To nie jest tak łatwo poznać...

ZNA GO DOBRZE!

Henryk: Powiedz mi, znasz ty do brze Augustia?

Robert: Tak jest. Znam go nawet bardzo dobrze. Pożyczyłem mu właśnie sto złotych.

Henryk: Co? Pożyczyłeś mu coś? — O, w takim razie nie znasz go wcale.

WYKRET.

— Czyżby ty zwarjował, Ignaszu? Na starość zacząłeś się uczyć śpiewu?

— Cicho... sza... nie mów nikomu, ale to był jedyny sposób, ażeby mógł w domu przy mojej żonie dojść choć trochę od głosu.

Zatarg o reorganizację pracy na martwym punkcie

Wczorajsze konferencje w Warszawie nie dały żadnego rezultatu — Nieustępliwe stanowisko przemysłowców

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w ministerstwie pracy w sprawie zatargów, jakie powstały w Łodzi na tle t. zw. rekonstrukcji pracy. O przebiegu i wyniku konferencji otrzymaliśmy od kierownika zw. „Praca” p. Kazimierczaka następujące szczegółowe informacje:

Konferencja rozpoczęła się o godz. 10 przy udziale następujących osób: przedstawiciele władzy: ministra pracy i opieki społecznej p. Klotta, okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza i naczelnika wydziału przemysłowego województwa łódzkiego, inż. Bayera oraz przedstawiciele świata robotniczego: p. Waszkiewicza (N.P.R.), Ziemięckiego (P.P.S.), Harasza (Ch. D.), p. Walczaka (związek klasowy) p. Kazimierczak (związek Praca) p. Piechotkówny (Stow. robotników

chrześcijańskich). Przewodniczył obradom minister Sokal, który na wstępie zwrócił się do zebranych przedstawicieli robotników z zapytaniem na jakich warunkach fabryki mogą zostać uruchomione?

Reprezentanci świata robotniczego, po całkowitem uzgodnieniu swego stanowiska odpowiedzieli na zapytanie ministra co następuje:

Natychmiastowe uruchomienie fabryk, objętych strajkiem, w stosunku 75 procent do normalnego zatrudnienia, uzależnione jest od zaniechania przez przemysłowców narzucania tak zwanej przez nich „reorganizacji pracy”, a pociągającej za sobą masową redukcję. — Nowe zastępy rzesz bezrobotnych obciąża dotkliwie fundusz bezrobocia. W razie przyjęcia przez przemysłowców tego warunku zatarg

zostałby całkowicie zlikwidowany. Na redukcję robotnicy pod żadnym pozorem się nie zgodzą”.

Następnie zarówno zebrani kierownicy związków, jak i inspektor pracy w przemówieniach swoich stwierdzili, że zrealizowanie częściowe „reorganizacji pracy”, a mianowicie obsługiwane przez jednego robotnika 4 krosien w jednym specjalnym oddziale tkackim Tow. akc. I. K. Poznański, w którym przy dwóch zmianach zatrudnionych jest zaledwie 250 robotników, jak również w fabryce Silbersteina, gdzie w podobny sposób pracuje 10 tkaczy, w minimalnym oczywiście stopniu wpływa na ogólną pracę w przemyśle.

Inżynier Bayer na podstawie posiadanych danych statystycznych w mowie swej skonstatował, że

właściwa reorganizacja pracy w przemyśle tkackim, oparta na udoskonaleniach technicznych maszyn jest co najwyżej dopiero w zamierzeniach. Maszyny są przeważnie stare, zużyte, nowe zaś systemy rzadko gdzie są stosowane.

W przemyśle amerykańskim, gdzie zastosowane są najnowsze zdobycze nauki organizacji pracy, jeden robotnik obsługuje do 26 krosien, które są absolutnie innej konstrukcji niż nasze, praca zaś robotnika jest lżejsza niż u nas przy obsłudze 2 do 3 warsztatów.

Nakreślenie dezyderatów zasadniczych w powyższej sprawie referowanych jednomyślnie prawie przez zebranych na konferencji przedstawicieli robotników, p. Kazimierczak w rozmowie naszej opuścił, uważając słusznie, że są to

rzeczy już powszechnie znane, dzięki szczegółowym informacjom prasy.

Odpowiedź robotników na zasadnicze pytanie p. ministra została przez niego zakomunikowana znajdującym się w sąsiedniej sali przedstawicielom związku przemysłowców. P. minister zakomunikował zebranym, że przemysłowcy nie godzą się na zaniechanie zamierzonej reorganizacji pracy. Wobec powyższego oświadczenia konferencja została przerwana, gdyż wszelka dalsza dyskusja stała się bezcelową.

Zdaniem naszego rozmówcy, niepomysłne zakończenie konferencji, w której pokładano wiele nadziei, wywołało wśród zebranych reprezentantów ruchu robotniczego wielkie rozgoryczenie.

Znowu dwu lekarzy odmówiło pomocy

Pan wojewoda skierował sprawę do prokuratora

Do chorej członkini kasy chorych, Józefy Stepień (Rzgowska 72) usiłowano wezwać w dniu wczorajszym kilku lekarzy z powodu nagłego i niebezpiecznego krwotoku.

O pomoc lekarską dla chorej zwróciła się Leonarda Półrolnik, której też kasa chorych oddała do dyspozycji samochód i adresy lekarzy ginekologów.

Od godz. 12.30 do godz. 16 Leonarda Półrolnik napróżno szukała lekarza, któryby na warunkach możliwych do przyjęcia udał się do chorej. Między innymi zwróciła się do dr. Michalskiego (Piotrkowska) i do dr. Neumana. Pierwszy z nich zażądał wypłacenia sobie zgóry 40 złotych, których poszukująca lekarka Leonarda Półrolnik nie miała przy sobie, drugi zaś zażądał również 40 złotych zgóry i dostarczenia mu dorożki, nie chcąc udać się do chorej samochodem kasy chorych.

P. wojewoda Darowski polecił z urzędu stwierdzić powyższe fakty i skierował sprawę do p. prokuratora przy sądzie okręgowym.

(PAT).

Właściciele listów zastawnych

Dziś naradzać się będą w sali handlowej

(b) W sali Towarzystwa handlowców polskich (Piotrkowska 108), odbędzie się dzisiaj zebranie posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, na którym kilku mówców prawicy miejskiej i warszawskich zreferuje sprawę waloryzacji tych obligacji.

Gwiazdka magistracka

Pierwsza rata gwiazdkowej pożyczki wypłacona

W dniu wczorajszym kasa miejska rozpoczęła wypłatę pierwszej raty (30 proc.) pożyczki, przyznanej pracownikom komunalnym uchwałą rady miejskiej z dnia 18 grudnia 1924 r.

O nowy system wyborczy

Wyjazd p. prezydenta miasta

Wczoraj w południe wyjechał do Warszawy p. prezydent M. Cynarski, celem wzięcia udziału w posiedzeniu zarządu związku miast polskich. Obrady poświęcone sprawie rządowego projektu ordynacji wyborczej miejskiej, potrwać 2 dni.

Burzliwe posiedzenie rady kasy chorych

Zarządowi skreślono dety, radzie je przyznano — Walka o pobory dyrektora, wicedyrektora i naczelnego lekarza — Braki w księgowości

(b) W dniu 27 odbył się dalszy ciąg posiedzenia rady kasy chorych. Posiedzenie całe poświęcone było sprawom pieniężnym i personalnym, gdyż ustalono pobory członków zarządu kasy, rady kasy i dyrekcji kasy.

Niektórzy członkowie rady, przewidując, że czytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia zajmie co najmniej godzinę czasu, postanowili godzinę tę spędzić przyjemniej gdzieś indziej i zjawili się z dużym opóźnieniem.

W międzyczasie trzeba jednak było rozpocząć obrady i przystąpić do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa odszkodowania dla członków rady, zarządu i komisji. Zarząd kasy proponował, jak już donosiliśmy, wynagrodzenie w wysokości 10 złotych za każde posiedzenie zarządu, rady i komisji.

W tym duchu referował sprawę członek rady p. Pałkowski, lecz dla głosowania postanowiono podzielić ją na dwie części i oddzielnie głosować nad wynagrodzeniem dla zarządu i dla komisji, a oddzielnie dla rady. Uchwalenie wynagrodzenia dla zarządu motywowano tem, że praca zarządu jest intensywna, wymaga dużo czasu, a nadewszystko ciągłości, co przekracza normy, związane z pracą honorową.

W głosowaniu za przyznaniem proponowanego wynagrodzenia zarządowi padło 52 głosy, a przeciw — 27. Ponieważ w tym wypadku wymagana jest większość dwóch trzecich, wniosek ten upadł i narażenie zarząd będzie zmuszony zrezygnować z dalszego pobierania djet za posiedzenia.

Podobny los byłby prawdopodobnie spotkał i druga część wniosku, gdyby nie nadejście reszty członków rady, którzy uważali za stosowne na wszelki wypadek się opóźnić. Grupa bowiem przemysłowców występowała kategorycznie przeciwko projektowi przyznania odszkodowania, zarówno członkom zarządu, jak i rady, stojąc na stano-

wisku, że funkcje, związane z stanowiskiem członka zarządu, wzgl. rady, pełnione być winny honorowo, tak, jak to nakazuje ustawa.

W ostatecznym razie przedstawiciele przemysłu gotowi byli zgodzić się na zwrot kosztów poniesionych przez członków rady z związku z przybyciem na posiedzenie, z warunkiem, że nie powinny one przekraczać sumy 2 złotych na jednego członka.

W głosowaniu wniosek zarządu przyjęto i odszkodowanie członków rady za każde posiedzenie określono w wysokości 10 złotych.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru dwóch członków komisji rozjemczej na miejsce dwóch przedstawicieli N. P. R., którzy z mandatu zrezygnowali.

Z kolei przystąpiono do bardzo drażliwej sprawy ustalenia poborów dyrektora kasy chorych, jego zastępcy i naczelnego lekarza dr. Kłuszyńskiego.

Przy tym punkcie wywiązała się, jak zwykle, zażarta polemika pomiędzy P.P.S., a N.P.R., gdyż N.P.R. zainteresowany był w korzystnym załatwieniu sprawy poborów dyrektora kasy dr. Arcta, a P.P.S. korzystnym załatwieniu sprawy poborów wicedyrektora Szustra i naczelnego lekarza dr. Kłuszyńskiego. Zamiast jednak i porozumieć się co do tego przed posiedzeniem i sprawę załatwić bez krzyku, uważano za stosowne obrzucić się wzajemnie przy tej sposobności stekiem insynuacji i oszczerstw.

P. P. S. występowała ostro przeciwko wnioskowi ustalenia poborów dr. Arcta na 1628 złotych miesięcznie, powołując się na rozporządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie zrównania poborów pracowników instytucji prawno-publicznych z poborami urzędników państwowych i domagając się odroczenia tej sprawy, lub przyznania dr. Arcowi najwyżej 1200 złotych miesięcznie.

W głosowaniu tajnym uchwalono wynagrodzenie dla dr. Arcta w wy-

sokości 1480 złotych miesięcznie.

Gdy z kolei przystąpiono do dyskusji nad wynagrodzeniem dla wicedyrektora Szustra i dr. Kłuszyńskiego, N.P.R. postanowiła ponieść poniesioną porażkę i wytoczyła szereg rekryminacji pod adresem tych dwóch funkcjonariuszy kasy chorych.

Wicedyrektora Szustra nazwano dyletantem, który wprowadza zamęt do administracji kasy i nie zasługuje na wynagrodzenie wyższe, niż najbardziej przeciętny urzędnik a o dr. Kłuszyńskim twierdzono, że wogóle nie jest lekarzem i trudnił się czemś zupełnie innym, niż zawodem lekarskim na Śląsku Cieszyńskim.

Odpowiadając na te insynuacje, dr. Weissberg stwierdził, że z równym powodzeniem możnaby powiezieć o mówcy, który takie zarzuty stawia, że dopuścił się gwałtu na nieletniej dziewczynie.

Kłótnia, wynikła na tem tle, byłaby może przybrała jeszcze ostrzejsze formy, gdyby nie interwencja przedstawicieli przemysłowców, którzy stwierdzali, że rada kasy choć nie jest forum dla stawiania walk partyjnych, a sprawy związane z gospodarką kasy i jej czynnościami nie są okazją do wzajemnego obrzucania się kalumniami i oszczerstwami.

W rezultacie w głosowaniu przyjęto wniosek zarządu i ustalono pobory wicedyrektora Szustra, dr. Kłuszyńskiego na 1480 złotych miesięcznie, przyczem decyzyja, co do wicedyrektora Szustra zapadła większością jednego tylko głosu.

Mimo spóźnionej pory przystąpiono jeszcze do wniosków nagłych i omawiano zwłaszcza wniosek komisji rewizyjnej, który wytykał braki w centralnej księgowości kasy chorych, które są tego rodzaju, że po dziś dzień nie można sporządzić stanu rachunków na dzień 1 października 1924 r.

Obrady zakończono po północy, nie wyczerpując całkowicie porządku dziennego.

Za dach nad głową

Trzeba płacić nie tylko kamienicznikowi, ale także i magistratowi

Nowe stawki podatku od lokali na rok 1925

W związku z rozkryciem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14 stycznia 1925 r., magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem zmiany statutu podatku od lokali za rok 1925. — Stawki obliczane być mają w stosunku procentowym komornego, względnie wartości czynszowej lokali z czerwca 1924 r., przeliczonej na złoto według kursu 1 rb. — 2,66 zł.

a) 1 i pół proc. o ile komorne nie przekraczało 300 rb.

b) 3 proc. o ile komorne wynosiło ponad 300 rb. do 800 rb.

c) 4 i pół proc. o ile komorne wynosiło ponad 800 rb. do 1.200 rb.

d) 6 proc. o ile komorne wynosiło ponad 1.200 rb.

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych — złożony będzie również radzie miejskiej wniosek o zmianę par. 4 statutu podatku na rzecz m. Łodzi od towarów, przywożonych drogami żelaznymi, który to statut uchwalony został przez radę miejską w dniu 18 września 1924 r.

Fabrykacja budżetu miejskiego

Prace komisji budżetowej w nadchodzącym tygodniu

We wtorek i środę, dnia 3 i 4 marca r. b., odbędzie się posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej. Na porządku dziennym sprawy następujące: stawki podatku od lokali za r. 1925, subsydjów dla Instytutu radowego, Związku obrony kresów zachodnich, Szkoły rzemiosł i in., oraz drugie czytanie budżetów dzielnic, przedsiębiorstw miejskich, gazowni miejskiej, urzędu stanu cywilnego, statystycznego, urzędu mieszkaniowego oraz podatkowego

Zniżki dla członków L. O. P. P.

w komunikacji powietrznej

Zarząd polskiej linii lotniczej przyznał 50 proc. zniżki członkom honorowym, dożywotnim oraz czł. zarządu L.O.P.P. na wszelkie przejazdy samolotami tej linii.

O eksport na Wschód Łódź w roli fabryki aniołków

Zapowiedź ożywienia stosunków handlowych polsko-rosyjskich

„Ruspolortg“ na gruncie łódzkim

(Informacyjna służba gospodarcza „Głosu Polskiego“)

Przed niedawnym czasem „Głos Polski“ podawał wiadomości o zmianach, jakie zaszły w tow. handlowym „Brytopol“, rozwijającym ożywioną działalność na polu handlu polsko-rosyjskiego. „Brytopol“, wespół z tow. „Wu-Te-Ha“ (warsz. tow. handl.) oraz spółką „Dawa-Brytopol“ nawiązał, dzięki zaufaniu, jakiem cieszy się w polskich kołach przemysłowych kontakt z przemysłem krajowym, i jego działalność eksportowa do Rosji przy poparciu „Wnieszortgu“ wydawała i w czasach stagnacji pozytywne owoce. Jednocześnie jednak wspomniane towarzystwa rozwijały krąg swych interesów w Z.S.S.R. i przeprowadzając zakup futer i innych produktów rynku rosyjskiego, zyskiwały coraz większe uznanie i w Rosji.

Doprowadziło to w końcu do zainteresowania się działalnością „Brytopolu“ sier rosyjskich, i oto przed paroma tygodniami, wywołując się z tego towarzystwa spółka pod nazwą „Ruspolortg“ otrzymała daleko idące koncesje na handel polsko-rosyjski. Zaznaczyć należy, iż spółka ta jest pierwszą i dotąd jedyną firmą polską o tego rodzaju uprawnieniach.

Władze polskie odnoszą się do poczynań „Ruspolortgu“ nader przychylnie, wiadomo im bowiem

jak znaczną ulgę w sytuacji obecnej przynieść może pojemny rynek rosyjski.

„Ruspolortg“ bierze się do rzeczy energicznie—możemy dziś już czytelników zapewnić. Właśnie do wiaduje się referat gospodarczy „Głosu Polskiego“, iż przedwczoraj przybyli do Łodzi przedstawiciele rosyjskiej grupy udziałowców „Ruspolortgu“ p. Nachmanson i Pines, pozostający w ścisłym kontakcie z „Wnieszortgiem“, i przystąpili do rokowań z najpoważniejszymi firmami włókienniczymi miejscowymi o zakup poważnej partii towarów bawełnianych i wełnianych.

Panowie Nachmanson i Pines odwiedzili już dyrekcję hurtowni Eitingonów i tymczasem zbierają na miejscu informacje natury cennikowej. Istnieje jednak nadzieja, że już w najkrótszym czasie przystąpią do transakcji, oczekując jednak przybycia jeszcze jednego z przedstawicieli „Ruspolortgu“, w celu powzięcia ostatecznych decyzji.

W świetle działalności „Ruspolortgu“ wyraźnie daje się odczuwać fatalny brak traktatu handlowego polsko-rosyjskiego, do rokowań, o który powinno nasze min. handlu i przemysłu, w imię złągodzenia kryzysu, przystąpić w jaknajkrótszym czasie.

Każde piąte dziecko, urodzone w Łodzi, umiera nim przeżyje pierwszą wiosnę życia

Wśród chrześcijańskich dzieci śmiertelność jest większa, niż wśród dzieci żydowskich

Podług danych, opracowanych przez miejski wydział statystyczny stosunki w dziedzinie śmiertelności niemowląt kształtowały się w ostatnim siedmioletcu w sposób następujący:

	chrześc.	staroz.	ogółem
1918 rok —	2.349	1.622	3.971
1919 „ —	6.587	2.807	9.394
1920 „ —	7.560	4.035	11.595
1921 „ —	7.452	2.610	10.062
1922 „ —	10.352	4.129	14.481
1923 „ —	11.519	2.811	14.330
1924 „ —	10.434	2.707	13.141

Skony w 1 roku życia:

	chrześc.	staroz.	ogółem
1918 rok —	500	261	761
1919 „ —	1.200	459	1.659
1920 „ —	1.677	487	2.164
1921 „ —	1.546	326	1.762
1922 „ —	1.916	347	2.263
1923 „ —	2.277	446	2.723
1924 „ —	2.092	428	2.520

Sumując dane z siedmioletcia, otrzymujemy następujące liczby: wśród chrześcijan było 56.253 urodzeń, a 11.098 skonów niemowląt, a więc 19,7 proc. ogólnej liczby noworodków żywych zmarło w pierwszym roku życia; wśród starozakonnych było 20.721 urodzeń,

skonów zaś niemowląt 2.754, czyli odsetek dzieci, zmarłych w 1 roku życia, wynosił 13,3 proc.

Jak widać śmiertelność niemowląt jest znacznie wyższa wśród ludności chrześcijańskiej, aniżeli wśród ludności żydowskiej.

Wogóle na 100 noworodków żywych przypadało w Łodzi w ostatnim siedmioletcu 18 zmarłych niemowląt. Jest to cyfra bardzo wysoka, oznacza bowiem, że średnio każdy piąty względnie szósty noworodek skazany jest na śmierć już w pierwszej wiosnie życia.

Dzisiejszy wykład w Y. M. C. A.

„Wartość historii dla życia“

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt dzisiaj o godzinie 8 wieczór prof. uniwersytetu warszawskiego, dr. Zygmunt Lempicki, w polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89. Prof. dr. Z. Lempicki należy do najwybitniejszych historyków i językoznawców w Polsce. Napisał wielkie dzieło p. t. „Renesans, oświecenie i romantyzm“, „Zasadnicze problemy współczesnego językoznawstwa“ i wiele innych.

Na uruchomienie filharmonii

Ofiary stanowią będą a confa biletów koncertowych

(b) Orkiestra filharmoniczna łódzka, która z powodu braku funduszy musiała zawiesić swe czynności, zamierza w dniach najbliższych przeprowadzić wielką kampanję finansową, aby móc nanowoc uruchomić koncerty. Planowana jest zbiórka po domach, zorganizowana w ten sposób, że na każdą ofiarowaną sumę ofiarodawca otrzyma pokwitowanie, które będzie uwzględniane przy wykupywaniu biletów na koncerty.

Dwudziestolecie wybuchu rewolucji

Dzisiaj uroczysta akademja

Dzisiaj, w niedzielę, w sali filharmonii o godz. 11 przed południem staraniem zarządu b. więźniów politycznych w Łodzi, odbędzie się uroczysta akademja ku czci dwudziestolecia rewolucji o niepodległość Polski.

od 20 do 50%
Rabatu

Moja wyprzedaż inwentarzowa daje wam możliwość, przez krótki jeszcze czas, korzystnie zakupywać przy cenach niebywale niskich.

Polecam:

- 1 partja palt męskich, gatunek pierwszorzędny zł. 50.—
- 1 partja palt męskich zagr; wykonanie pierwszorzędne zł. 65.—
- 1 partja gumowych palt, gatunki wypróbowane zł. 52.—
- 1 partja ubrań męskich kamgarnowych, najnowszykrój, zł. 95.—
- 1 partja kapeluszy męskich, nowe fasony, zł. 7.50
- 1 partja kapeluszy męskich, znakomity gatunek włoski, zł. 18.—
- 1 partja dziennych Koszul męskich, białe i kolorowe z zefirów zagr. 3 sztuki zł. 25.—, 51.—
- 1 partja zagranicznego zefiru na koszule męskie oraz na bluzki damskie z rabat. 25 proc.

1 partja damskich filedecosse

Ponoczo para zł. 2.75
3 pary zł. 8.—

Światowej sławy „Vera“ obawie z rabatem 20% 1806-1

HENRYK PFEFFER
Piotrkowska 111, tel. 13-72.

Dyskusja otwarta

O czym się nie mówi...

A mówić się powinno, bo są to sprawy oświatowe

Czy nie mówi się o złych obyczajach, o wyskokach namiętności, o gwałtach i zniewoleniach, o jednym złem o tych krostach życia społecznego? Nie. O tem wszystkim właśnie mówi się głośno. Nie mówi się o tem, w jaki sposób obywatel polski może stanąć go dznie w szeregu obywateli państw zachodnich, co jego i Rzplitej uzbudzi w walce o utrzymanie wolności kultury i dobrobytu: o wychowaniu, oświacie i szkole.

„Słyszysz się przecież wszędzie: „Gdyby masy robotnicze były uświadomione, oświecone, nie żyłyby w takiej nędzy, brudzie niechlujstwie, nie byłyby tak poniewierane“, czy też: „Gdybym miał inteligentnych robotników, inaczej wyglądałaby produkcja mej fabryki“, albo: „Jakże fatalnie odbija się na biegu spraw państwowych niski stan uświadomienia obywatelskiego w Polsce“, a wreszcie: „Jakież to brutalne! Jaki niewychowany! Jakich musiał mieć rodziców i co robił jego nauczyciel?“

Gdzie źródło tych niedomagań? Kto ponosi odpowiedzialność?

Źródło — w ciemnocie, a odpowiedzialność spada na wszystkich obywateli.

Bo kto z pośród t. zw. społeczeństwa myśli o tem i zdaje sobie sprawę z tej odciecznej prawdy, że źródłem najważniejszym poziomu naszego życia gospodarczego, politycznego i społecznego jest w ostatecznej konsekwencji stan oświaty w Polsce.

Gdy nam o tem mówią nauczyciele, podejrzewamy ich o prywatne Nieprawda! Blizsza analiza prowadzi do przekonania, że nauczyciel w szkole i uczniu nie rentownego nie ma, że wszystko tam jest własnością i interesem, zyskiem czy szkodą społeczną.

Ciężko mówić przez pięć godzin w dusznej i ciemnej izbie nauczycielowi szkoły powszechnej. — Ale skutkiem tego jest nie tylko gruźlica nauczyciela, lecz również i to w większym stopniu, stan gruźlicy tej gromady dzieci, które w tej izbie się zatrują.

A jeśli chodzi o kulturę, to winnych widzimy wśród wychowawców, ale kto z przewodców narodu interesuje się tem, jakie warunki wychowania stwarzamy wychowawcy, jaki jest stan kultury tych, którym się powierza wychowanie szerokiej mas ludowych w dzisiejszych szkołach powszechnych? Niemcy dają już teraz wyższe wykształcenie swoim nauczycielom szkół powszechnych?

Czy wie kto, jaki ma być dzisiejszy i przyszły obywatel, poza ogół

nikiem, że ma to być „dobry obywatel“? Powiedzieć wychowawcom, co ten ogólnik znaczy, ale tak konkretnie, aby go mogli realizować.

Jaki jest polski społeczny i państwowy program wychowawczy? Czy jest wogóle?

Bić trzeba na alarm, jeśli nie chcemy dostać się przedziej, czy później znowu pod koło historii.

Piszcie wszyscy zainteresowani, co o poruszonych tu sprawach myślicie, bo nie są to zagadnienia tylko dla specjalistów. Przecież to najistotniejsze kwestje społeczne i państwowe.

Aby zaś było konkretnie o czym mówić, coś obalać, czy popierać, stawiam szereg tez.

1. Istotną i bodaj najgłębszą przyczyną naszych wewnętrznych i zewnętrznych niedomagań jest niski stan oświaty i kultury ogólnej, obywatelskiej i politycznej zarówno w szerokiach mas, jak i często osób „wysoko postawionych“ w odpowiednim, oczywista stosunku.

2. Ten niski stan oświaty i kultury ma wprawdzie swoje historyczne przyczyny, ale dużo winy spada również na nas, bo przez ciąg sześćdziesiąt naszego niepodległego istnienia nie zdobyliśmy się na żaden program obliczony na dalszą przyszłość, ani w dziedzinie normalnego szkolnictwa, ani w dziedzinie podniesienia poziomu umysłowego pełnoletnich obywateli państwa polskiego, których z małymi wyjątkami, podzielić można na: a) obojętnych dla spraw społecznych i państwowych i b) podatnych na wpływy wszelkiej demagogii.

3. Obecne nasze ciała ustawodawcze są właśnie dziećmi tej maki-demagogii i stąd ich marazm, ospałość, brak twórczej inicjatywy. Od góry płynnie bezwład i niemoc. Dlatego należy się zająć niezwłocznie przywróceniem wydziału oświaty pozaszkolnej w min. W. R. i O. P., zaopatrzyć go w środki działania, aby usunąć z naszego życia państwowego ciemnego, ślepego wyborcę — to sprawa państwowej wagi.

4. Sprawy oświaty i wychowania wysunąć na czoło zagadnień państwowych, powołując ze wszystkich sfer społecznych i państwowych Radę oświecenia i wychowania publicznego Rzplitej, któraby stworzyła wielki i godny 28 milionowego narodu program wychowania i oświaty, o czym ongiś się mówiło, ale zapomniano, byśmy przeciętnie przez Bułgarię, nie dali się zdystansować innym.

Antoni Troszczyła.

Spór między magistratem a tramwajami podmiejskimi

Tramwaje podmiejskie kwestjonują prawo pobierania podatku od biletów przez magistrat

(b) Między magistratem łódzkim a dyrekcją tramwajów podmiejskich powstał zatarg na tle podatku od biletów tramwajowych.

Dyrekcja tramwajów podmiejskich wzbrania się wpłacić magistratowi podatek od biletów za rok ubiegły i za rok bieżący, opierając się na rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, które znosi pobieranie podatku od biletów

tramwajowych. Ponieważ magistrat, wbrew temu rozporządzeniu, od tramwajów łódzkich pobierał do końca ubiegłego roku podatek od biletów, przeto domaga się tego samego i od tramwajów podmiejskich.

Nie jest wykluczonem, że w sprawie tej dojdzie do procesu sądowego.

Kropla pomocy w morzu niedoli

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w poniedziałek, dnia 2 marca r. b., rozpoczyna wypłatę 21-ej raty zasiłku bezrobotnym za czas od 23 lutego do 1 marca włącznie, roku 1925.

Dalszy ciąg wypłat odbędzie się we wtorek, dnia 3 i w środę, dnia 4 marca r. b., według poniższego porządku:

W poniedziałek, biuro wypłat II, V, VI, VII numery 1 do 1000, biuro wypłat I, III i IX numery 1 do 1500, biuro wypłat IV numery 1 do 2500. We wtorek, dnia 3 marca biuro

wypłat II, V, VI, VII, VIII, X numery od 1001 do 2000, biuro wypłat I, III i IX numery 1501 do 3000, biuro wypłat IV numery od 2501 do 5000

We środę, dnia 4 marca biuro wypłat II, V, VI, VII, VIII numery 2001 do 3000, biuro wypłat III i IX numery 3001 do 4000, biuro wypłat 3001 do 4500, biuro wypłat IX 4001 do 5000, biuro wypłat IV numery 5000 do 7000.

I biuro wypłat zostało przeniesione do lokalu przy ul. Aleksandrowskiej 51, zaś II biuro — Aleksandrowska 53.

Trybuna publiczna

W imieniu swoim, a nie związku

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z wiadomością pod tytułem: „Wielki przemysł o przyczynach zatargu“, umieszczoną w wczorajszym numerze „Głosu Polskiego“, przez Biuro informacji prasowych (Bip), śpieszę wyjaśnić, że żadnych informacji w tej mierze w imieniu Związku przemysłu włókienniczego nie udzielałem i że, udzielając przedstawicielowi wspomnianego biura krótkich odpowiedzi na kilka luźno postawionych mi pytań, zastrzegłem się wy-

rażnie, że nie mówię w imieniu związku.

Pozatem zaznaczam, że notatka „Bipa“ zredagowana jest bardzo niecisłe i nie może być uważana za wyraz mojej opinii.

Wreszcie stwierdzam, że nie zajmuję przypisanego mi stanowiska dyrektora związku wielkiego przemysłu.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie tych wyjaśnień w Jego poczytnym piśmie.

Jan Jonszer.

RESTAURACJA-KAWIARNIA

Łódź, Przejazd 1, tel. 26-30. „Tivoli“ Łódź, Przejazd 1, tel. 26-30.

Pilzner org. „Prazdrój“ z beczki. Bufet obficie zaopatrzony w znakomite trunki i przekąski. Kuchnia doborowa. Ceny konkurencyjne. Specjalność: Porter Żywiecki. W niedzielę i święta poranki artystyczne od godz. 1-szej.

W dniu 26 lutego r. b. zmarł członek nasz, przeżywszy lat 57

WŁADYSŁAW NOWICKI

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Przejazd 56, nastąpi w niedzielę, dnia 1 marca r. b., o godz. 5 po południu, na które o liczne i punktualne przybycie członków proszę

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Piwiarni na Woj. Łódzkie.

Niech Mu ziemia lekka będzie! 1729—1

W niedzielę, dn. 1 marca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

D-ra med. Maksymiljana Kona

Naczelnego Lekarza Szpitala Poznańskich

odbędzie się o godz. 12½ poświęcenie pomnika, na które zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych

Zona i dzieci. 697—1

Piekarze, rzeźnicy i sklepikarze w roli walczących z drożyzną

Jakie komisje normują ceny artykułów żywnościowych w gminach powiatu łódzkiego

(p) Starostwo łódzkie poleciło swego czasu, by gminy wybrały u siebie specjalną komisję, któraby co miesiąc ustalała ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Komisję taką wybrano również i w Radogoszczu i to w następującym składzie: p. Stencel, właściciel piekarni, p. Szymanowski, właściciel sklepu masarskiego, p. Wildman, rzeźnik, p. Jedrzejewski, właściciel sklepu kolonialnego, p. Rogowski, właściciel sklepu kolonialnego, p. Szymczak, właściciel ziemski, p. Walczak, wójt gm. Radogoszcz i p. Dąbrowski, sekretarz gminy.

Komisja w tym składzie zajmuje się od szeregu miesięcy ustalaniem cen artykułów żywnościowych, których dostawcami wyłącznymi są wymienieni członkowie komisji.

Interesy konsumentów reprezentuje jeden jedyny członek p. Stochmiałek.

Oczywista, że taka komisja ustala ceny, które najlepiej odpowiadają interesom członków, to też w Radogoszczu doszło do tego, że ceny żywności są tam o 50 procent droższe niż w Łodzi.

Na ostatnim posiedzeniu, dnia 26 b. m., komisja ustaliła nowe bardzo znaczne podwyżki cen mięsa, chleba i innych artykułów. Tego już było zawiele przedstawicielowi konsumentów, protestacyjnie przeto opuścił posiedzenie komisji i złożył mandat.

Jak słychać, komisje w podobnym składzie urzędują prawie we wszystkich gminach pow. łódzkiego.

Śród czasopism

„Głos Prawdy“

Wyszedł z druku Nr. 77 tygodnika „Głos Prawdy”, na treść którego składają się następujące artykuły: Polityczne momenty wizyty p. Juliana Godarta — W. Stępczyński. Stan szkolnictwa zawodowego w Polsce. Zagadnienie główne kwestji żydowskiej — W. Stępczyński. Przed stabilizacją urzędni ków — Z. Tetera. Praworzadność p. gen. Sikorskiego. Walka o prawa inwalidów — w. s. Czy to możliwe? Sprawa gen. Zagórskiego w sejmie. Kronika polityczna. Redakcja i administracja — Warszawa, Szpitalna 1.

kinowe J. Lechonia i K. Irzykowski.

„Przyjaciel szkoły“

Ostatni zeszyt „Przyjaciela szkoły” z dnia 20 lutego przynosi wstępnie rozprawę znanego metodyka Miskiego, wzytatora kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego, na temat „Zadania nauki ry sunku”.

Następnie znajdujemy wspomnienie pośmiertne po jednym z najstarszych weteranów wśród nauczycieli wielkopolskich s. p. Józefie Kuzaju. Dalej artykuły „Dwuczęstość w wychowaniu i nauczaniu”, „Jak się przedstawia współpraca szkoły z domem i metodyczne opracowanie wiersza Adama Asnyka p. t. „Stonko”. W rybnicy „Sprawy szkolne zagranicą” przedawia wizerunek Kotula obszernie szkolnictwo powszechne w południowej Jutlandji”, a dr. Magiera ruch szkolny w Belgradzie. Ostatnie strony zeszytu zawierają „Przegląd czasopism”, „Wycinki” (przegląd prasy) i nowy dział „Rozporządzenia urzędowe”.

CYRK A. CINISELLI

Dziś, w niedzielę, d. 1 marca walczą 4 pary:

- 1) 2-ch tytanów: KARSCH—KÖHLER.
- 2) BRYLA-SOBIESKI, polski zapaśnik—WILDMAN, żydowski zapaśnik.
- 3) HAWLICZEK—PETROWICZ.
- 4) Decydująca: NÖSTREM—PINECKI.

Widowiska, koncerty i zabawy

Koncert jubileuszowy Barcewicza

Ferruccio Busoni pisał, że muzyka nie jest „Posłanką niebios”, jak mniema poeta. Posłankami niebios są właśnie ci wybrani, którzy obciążeni są szczytnym zadaniem doprowadzenia do nas przez bezmiernie przestrzenie pojedynczych promieni prąświatła. Zdanie, że Busoni stosował oczywiście do twórców wielkich dzieł. Zastosować je można również i do odtwórców, tego niewielkiego grona wybranych, którym dane jest natchnieniem i mistrzostwem wznieść wzór owej sfery, z której spływa piękno i potęga. Do grona tych wybranych należy Stanisław Barcewicz, który przez lat dziesiątki swoją sztuką oświecał nasze życie. Dzisiaj Warszawa święciła jego jubileusz pół-wiekowej pracy artystycznej, uznając w pełni zasługi sędziwego artysty, który, przywiązany do kraju, stale mieszkał w Warszawie i przyczynił się do podniesienia sztuki rodzimej koncertowaniem bądź pedagogiką. Nie tu miejsce do rozpatrywania sztuki odtwórczej oraz zasług obywatelskich jubilata, które uczciła godnie nasza stolica. Dawniejsza Łódź zbyt często gościła w swych murach wielkiego skrzypka, by trzeba było przypominać, że sala filharmonii w dniu 5 marca powinna być wypełniona po brzegi.

i. h.

Występ Selmy Kurz

Repertuar muzyczny w zakresie koloratury jest bardzo ograniczony i składają się nań utwory przeważnie bardzo płytkie i nużące, bo bez treściwe. Do najwydatniejszych momentów wieczoru zaliczyć wypada mozartowską arję z „Wesela Figara”, i „Kolysankę” Regera, w których to utworach wykazała śpiewaczka umiejętność kojarzenia w wytwornym całokształcie artystycznym zdobyczy techniki.

Umiejętnością tą nawet najznakomitsze koloraturowe śpiewaczki (soprani leggieri) rzadko się mogą pochwalić, gdyż dają zazwyczaj tylko do doskonałości w różnych łamańcach pod postacią staccat, fioritur, grupetów, a poggiatur i efektownych pasaży, a mniej zwracają uwagi na ekspresję i skutek tego sprawiają wrażenie samogrających fletów. W drugiej części programu p. Selma Kurz, ongi pierwszorzędną gwiazdą repertuaru koloraturowego, nie uniknęła jednak chęci pokazania swych przyborów sztuki śpiewaczej i osłabiła nieco wrażenie, wywołane arją Mozarta.

Publiczność, oszołomiona „bulgoczącym” przez minutę trelam (opartym na tercji) i prześciganiem się o palmę pierwszeństwa z fletem, zaczęła głośno manifestować swoją ignorancję. Kiedy artystka, zniewolona do naddatków, zapowiedziała z estrady, że zaśpiewa „Życzenie” Chopina, odezwały się wśród publiczności inne głośne „życzenia”, wskutek czego śpiewaczka słusznie opuściła estradę.

— Tableau!

F. R. Hal.

Stanisław Barcewicz w Pabjanicach

W piątek 6-go marca r. b. w sali domu ludowego, staraniem koła b. legionistów-pabjaniczian, odbędzie się koncert jubileuszowy, ku uczczeniu 50-letniej działalności artystycznej króla skrzypków polskich, pieśniarza-wirtuoza, profesora konserwatorium w Warszawie, Stanisława Barcewicza.

W koncercie udział biorą: jubilat prof. Stanisław Barcewicz — skrzypce, prof. Jerzy Lefeld — fortepian.

Zrozumiałe jest zainteresowanie szerokiej warstw, jakie wywołała wiadomość o takim, naprawdę jedynym w swoim rodzaju, koncercie w Pabjanicach.

Teatr miejski

Dziś po południu kapitalna krotchwiła M. Mayo „To moje dziecko” z pp. Morską, Łapińską, Krotkem i Zniczem na czele.

Wieczorem po raz trzeci doskonała, pełna wdzięku, humoru i poetyckiego polotu komedia J. Szaniawskiego „Ptak”, która odniosła na scenie naszej wielki sukces. W rolach czołowych pp. Halska, Nowakowski i Komornicki.

Jutro i we wtorek, po cenach najniższych dla T. U. R. i dla związków robotniczych humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary”.

T a r p o p u l a r n y

Dziś w niedzielę dnia 1 marca b. r. o godzinie 4 po południu i 8.15 wieczorem w dalszym ciągu artywesoly i miły wodewil-operetka Schobera z muzyką Sonnenfelda „Podróż po Warszawie”, która jak było do przewidzenia zdobyła sobie ogólne uznanie i powodzenie.

Bajecznie kolorowa akcja urozmaiconą śpiewem, tańcami i monologami stanowi najwyższy punkt tej przemijającej sztuki. Udział bierze cały zespół artystyczny. Reżyserował M. Bielecki. Bilety w niedzielę nabywać można od godziny 10 rano do końca przedstawienia w kasie teatru.

„Bal wschodni“ w filharmonii

Pod powyższym tytułem odbędzie się w sali filharmonii dnia 7-go marca wielki bal na zasilenie funduszu zyd. tow. gimnastycznego „Bar Kochba”. Kierownictwo artystyczne balu przygotowało cały szereg atrakcji oraz postarało się o piękną dekorację sali w stylu wschodnim, przyczem zapewniło sobie współudział artystów malarzy i architektów. Między innymi będziemy oglądali kawiarnię arabską i bar „Kairo”. Cały bal zapowiada się bardzo wesoło.

Belwederskie czwartki w Galerji sztuki

Goście wygłaszać będą odczyty, a gospodynie częstować czarną kawą

Dzisiejsza niedziela jest ostatnią wystawą architektury i prac Behmana, Mutterowej i Trębacza. Na wystawę pośmiertną Fr. Lubieńskiego komitet organizacyjny nagromadził już 200 obrazów łódzkiego artysty.

Dyrekcja miejskiej galerji, począwszy od 12 marca urządzić będzie czwartki literackie, na program których składać się będą odczyty stołecznych literatów i artystów.

Dochód z tych czwartek przeznaczony będzie w połowie na Polski krzyż czerwony. Wyłoniony ad hoc komitet gospod. i poczyni odpowiednie przygotowania, aby te wieczory stały się stałym miejscem spotkania łódzkiej inteligencji.

Dziś, o godzinie 11-ej odbędzie się muzyczny poranek radiowy z Königswusterhausen, a od godziny 4-ej koncerty z Londynu i Moskwy która posiada już potężną stację nadawczą.

Giełda pracy.

WŁOKIENNIK

sila pierwszorzędną, z dyplomem Wyższej Szkoły Włókienniczej z Wydziałem handlowym we Francji, z długoletnią praktyką fabryczną na stanowiskach samodzielnych w kraju i zagranicą, w ostatnich latach pracownik banku, a następnie samodzielny buchalter-korespondent w fabryce wyrobów wełnianych; znałca spraw podatkowych, administracyjnych, sądowych i robotniczych; poszukuje stanowiska poważnego w ai ryce, lub biurze fabrycznym w mieście, lub na prowincji. Najchętniej przyjmie stanowisko zarządzającego, fabryką, osobą zaufania zastępcę szefa lub t. p. ewent. manipulantą przydziału lub sprzedawcy (zna klientelę). Referencje i świadectwa pierwszorzędne, ewent. gwarancja. Wymagania skromne. Oferty pod „Włókiennik” w Adm. „Głosu”. 56-1

MASZYNISTKA

z własną maszyną najnowszej konstrukcji, poszukuje posady na stałe lub na kilka godzin. Udziela również lekcji buchalterji, korespondencji, stenografji, arytmetyki handlowej i pisania na maszynie wraz z objaśnieniem konstrukcji oraz przyjmuje przepisywania do domu. Wymagania b. skromne. Wiadomość: Konstantynowska 57, m. 38, od 9 — 11 i od 1 — 4 ppół. lub telefon 12-80 cały dzień. 1768-1

POSZUKUJĘ

sekretarki - kasjerki z kaucją zł. 1000. Oferty pod „Sekretarka” do „Głosu”. 1776

PRASOWACZKA

zdolna przyjmuje prasowanie w domach prywatnych. Nawrot 50, u pani Zielińskiej. 1758

Artystyczna pracownia

robotek ręcznych przyjmuje zamówienia na biely i kolorowy haft, filet i bieliznę. Ceny niskie, Margulies, Kilińskiego 46, front 1 piętro. 1766-3

Buchalter-bilansista

i korespondent polsko - niemiecki, znawca spraw akcyjnych towarzystw i spółek z ogr. odp. z długoletnią rutyną handlową i biurową ma kilka godzin wolnych. Oferty uprasza się składać do „Głosu” pod „Rutyna”. 1758-1

SKLEPOWA

przyjme do piekarni i cukierni z kaucją 500 złotych. Oferty pod „Sklepową”. 1891-2

Szarpacz

pojedynczy angielski w biegu sprzedam zaraz ewent. zamienię na podwojny. — Szarpacz Lanoc. Przejazd 69 (róg Wsokiej). 1750-1

Gabinet d'ntystyczny

z długoletnią praktyką w centrum miasta do wydzierżawienia. Oferty pod „Gabinet”. 1754-1

Gdzie najlepiej i najtaniej fotografować się?

Tylko w Zakładzie Fotograficznym

Zjednoczonych Fotografów sp. z og. odp.,

ul. Narutowicza Nr 13 (daw. Dzielna)

UWAGA: Zdjęcia wykonywane są codziennie od 9 rano do 6 wiecz. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. 34—

Gospodarcze położenie Polski

W oświetleniu zagranicznym

Sukcesy rządów p. Grabskiego — Zniesienie 8-mio godzinnego dnia pracy jest zasługą rządu — Konsolidacja długów zagranicznych — Polak lubi być hojnym i mieć wpływ — Nikt inny oprócz Grabskiego nie może przeprowadzić sanacji — Pożyczka amerykańska — Trzeba profesorów uniwersytetu a mamy absolwentów domowego wykształcenia

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

W szwajcarskiej „Neue Züricher Zeitung” znajdujemy obszerny artykuł, dotyczący całokształtu gospodarczych stosunków Polski, który w streszczeniu przytaczamy:

Rok rządów gabinetu Grabskiego na zasadzie pełnomocnictw przyniósł szereg bardzo poważnych korzyści i postępów w dziedzinie konsolidacji państwa. Stabilizacja waluty, a następnie reforma walutowa, zniszczyła spekulację, oddzieliła ziarno od plew, zmusiła ludność do rewizji dotychczasowych budżetów domowych i sprowadziła ceny do poziomu odpowiadającego, chociaż niezupełnie położeniu gospodarczemu.

Kolejnictwo wykazuje znaczną poprawę, na G. Śląsku nie zawahano się zerwać z 8-godzinnym dniem pracy, Bank Polski pracuje na solidnych podstawach. Kongresówka poraż pierwszy została pociągnięta do wykonywania obowiązków podatkowych. Bilon metalowy znalazł się w obiegu, a niedługo znajdzie się również bilon srebrny.

Min. skarbu Grabski cieszy się uznaniem wszystkich stronniców od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, łącznie z mniejszościami, organizacja aparatu podatkowego postąpiła znacznie naprzód, a jeśli mimo to są jeszcze pewne braki i odzywają się głosy krytyki, to dotyczą one szczegółów, a nie ogólnego planu sanacyjnego i jego wykonania, co stanowi wyłączną zasługę prezesa rady ministrów.

Jednym z najważniejszych wyzników sanacji finansowej jest konsolidacja długu amerykańskiego

w wysokości 178,5 milionów dolarów oraz t. zw. kredytów reljefowych, zaciągniętych przez Polskę w różnych krajach w ogólnej wysokości 200 milionów dolarów, które zostały skoncentrowane w Londynie.

Dnia 14 listopada poseł polski w Waszyngtonie, Wróblewski i sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych Mellon podpisali w Waszyngtonie układ, według którego dług amerykański, oprocentowany narazie po 3 od sta, a później po 3 i pół procent, ma być amortyzowany w ciągu 62 lat.

Budżet na rok 1925

zamyka się sumą okragłą 2 miliardów złotych i bez deficytu. Wydatki na wojsko wyniosą 640 milionów, na oświatę 312, na policję 108 milionów.

Ogólny zarzut, jaki podnosi się przeciw polityce Grabskiego, streszcza się w tem, że sanacja przeprowadzona została w szybkim tempie. Grabski przeprowadził radykalną kurację, nie licząc się z charakterystycznymi cechami ludności polskiej.

Polak nie lubi racjonalizmu gospodarczego,

kieruje się w swoich wydatkach dość lekką ręką i oczekuje, by ktoś inny, rząd lub przyjaciele, troszczyli się o dostateczne jego dochody. Panuje zgodna opinia, że ludzie niedość szczerzy w wydatkach nie zdobędą nigdy żadnego wpływu, a posiadanie wpływów stanowi w Polsce powszechny ideał. Ponadto Polska, a zwłaszcza Kongresówka, w porównaniu z Europą środkową i zachodnią, technicznie pozostaje w tyle, a wnioski i konsekwencje z każdego nowego położenia wyciąga się powoli i niechętnie. Tem tłumaczy

się, że waluta jest wprawdzie od roku ustabilizowana, a złoty od 9 miesięcy znajduje się w obiegu, a mimo to, ogólny stan jest ciągle taki, jak gdyby Polska znajdowała się dopiero w 4 miesiącu deflacji. Kryzys sanacyjny trwa dłużej, zmiana zawodów i redukcja personelu dokonuje się w bardzo powolnym tempie, a różnica w cenie wyrobów przemysłowych i rolniczych nadal pozostaje w granicach nienormalnych.

Z powodu nieurodzaju ceny zboża podniosły się. Morga ziemi przynosi w prowincjach wschodnich 3, a w południowym 9 centnarów. Centnar żyta kosztował w Poznaniu w czerwcu 1924 r. 5 złotych, a w połowie stycznia 1925 roku 13,5 złotych. Natomiast inne produkty rolne są stosunkowo bardzo tanie. Dobrego konia można nabyć za 150 złotych, a najlepszą krowę mleczną za 170 złotych. W przeciwieństwie do tego, wyroby przemysłowe, zwłaszcza zaś codzienne drobiazgi, z powodu nadmiernych cel, gdy chodzi o wyroby zagraniczne, są niestosunkowo drogie. Z powodu celów wielka własność ziemska nie może kupować ani nawozów sztucznych, ani maszyn i powoli przechodzi od intensywnej do ekstensywnej gospodarki, zaś własność średnia i drobna upada zupełnie.

Obieg pieniężny w wysokości 680 milionów złotych, jak na państwo agrarne, liczące około 30 milionów ludności, jest stanowczo zamaly. Przed wojną przypadało na głowę 56, dzisiaj zaś tylko 26 złotych, co przy zwolnionym tempie obiegu wywołuje brak gotówki i drożyznę kredytu. Ponieważ podatki bezpośrednio w państwie agrarnym zwykle zawadza, gdyż ich wysokość nie stoi w żadnym stosunku do dochodami ludności, państwo ucieka się do podatków pośrednich i do cel, skutkiem czego gospodarka wkręca się coraz bardziej w martwe koło. Dotychczasowa polityka gospodarcza Polski zrujnowała się kupna złotego, zanim jeszcze srebrny złoty został puszczony w obieg.

Jednym z najważniejszych zadań jest dostosowanie systemu podatkowego do struktury gospodarczej państwa, sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych. Przemysł i handel przerzucają nałożone na nich podatki, podczas gdy rzemiosła giną pod ich ciężarem. Podatek gruntowy jest prawie, że samowolnie wymierzany. Majątki ziemskie jednakowo wielkie i o jednej i tej samej wydajności płacą w Galicji potrójne podatki, w porównaniu z majątkami w Kongresówce. Stosunek wszystkich partii do rządu zależny jest przeważnie od jego finansowej w stosunku do nich powolności. Z drugiej zaś strony rząd znajduje się w sytuacji przymusowej. Wyczerpanie się zdolności płatniczej społeczeństwa jest bardzo bliskie. Podatek majątkowy w r. 1924 zamiat 333, dał tylko 200 milionów złotych. Podatki bezpośrednio wykazują niedobór 138 milionów złotych, w porównaniu z sumą preliminowaną. Niektóre przedsiębiorstwa państwowe w żaden sposób nie mogą osiągnąć równowagi.

Inflacja zniszczyła kapitały obrotowe i wytworzyła mizerję kredytową. 6-procentowe listy zastawne poznańskie, opiewające na żyto, notowane są po 5 franków za 100 kilogramów, podczas gdy 5-procentowe takie same listy zastawne Gdańskie notowane są po 6,5 franków za 50 kilogramów.

Stopa procentowa w praktyce wynosi około 50 procent rocznie, przyczem inny niż tylko krótkoterminowy kredyt jest wogóle niemożliwy.

Wobec rozpoczętych już układów z Czechosłowacją i bardzo bliskich układów z Niemcami rząd ma zamiar politykę finansową tak dalece uzgodnić z polityką gospodarczą, by umożliwić jako tako normalne funkcjonowanie całego aparatu gospodarczego. Nie ulega wątpliwości, że przy tej okazji wiele zamierzeń pozostanie niezrealizowanych i że wywiąże się ostra walka pomiędzy przemysłem a rolnictwem, pomiędzy wielką a małą własnością ziemską.

Oprócz Grabskiego nikt inny

nie potrafi w dalszym ciągu prowadzić sanacji. O tem wiedza wszystkie stronnicwa i pomimo ich krytyki i pomimo opozycji ze strony prawicy, stanowisko jego jest bardzo silne, dlatego tylko, że nikt nie odważy się objąć po nim spadek, a on sam nie przyjąłby teki skarbu w żadnym innym gabinecie.

Prestige Grabskiego jest narazie jeszcze tak wielki, że może przeprowadzić każdą ważną dla siebie sprawę przez proste postawienie kwestji zaufania. W innych natomiast sprawach musi pozwoić na najobfitszą nawet dyskusję w sejmie, gdyż istnieją takie sprawy, co do których każda partja uważa, że musi się wyczerpująco wypowiedzieć.

Konsolidacja długu amerykańskiego utorowała drogę do nowych kredytów zagranicznych.

W Ameryce zawarto układ w sprawie nowej 50-miljonowej pożyczki, którą daje firma Dillon Read et Co na 20 lat po 8 procent przy kursie emisyjnym 86. Odsetki mają być gwarantowane akcją cukrową. Dotychczas wiadomo, w jaki sposób pożyczka ta, która stanowi nadzieję całej Polski, zostanie zużyta. Według pogłosek, połowę otrzyma Bank Polski dla powiększenia obiegu pieniężnego, a drugą połowę rolnictwo i przemysł.

Oprócz tego kredytu, 4 miasta prowincjonalne otrzymają dla siebie oddzielne kredyty inwestycyjne.

Wątpliwą kwestją jest jednak, czy kredyty te wystarczą.

Deficyt w bilansie handlowym za rok 1924 wyniósł około 300 milionów złotych. Z powodu nieurodzaju musi Polska sprowadzić większe ilości zboża i aby te zalku i spodziewany dalszy deficyt w bilansie handlowym nie osłabiły waluty, trzeba będzie prawdopodobnie znaczną część amerykańskiej pożyczki zużyć na pokrycie importu. W każdym razie zdaje się, że ta pożyczka wpłynie na obniżenie się stopy procentowej i ożywi nieco ruch kredytowy.

Gruntownej sanacji wymagają również stosunki celne, które dotychczas niezmiernie utrudniały ruch handlowy z zagranicą. Z powodu niskiego poziomu wykształcenia niższych urzędników celnych, a jednocześnie bardzo skomplikowanej taryfy i rozporządzeń celnych, których interpretacja wymaga niemal inteligencji profesora uniwersytetu, biurokracja polska tylko w bardzo powolnym tempie może dostosowywać się do wymagań życia praktycznego.

Stan rachunków Banku Polskiego

Obieg 514 milionów, portfel wekslowy 277 mil., zapas złota 104 milionów — Walut w gotówce około 20 milionów złotych

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

(-) Ostatni wykaz rachunków Banku Polskiego na dzień 20 lutego 1925 r. wykazuje obieg banknotów w wysokości 514.074.925 złotych.

Ogólny obieg gotówki w państwie jest znacznie większy, gdyż doliczyć trzeba również i banknoty 1 i 2-złotowe oraz bilon metalowy, które, jako emitowane przez skarbu państwa, nie figurują w cyfrze obiegu, wykazanej przez Bank Polski.

Wykazany obieg banknotów Banku Polskiego w wysokości zł. 514.074.925, znajduje pokrycie w zapasie złota w sztabach i monetach w wysokości 104.473.964 złotych oraz w walutach, dewizach i innych należnościach zagranicznych w łącznej sumie 217.169.284 złotych. Jeżeli od tej cyfry odliczymy wykazane w zestawieniu rachunkowym zobowiązania zagraniczne, w wysokości 9.647.805 złotych, to ogólne pokrycie obiegu państwowego w złocie, walutach i należnościach Banku Polskiego zagranicą wyniesie 311.995.443 złotych, czyli 60,5 procent.

Reszta obiegu, w wysokości złotych 202.079.482, pokryta jest w sposób bankowy, a mianowicie: portfelem wekslowym, który w d. 20 lutego wynosił okragło 277 milionów, oraz pożyczkami i zdyskontowanymi krótkoterminowymi papierami w łącznej wysokości 27,8 milionów.

Pokrycie byłoby zatem więcej niż wystarczające, gdyby nie jedno drobne ale. Mianowicie Bank Polski w wykazach swoich nie wykazuje oddzielnie swych należności zagranicznych, lecz łączy obydwie te pozycje w jedną sumę.

W ostatecznym bilansie na dzień 31 grudnia znajdujemy jednak podział tej pozycji, która łącznie wynosiła wówczas 269 milionów, w czem jednak gotowizny w walutach było tylko 25 milionów, a więc mniej niż 10 procent. Jeżeli stosunek ten przyjmiemy za regułę, to należałoby wnosić, że w dniu 20 lutego Bank Polski dysponował portfelkowym zapasem walut o wartości conajwyżej 20 milionów złotych, reszta zaś z wykazanych ryczałtowo 217 milionów, to należa-

łości książkowe w bankach i innych instytucjach zagranicznych.

Tęgo rodzaju należności nie we wszystkich instytucjach emisyjnych uważane są za równoznaczne z efektywnym pokryciem złotem obiegających banknotów. Gdybyśmy taką samą miarę chcieli zastosować do Banku Polskiego, to okazałoby się, że właściwe pokrycie w złocie wynosi zaledwie około 25 procent, czyli połowę pokrycia wykazywanego przez bank.

Taka rozpiętość jest za wielką i i dobrze byłoby, gdyby Bank Polski część swoich wierzytelności zagranicznych zrealizował i stworzył większy zapas gotówkowy w walutach zagranicznych.

Ostatni wykaz Banku Polskiego w większym jeszcze, niż poprzednio, stopniu świadczy o naprężeniu płynności.

Portfel wekslowy wykazany jest w kwocie 277 milionów złotych. — z tego 202 miliony należy odliczyć na brakujące pokrycie obieg. Pozostaje zatem z łatwo płynnych środków zaledwie około 75 milionów złotych, w portfelu wekslowym i 5,5 milionów złotych w portfelu zdyskontowanych krótkoterminowych papierów. — Razem przeto w aktywach okragło 80 milionów złotych, które wpłyną przypuszczalnie w ciągu 30 do 40 dni.

W pasywach natomiast w pozycji „natychmiast płatne zobowiązania” znajdujemy 96 milionów złotych. Pokrycie tej pozycji będzie tylko wówczas możliwe, jeżeli bank użyje, w razie potrzeby zapasu monet srebrnych i bilonu, jakie posiada na sumę okragło 26 milionów złotych.

Funduszy, wolnych do dyspozycji, tak jakby nie było, gdyż następane z kolei pozycje aktywów, t. j. pożyczki zabezpieczone, które wynoszą 22,5 milionów oraz dług skarbu państwa, w wysokości 39,5 milionów, nie mogą być uważane za pozycje łatwopłynne, które bank mógłby dysponować w najbliższym czasie.

Ogólną sytuację na rynku pieniężnym charakteryzuje fakt dalszego powiększenia się portfelu wekslowego o 5,1 milionów złotych w ciągu omawianych 10 dni, t. j. od 10 — 20 lutego.

Gdzie jest najbardziej rozpowszeczony system czekowy?

W Stanach Zjednoczonych

Ojczyzną czeków była Anglia, która przed wojną dzierzyła na tem polu palmę pierwszeństwa. Teraz zmieniło się dużo. Anglię wyprzedziły od lat kilku Stany Zjednoczone.

Najbogatszy dziś kraj na świecie, kraj, w którym znajduje się najwięcej złota w obiegu i w skarbcu państwowym, doprowadził jednocześnie do największego stopnia rozwoju system czekowy.

Czek jest obecnie w Ameryce najpowszechniejszym środkiem płatności.

o masowym użyciu czeków

świadczą cyfry, jakie podaje American Banking Corporation.

W roku 1924 było w obiegu czeków na astronomiczną ilość 500 bilionów dolarów, rozparcelowanych na 6 bilionów czeków.

Przy tak olbrzymim obrocie czekowym muszą istnieć oczywiście i nadużycia. W stosunku do ogólnej sumy, jaką wymieniliśmy wyżej, nie wynoszą one dużo — około 100 milj. dolarów w fałszywych czekach bez pokrycia.

Dla ukrócenia nadużyć i kontroli związek banków amerykańskich utrzymuje na koszt własny całą armię detektywów, którzy tropią i śledzą fałszerzy czekowych.

Dobrze było—czemuż więc nie może być tak dalej?

Jak kalkuluje się obecnie inkaso weksli za pośrednictwem poczty?

W związku z artykułem w nr. 55 „Głosu Polskiego”, w którym poruszyliśmy sprawę nadmiernie wysokich kosztów rejentalnych za inkasowanie weksli, przedstawianych do zapłacenia przed skutecznym protestem, otrzymujemy ze sfer bankowych następujące dodatkowe wyjaśnienia:

Aby ułatwić obroty wekslowe w kraju i umożliwić posiadaczom weksli inkasowanie ich nawet w najmniejszych miastach, gdzie nie ma banku, ministerstwo przemysłu i handlu wydało w dniu 9 października 1924 r. rozporządzenie o inkasie weksli za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Rozporządzenie to natychmiast po wejściu w życie zyskało sobie olbrzymią popularność, gdyż umożliwiło kupcom przyjmowanie weksli nawet na najodleglejsze i najmniejsze miejscowości w państwie i inkasowanie ich bez wielkich kosztów i straty czasu za pośrednictwem urzędów pocztowych. — Rozporządzenie to wpłynęło nawet na obniżenie się stopy dyskontowej od weksli na odległe miejscowości.

Napływ weksli do urzędów pocztowych był olbrzymi. Na poczcie głównej w Łodzi przez pewien czas stała brakowało blankietów nadawczych, z powodu ogromnego ich zapotrzebowania. Myśl zatem była dobra, a rezultat bardzo pozytywny.

Niestety, ktoś w ministerstwie przemysłu i handlu urządził się, by wszystko z powrotem zepsuć. — Dnia 5 lutego ukazało się bowiem dodatkowe rozporządzenie, normujące sprawę protestowania przez urzędy pocztowe weksli w niewykupionym terminie i ustanawiające przy tej sposobności nową opłatę w wysokości 1.50 złotych od weksłu zapłaconego u reagenta lub za protestowanego. Naturalnie, niezależnie o kosztów rejentalnych.

W praktyce sprawa przedstawia się w ten sposób, że za wysłany do inkasa pocztowego weksel na 200 złotych otrzymuje się w gotówce 191 złotych, przyczem na odcinku, bez żadnego stempla i bez żadnego podpisu, zanotowano:

Notariusz 6,70
poczta 1,50
porto 0,80.

Gdy się do tego doliczy jeszcze 57 groszy kosztów wysyłki zlecenia inkasowego, wszystkie te o-

platy razem stanowią 4.75 procent przy wekslu 200-złotowym.

W takich warunkach, stopa dyskontowa od weksli wysyłanych do inkasa pocztowego, musi wynosić co najmniej o 100 procent więcej niż normalna. W tym wypadku już nie tylko rejent, ale również i rząd podraża kredyt i utrudnia gładkie rozwikływanie się obrotu wekslowego.

Pozatem sprawa ta ma jeszcze inną złą stronę. Jak wspomniano, urząd pocztowy wypisuje cały rachunek na odcinku przekazu, nie dołączając żadnego kwitu, ani potwierdzenia odbioru. Taki odcinek nie może przecież służyć za dowód że weksel rzeczywiście jest wykupiony u reagenta i że z tego powstały koszty w sumie 8.20 złotych.

Nie mamy zamiaru posądzać tutaj funkcjonariuszów pocztowych, zwłaszcza w czwartorzędnych prowincjonalnych urzędach, ale stwierdzamy, że dano tutaj możność do popełniania nadużyć. W jakich bowiem sposób można sprawdzić, że weksel nie był wykupiony w urzędzie, lecz u reagenta. Władze nadzorcze z pewnością sprawdzą tego nie będą, zwłaszcza jeśli nie upomni się posiadacz weksłu. Należałoby domagać się, by urzędy pocztowe nadsyłały pokwitowanie reagenta za pobrane koszty, oraz pokwitowanie urzędu pocztowego na pobraną opłatę 1.50 zł.

Na zasadzie takich dokumentów posiadacz weksłu mógłby w każdym razie dochodzić swej pretensji u wysyławcy, a ponadto miałby pewność, że potrącone mu pieniądze poszły do właściwej kieszeni. Były już wypadki, że z zainkasowanej sumy wekslowej poczta potrąciła koszty protestu, mimo, że protest natychmiast na miejscu przez wystawcę był wykupiony wraz z kosztami. Reklamacje z tego powodu pozostały dotychczas bez skutku.

Co zaś do samych kosztów rejentalnych, to należałoby jaknajrychlej w drodze rozporządzenia stwierdzić, kto właściwie winien je ponosić. Stan dotychczasowy ho wiem jest na dłuższą metę nie do wytrzymania, gdyż z każdym dniem coraz więcej jest takich płatników, którzy weksle swoje wykują u reagentów, zamiast u posiadaczy, pomimo, że należycie zostali o tym informowani.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 28-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary —
Franki franc. 26.765
Funtury ang. —

CZEKI.

Belgia 26.15
Londyn 24.755
Holandia 207.95
N. York 5.185
Paryż 26.765
Praga 15.405
Wiedeń 7.31
Włochy 21.05
Szwajcaria 99.88
Sztokholm —
Kopenhaga —
Milionówka —
8 proc. pożyczka złota 8,40
Pożyczka dolarowa 3,83
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 34.10

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 26.25

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 23.24

Pożyczka konwersyjna 5,70

10 proc. pożyczka kolejowa 9,—

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 8,25—8—8,25
Bank Handlowy 7,50
Bank dla Handlu Przem. 1,10
Bank Zachodni 2,35—2,40
Bank Zł. Ziemi Polsk. 2,20
Bank Zarobkowy 12,90
Kłewski 0,31—0,32
Zgierz 0,25
Pułk 0,60
Spies 1,50
Włódz 0,23
Elekt. Dąbrow. 1,15—1,17—1,19
Elektryczność 3,10
Brown Boveri 1,40
Siła i Światło 0,47—0,50
Chodorów 5,15
Czersk 0,70
Częstocice 2,70—2,65—2,70
Gostawice 2,50—2,60
Michałów 0,56
Cukier 4,75—4,70
Firley 0,52—0,55—0,54
Łazy 0,26—0,28
Wysoka 3,85
Węgiel 3,30—3,80, IV em. 3,50
Nobel 2,40
Cegielski 0,75—0,76
Fitzner 5—5,15—5,10
Lamp 1,12—1,11
Modrzejów 6,40—6,30—6,35
Norblin 1,17—1,18
Ortwein 0,50—0,60
Ostrowieckie 8,75—8,40—8,50
Parowozy 0,86—0,87
Rohm i Zieliński 0,65—0,60
Rudzki 2,53—2,48—2,49
Starachowice 2,65—2,58
Ursus 2,30—2,31—2,30
Zieloniewski 14,25
Zawiorcie 23—22,25—22,70
Żyrardów II em. 13,90—13,60—13,70
Borkowski 1,50—1,60—1,56
Żegluga 0,25

Rozwój gospodarczy Indji brytyjskich

Bawełna stanowi najpoważniejszy artykuł eksportu—Wyroby bawełniane importu indyjskiego

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

W ostatnich latach przed wojną światową eksport Indji brytyjskich wynosił 156 milionów funtów rocznie, z czego 25 procent przypadało na Wielką Brytanię, a 17 procent na kolonie brytyjskie. Z pozostałej reszty 31 dalszych procentów zabierała Europa, a resztę Azja, Stany Zjednoczone i inne kraje.

Pomimo, że dotychczas Europa nie odzyskała pełnej swojej zdolności nabywczej i jako poważniejszy odbiorca surowców i produktów indyjskich nie wchodzi jeszcze w rachubę, handel zagraniczny Indji zmógł się bardzo znacznie i osiągnął w roku 1924 cyfrę 232 milionów funtów.

W sumie tej mieszczą się następujące pozycje:

Bawełna sur. i wyroby 72 milj. funt.
len surowy i wyroby 42 " "
mąka i zboże 34 " "
herbata 21 " "

oraz szereg innych surowców i gotowych wyrobów.

Tegoroczny eksport indyjski zaporowiduje się jeszcze lepiej, gdyż przewidywane jest bardzo poważne zwiększenie się cyfry eksportowej pszenicy, bawełny i lnu (juty).

Anglia kupuje w Indiach przeważnie ryż, herbatę, tytoń, owoce strączkowe, futra, skóry i gumę.

Z pomiędzy państw europejskich po wojnie największym odbiorcą Indji są Włochy. Przed wojną najpoważniejszym odbiorcą były Niemcy.

Import Indji wynosił w ostatnim pięcioleciu przed wojną przeciętnie po 97 milionów funtów rocznie. W latach 1921, 1922 i 1923 import wynosił kolejno 178, 155 i 152 milionów funtów, a w roku 1924 osiągnął wartość 170 milionów funtów.

Porównując te cyfry, należy pamiętać, że poziom cen w Indiach w porównaniu z okresem przedwojennym podniósł się o 75 do 80 procent.

Prawie jedną trzecią część importu indyjskiego stanowi przędza

bawełniana, reszta zaś obejmuje żelazo, stal, maszynę, materiał kolejowy, przetwory naftowe i jedwabie.

Tama na Nilu po ostatecznym wykończeniu raz na zawsze zabezpieczy Anglię przed brakiem bawełny i uniezależni ją ostatecznie od rynków amerykańskich.

Z jaką konsekwencją Anglia prze prowadzi swoje plany widzimy z tego, że już w roku 1894 lord Cromer opracował plan założenia angielskich plantacji bawełny. Od tego czasu wszystkie ważniejsze wydarzenia polityki angielskiej, jak wojna sudańska, zdobycze Kitchenera, budowa tamy, szereg układów gospodarczych i traktatów politycznych, stanowią kamienie milowe na wytyczonej drodze do celu.

W lipcu b. r. tama zostanie uruchomiona i obszar 13 tysięcy hektarów będzie regularnie nawadniany pod uprawę bawełny. Pierwsze zbiory przeznaczone będą na uzyskanie nasienia, ale już w roku 1926 pojawi się na rynkach światowych pierwsza bawełna z nowych plantacji angielskich.

Pod względem jakości bawełna sudańska będzie należała do pierwszorzędnych gatunków, podobna bowiem będzie do egipskich gatunków Makko, które wyżej stoją od gatunków amerykańskich.

Dotychczasowy rozwój produkcji bawełny w afrykańskich koloniach angielskich widoczny jest z następujących dat statystycznych:

W roku 1910 wyprodukowano w tych plantacjach 13 tysięcy bel, w roku 1924 już 155 tysięcy bel.

Podobne usiłowania czynione są w Indiach, gdzie również przystąpiono do budowy olbrzymich tam, oraz w Australji, gdzie widoki na rozwój uprawy bawełnianej są bardzo dobre. W tym ostatnim wypadku trudność stanowi kwestja robotników, gdyż rząd australijski nie wpuszcza do kraju robotników „kolorowych”, a robotnicy biali są zbyt drodzy.

Heberbusch 7,30
Kłucze 0,35
Półus 0,25
Pustelnik 1,40—1,45
Spirytus 3,15—3,05
Lombard 1,25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 28-go lutego (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 101,74—102,26
100 marek rentowych 125,934—126,503
Czek na Londyn 25,20,75

Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 101,54—101,8
Berlin 125,785—12,641

Notowania złotego.

W dniu 28-tym lutego 1925 r.

Londyn 24.65—24.95
New-Jork 19.25
Zurych 100.00
Ryga 100,—
Praga 658.50
Paryż 570.50
Wiedeń czeki 15,520—15,680
bankn. 15,520—15,660
przekaz na Warszawę 80.45
" na Poznań 80.45
" na Katowice 80.4

Czytaicie

„Kurjer Wieczorny“.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Piotrkowska 56
telef. 398.

Spółka Akcyjna Składów Towarowych

Piotrkowska 56
telef. 398.

„WARRANT“

Magazynowanie, ekspedycja, cienie i ubezpieczenie towarów. Finansowanie przewozów, oś i zaliczeń.

SKŁADY WOLNOCLÓWE i TRANZYOWE przy stacji Łódź-Fabryczna (Targowa 6),

w których magazynowane mogą być wszystkie towary zagraniczne w ciągu 6 miesięcy, a spirytualja i wina zsgraniczne w ciągu 12 miesięcy bez opłaty, cła i akcyzy z prawem częściowego odbioru.

Załatwianie formalności celnych wagonowych ładunków odbywa się na własnej bocznicy

Adres dla przesyłek: „WARRANT“ — Łódź fabryczna, bocznica własna

Dostępne dla wszystkich!

Na dogodnych warunkach!

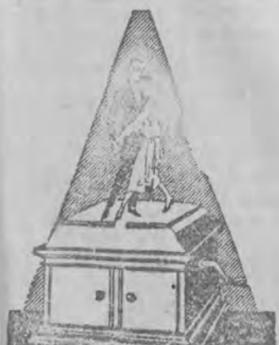
HURTOWA i DETALICZNA SPRZEDAŻ

Gramofonów, pathefonów i płyt gramofonowych

najlepszych firm zagranicznych po cenach konkurencyjnych w firmie

VERITAS“ Piotrkowska 64,
(w podwórzu). Tel. 4-76.

Na składzie największy wybór Pathefony
Płyt operowych, symfonji i ostatnich
szlagierów shimmy, fox-trotów i t. d. od 75 zł



Od 10% do 25%
zniżka cen.

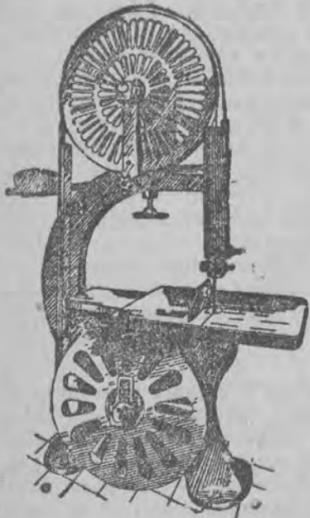
Piótna, wyroby dziane i
pończosnicze, krawaty,
szale, torebki, laski,
parasole i t. p.

Wielka Sprzedaż Reklamowa!! Magazyn Jarosławski

Tel. 29-61. PIOTRKOWSKA 19. Tel. 29-61.

Od 10% do 25%
zniżka cen.

Bielizna: damska, męska,
pościelowa oraz
stolowa.



„UNIA”
Zjednoczone Fabryki Maszyn, Tow. Akc.
ODDZIAŁ 1798-6
C. BLUMWE i SYN
BYDGOSZCZ — WILCZAK.

Specjalność: Specjalność:
**Budowa nowoczesnych maszyn
do obróbki drzewa.**
Przedstawiciel na Województwo Łódzkie:
Inżynier G. PRASZKIER w Łodzi,
ul. Zawadzka 16a. Telefon 27-52.

Na raty ROWERY

w wielkim wyborze po cenach
konkurencyjnych
— poleca —

J. Medrzycki, Łódź,
Kilińskiego 30.

Dla udogodnienia Sz. Klienteli
założyłem przy ul. Pomorskiej
Nr. 39 (dom własny), warsztat
reperacyjny p. f. „Torpedo”,
którym kierują pierwszorzędne
siły fachowe. 803-1

PLAC

od 6 do 12 morgów powierzchni
w okolicach podmiejskich pod budowę więzienia
poszukiwany.

Zgłoszenia do naczelnika więzienia przy ulicy
Kopernika Nr. 29. Tel. 1-98. 1748-2

Lecznica zębów i jamy ustnej
Piotrkowska 86 (dom Pefersilge). Tel. 38-27 i 27-83
Porada bezpłatnie! — Porada bezpłatnie!
Wyjęcie zęba 2 złote.
Przyjmuje od godziny 9 rano do 8 wiecz. bez przerwy

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna.

We wtorek, d. 3 marca 1925 r. o g. 8.45 w
odbędzie się

**W SALI FILHARMONJI
WIELKI KONCERT-MONSTRE**
pod hasłem

„Łódzcy artyści dla Ł. O. F.”

na zasilenie funduszu Ł. O. F. w celu umożliwienia dalszych koncertów symfonicznych z łaskawym udziałem następujących artystów:

Helena Fotygo (śpiew), Alina Halska
art. T. M. (recytacja), Zenobia Janczewska
(melodeklamacja), Ruth-Renee (śpiew)
Sabina Rozenblatowa (śpiew), Róża
Szyndler-Süssowa (skrzypce), Halina
Semel-Markowiczowa (skrzypce), Julian
Birnbaum (wiolonczela), kwartet T.
M. M. (Minc, Birnbaum, Gorlajn,
dr. Chasin) Wacław Lewandowski
(fortepian), Henryk Minc (skrzypce), Zygmunt
Nowakowski rez. I. M. (recytacja),
L. Prybalski (śpiew), Konstanty Tatar-
kiewicz rez. T. M. (recytacja), Józef Wit-
tlin (konferencja literacka), Michał Znicz
art. Teatru Miejskiego, St. Frydberg
(skrzypce).

Przy fortepianie: P. p. Dyr. Teodor Ryder,
Bernard Rozental, Artur
Balsam.

Szczegóły w programach. 644-1

Sprzedż biletów w gmachu Filharmonji
od 10-2 i 4-7 przy kasie.

Przy kupnie

wiosennych ubiorów,
materiałów, firanek i t. p.

prosimy

nas odwiedzić. Posiada-
my we wszystkich od-
działach najnowsze gar-
deroby po nadzwyczaj

tanich cenach

SZMECHEL i ROZNER, Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

Biała Sala Manteuffla Zachodnia 43.

W niedzielę, dnia 1-go marca r. b. o godz. 8-jej wieczorem

ODCZYT

urządzony przez Zarząd Łódzkiego Żydowskiego Domu
Sierot, Zgierska 40,

na temat

„Wychowanie Dziecka—Sieroty”

wygłoszą: pp. poseł na sejm, Dr. Szypper, oraz kierownik
centr. komitetu opieki nad dzieckiem w Polsce, Chejtec

Bilety nabywać można dziś, dn. 1 marca, w kasie przy
wejściu od godz. 3 po poł.

Uwaga: Powyższy odczyt miał się odbyć w Sali Filharmonji.

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić moją
Sz. Klientelę, że po wystąpieniu mego wspólnika
prowadzę nadal samodzielnie biuro elektrotechniczne,
koncesjonowane przez elektrownię łódzką.

Biuro elektrotechniczne

U. Herszkowicz

Zawadzka 9.

810-1

Najnowsze
modele
na kredyt i za
gotówkę
poleca
**SALON MÓB
BON-TON**
Pomorska 25.

Ważne dla hodowców
drobni

Okazują do na-
bycia wylegarnia
sztuczna najnow-
szego systemu. —
Wiadom.: ul. Orła
Nr 9, m. 8, od 2-4
po poł. 779-1

TYLKO 785-1 w „Najtańszym Źródle”

może się każdy elegancko urządzić za minimalną
sumę na bardzo dogodnych warunkach.

WSZELKIEGO RODZAJU MEBLE.

Kompletne sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne, oraz
pojedyncze meble o 20% taniej.

Lustra i krzesła wiedeńskie po cenach fabrycznych.
Uwaga: Mój długoletni magazyn mebli został teraz p rze
niesiony z ul. Piotrkowskiej 9 na

Górny Rynek przy ulicy Rzgowskiej 2 (obok kina).

F. NASIELSKI

JEDYNE

Koncesjonowane przez Ministerstwo S. Wew

i kaucjonowane

Biuro Inkasa Wierzytelności

„JUST”

pod kierunkiem: **M. SZENFELDA**, ul. Zawadzka Nr 18.
Telef. 8-99.

INKASUJE i ściągają przymusowo wszelkie wierzytel-
ności zaległe, wątpliwe i przypadłe: weksłowe, towarowe,
przedwojenne, hipoteczne, kolejowe (nadpłacone frachty),
skarbowe (nadpłacone cla i podatki) i in. REWINDYKUJE
należności z rekwizycji okupacyjnych. KONSOLIDUJE
grupy wierzycieli dla dochodzenia wspólnych należności.
Gwarantuje za sukces.

Z powodu nie rozsprzedania losów

Wielkiej Loterii Fantowej

urządzonej przez

ZWIĄZEK STRZELECKI

Obwód—Łódź,

która miała się odbyć w dniu 28 lutego b. r. została
odłożona do miesiąca czerwca b. r.

Kto chce w krótkim czasie stać się bogaczem,
niechaj zakupuje losy wspomnianej loterii. 1790-1

TYDZIEŃ REKLAMOWY

10% zniżki

Maszyny do szycia

damskie oraz krawieckie
poleca

J. Medrzycki

Łódź, Kilińskiego 30. 802-1

Poszukuje

GREMPLA

w dobrym stanie nadającego się na pro-
winę na wełnę, szerokość 80 do 100
centymetrów. Oferty składać do „Głosu
Polskiego” pod „Cena. 1757-9

BACZNOŚĆ!

Jedyna konkurencja w mieście Łodzi!
Pierwszorzędny krawiec męski z prak-
tyką zagraniczną przyjmuje garnitury i
palia po 35 złotych. Wykonywa się po-
dług ostatniej mody. Proszę się przekon-
nać

S. BERGIER, Łódź, ul. Główna nr. 62.
1797-1

Pierwszorzędny damski **M. Rozenwajg**

zakład krawiecki **WSCHODNIA nr. 40.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych
Klientelę, że otrzymałem najnowsze mo-
dele paryskie, jakoteż: przyjmuję kost-
jumy i palta, Za kostjum zł. 50, za palta
złotych 40. 1761-1

WYKONANIE SOLIDNE.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i

weneryczne

Leczenie Reintegro- i

kwarcową lampą

przyjm. od 10-12

i 5-7.

Nawrot Nr 7.

Telefon 28-07.

Dr.

J. M. Hältrecht

Akusz. i choroby

kobięc.

Przyjm. od 10-11

i 4-6.

Piotrkowska 26.

Wyborowa

KAPUSTA

kwasona

dwa złote za pud.
Wiadomość: Głow-
na 62, u dozorczy.

638-2

Dr. med.

L. Prybalski

Choroby skórne, włoś-
ni, weneryczne i moczni-
k

Leczenie lampą kwarcową

Ważne! Reintegro-

Zawadzka 1.

Telefon 28-30.

przyjmuje od 9-2 i 10

5 do 8, 11a po poł.

(oddz. poczekalnia)

KURSA maturalne

i uzupełniające

„Nauka”

w Krakowie

ul. Zielona

przygotowują do wst-
ąpienia na wszelkich typó-
w seminarjów i do e-
samów z poszczeg-
nych klas. Nauka ma-
widualna systemem W.

respondecyjnym

638-2

SALA FILHARMONJI.

Czwartek, d. 5 marca 1925 r. o g. 8.50 wiecz.

Wielki Koncert Jubileuszowy

ku uczczeniu 50-cio letniej dzia-
łalności artystycznej

STANISŁAWA

BARCEWICZA

Senjora skrzypków polskich

z udziałem **Józefa Jarzębskiego**

(skrzypce)

Przy fortepianie: **Prof. Jerzy Lefeld.**

PROGRAM: 1. J. S. BACH: Koncert na

dwoje skrzypiec wykonają: pp. Barcewicz i

Jarzębski. 2. MENDELSSOHN: Koncert

skrzypcowy wyk. St. Barcewicz. 3. WIE-

NIAWSKI: Koncert skrzypcowy wyk. prof.

St. Barcewicz.

Bilety od 2 Zł. do 10 Zł. nabywać można
w kasie Filharmonji od godz. 10 i pół do 1 i
pół i 3 pół do 7-jej wiecz. 1785-1

Teatr-Swietlny
„NOWOŚCI”

Dziś
na
ekranie

POŁA NEGRI

w dramacie „Napiętnowana”

— Nad —
program:

Ostatnia nowość Europy „Czarodziejskie Cienie”

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska Nr. 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 „ 12-1 „ 4-5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 „ 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Ed. Kunig „ I. Szreiber	Od 2-5 „ 4-5
Choroby kobiece i akuszeria	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11-1 „ 1-2 i od 3-4 „ 5-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-4,5
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe	Dr. P. Braun „ I. Sołowiczek	Od 1-4,3 i 4,4-4,5 „ 4,12-4,1 i 5-7
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1-2 „ 4,6-4,8
Choroby uszu, gardła i nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11-1 i od 7-8 „ 5-5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kaczenbogen	Od 9-11 i od 8-9 „ 11-2 „ 2-5 „ 5-8

Porada 3 zł.

Gabinet światłolecznicy (Lampa kwarcowa). Zabiegi i nalazy lekarskie. Wizyty w mieście. Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. również w niedziele i święta. **Dziury nocne. Pomoc akuszerzyjna.**

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym komunikuję Szan. Klienteli, iż po separacji **mój magazyn mebli** istnieje dalej pod własnym kierunkiem i firmą:

I. NASIELSKI, Piotrkowska 9,
(I-sze piętro front).

Polecając się łask. względem Szan. Klienteli i licząc również nadal na łask. darzenie mnie, jak dotąd, pełnym zaufaniem, kreszę się z należytym szacunkiem

I. NASIELSKI, Piotrkowska 9.

Nie kupujcie mebli

zanim odwiedzą **magazyn mój, zaopatrzony w**

wielki wybór mebli

Komplety: sypialni, jadalni i urządzeń kuchennych, a **szczególnie przedmioty pojedyncze:** szafy, łóżka, otomany, lustra i t. d. 745-1

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!

Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo tanich cenach. Dają również na **wypłatę ratami miesięcznymi.**

Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy.

I. NASIELSKI, Piotrkowska 9,
(I-sze piętro, front).

Niniejszym komunikuję, że z dniem 1 marca r. b. obejmuję kierownictwo działu **Gospodarczego i Naczyn Kuchennych** w

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki”

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 44.

Wieloletnia praca w tej branży i znajomość potrzeb Klienteli, daje gwarancje jaknajlepszego obsłużenia nabywców.

Z dniem dzisiejszym uważam mój dział w firmie Adam i Adamski za zlikwidowany i upraszam swą dotychczasową Sz. Klientelę o poparcie mnie na nowej placówce.

Z poważaniem
(—) **Edmund Adamski.**

1715-1

ZAWODOWA SZKOŁA — Kroju, szycia — i robót ręcznych

A. KOPYDŁOWSKIEJ, Piotrkowska 153.

Zapisy uczennic od g. 10-1 i od 5-6. Szkoła wydaje świadectwa. **Dla niezamożnych** uczennic nauka robót ręcznych i szycia bielizny za opłatą **10 zł.** miesięcznie. 5-7

UWAGA!

Płyty Gramofonowe

Caruso, Szalajpin, Jadowker, Piccaver, Selma Kurc, Prihoda, i t.p. jak również nowości do tańca do nabycia u

Alfreda Lesiga

Nawrot Nr. 22.

Wszelkie reperacje najtaniej.

1715-1

SKŁAD
SUKNA

B. M. L. Karpowscy

Łódź, Piotrkowska 37 (w podwórzu)

telefon 11-63

poleca

MATERJAŁY SEZONOWE

fabryki sukna

Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierzu

Bogato zaopatrzony dział detalicznej sprzedaży po cenach ściśle fabrycznych.

Sala Filharmonji ul. Pr. Narutowicza № 18 (Dzielnia) **Sala Filharmonji**

„Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych” Oddział w Łodzi.

W niedzielę, dnia 1 marca b.r. punktualnie o godz. 11-ej — przed południem, odbędzie się: **uroczysta** —

Akademja 20-lecia Rewolucji o Niepodległość Polski.

Współdziałają pp.: A. Rzewski, literat Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, mecenas Piotr Kon, dyrektor Teatru Popularnego J. Pilarski, utalentowany artysta operowy Z. Ullas, Fortepian profesor F. Wizenberg i orkiestra robotnicza. Bilety do nabycia w sali Filharmonji: w sobotę od 6-8 w. i w niedzielę od 9 rano. 658-1

KLINIKA

Tel. 13-57.

10 OGRODOWA 10

Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.

Chirurgiczna.

Dr. med. Szariota Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Dr. med. Michał Kantor
(Godziny przyjęć od 1-2-ej).

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa „ 1 — 2
Dr. med. Juljusz Baum „ 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej. 132-5

SZOFER

z kilkuletnią praktyką, dobrimi świadectwami i poleceniami, **znajdzie zaraz posadę.** Zgłoszenia pisemne pod „Szofer z praktyką” w administracji „Głosu Polskiego”. 1738-3

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od poniedziałku, dnia 22 lutego 1925 r.

Dla młodzieży dozwolone

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10-ciu aktach.

Ceny miejsc: I. 0,70 gr, II. 0,60 gr.

III. 0,50 gr. Początek o g. 6 i 8,30 w

Pierwszy raz w Polsce

Osmi cud świata

Wystawa Wembley w Londynie 1924 r. 6 aktów.

Ceny miejsc: I. 0,25 gr, II. 0,20 gr

0,10 gr. Początek o g. 5 i 4,45 pp

Ze Stow. Gimn. „SIŁA”

We wtorek, dnia 3 marca, o godzinie 8 1/2 wiecz. odbędzie się w własnym lokalu przy ul. Sienkiewicza 54

posiedzenie miesięczne,

na które zaprasza wszystkich członków **Zarząd.**

P. S. Z powodu ważnych i nagłych spraw uprasza się o liczne przybycie. 1690-2

NA RATY!

MEBLE

Mebel tanie i podług najnowszych świeżo otrzymanych modeli wykonujemy w naszym zakładzie i udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. Zakład Stolarski „Franciszek Krzyżowski i S-ka”, Napiórkowskiego Nr. 7, przy Górnym Rynku.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatnie za 50 zł. Pańska 9, m. 35, Grynblat, Zapisy od 11-12 i od 2-3. 538-1

Przyjmuję zarząd domów w Berlinie. Udzielam hipotek gotówkowych na 8 od sta.

Ernest Schichtmeyer Sp. z ogr. odp. Berlin-Charlottenburg Windscheidstrasse 19. 367-6

Lecznica dla przychodzących chorych

przy ul. **Konstantynowskiej, róg Zachodniej** (wejście od ul. Zachodniej 27) telefon 16 44.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr. **Bronikowski**, choroby gardła, nosa i uszu od 10-11 i 2-4.

Dr. **J. Dobrowolski**, choroby weneryczne i skóry od 4-6

Dr. **K. Dobrowolska**, choroby dzieci od 5-6, poniedz. środy, soboty.

Dr. **Golec**, choroby weneryczne i skóry od 9 i pół do 10 i pół, poniedz. środy, piątki.

Lekarz-dentysta Goebel, choroby zębów od 11-2

Dr. **Jastrzębski**, choroby oczu od 10-11 i od 3-5.

Dr. **Koliński**, choroby oczu od 9-10, wtorki, czwartki, soboty.

Dr. **Knichowiecki**, choroby dzieci od 12 i pół do 2.

Dr. **Kołodzki**, choroby wewnętrzne od 11 i pół do 1 i pół.

Dr. **Misjon**, choroby wewnętrzne od 3-5.

Dr. **Marynowski**, choroby kobiet i akuszerja od 9-11.

Dr. **Pogorzelski**, choroby kobiet i akuszerja od 11-1 i 5 i pół do 7

Dr. **Szwanke**, choroby kobiet i akuszerja od 5 i pół do 4 i pół.

Dr. **Smoleński**, choroby wewnętrzne i nerwowe od 2-5.

Dr. **Trawiński**, choroby chirurgiczne od 10-11 i od 4 i pół do 5 i pół.

PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. med. A. Banasz

UROLOG

(choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych)

Przyjmuje od godz. 3 do 5-ej pp. i od godz. 7 i pół do 8 i pół.

Ul. Moniuszki 11

Tel. 59-88

Dr. med. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9,30 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz.

Dr. E. Ekkert

Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.

Kilińskiego 143

trzeci dom od Głównej.

Przyjmuje od 12-5 i od 7-9 wiecz.

Panie od 3-4. 1416-18

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.

695-1

Dr. med. B. Sommer

przyjmuje od 8-1; 6-8; panie 10-11; 5-6.

Choroby skórne dróg moczowych i kobiece

Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) w 10.

Dr. med. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł.

Stenkliewicza 34.

696-1

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne.

Stenkliewicza 52,

(róg Nawrot)

12-2 i 4-7. Panie 4-5. 1351-4

Poszukuję trzypokojowego mieszkania

Oferty szczegółowe pod „Bankopol” do adm. „Głosu”. 1663-2

Nie wszystko - pieniądz

albowiem skarbem jest znanie kroju, szycia, bielizniarstwa oraz haftu, którego można się nauczyć pod gwarancją w najkrótszym czasie. **Al. Kościuszki 22, front, I-sze piętro, m. 86.** 482-2

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonujemy różne roboty futrzane oraz przyjmujemy z powierzonych towarów. Wykonujemy według najnowszych modeli. Uwaga Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg

Wschodnia 49, pop. ofic. II p.

Maszyny doszycia „Bürgera”

Ceny przystępne. Warunki dogodne.

Piotrkowska 82 w podwórzu

Poszukuję pokoju z kuchnią

możliwie w śródmieściu. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „P. H. W.”

Z powodu wyjazdu

sprzedaję sypialkę, lodownię, lampy, dywany, obrazy i różne sprzęty domowe.

Andrzeja 7 m. 9, parter.

1755-1



Fotografujcie się tylko w pierwszo-rzędnym Atelier „A. PIOTRKOWSKI” pl. Wolności 6.

3 Poczłówek 2 zł. :: 1 Foto-Portret 10 zł. szt. podwójnie retuszowanych cała figura duży z natury cała figura 40x50 cm.

Zdjęcia wykonywa osobiście znany operator p. F. BUCHCAR.

b. wł. f.

J. TYRASPOLSKI.

Plac Wolności 6.

Zakład czynny codziennie od 9 rano do 7 wiecz.

Plac Wolności 6.

Wyjaśnienie.

Z ukazaniem się wielce charakterystycznego ostrzeżenia P. T. Publiczności przez Jana Buchcara jakoby zamierzał wykorzystać dobrą sławę dzisiejszego zakładu firmy J. Tyraspolski, ośmielał się powiadomić moją Sz. dawną i obecną Klijentelę, iż w roku 1908 nabyłem zakład fotograficzny przy ulicy Piotrkowskiej № 76, od p. p. J. Tyraspolskiego i J. Krymera w dowód czego posyłam odpis aktu notarialnego, sporządzonego u p. Eugenjusza Trojanowskiego za № z repertorium 3940 z dnia 17 lipca 1908 roku. Do r. 1912 zakład powyższy pozostawał pod moim osobistym kierownictwem, podnosząc w nim sztukę fotograficzną do najwyższego poziomu artyzmu i tem samym zaskarbiając sobie pełne i bezwzględne zaufanie wśród najszerszych sfer społeczeństwa łódzkiego.

W międzyczasie Jan Buchcar pracował u mnie jako laborant i dopiero w r. 1920 został właścicielem zakładu.

Uwaga: Jednocześnie powiadamiam P. T. Publiczność, oraz moją Sz. Klijentelę, iż w krótkim czasie będę również mógł osobiście wykonywać zdjęcia w nowo otwierającym się Foto Atelier w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej p. f. „Nadworny Fotograf J. Tyraspolski”, zakładając takowy podług najnowszych wymagań techniki, angażując szereg uzdolnionych sił fachowych. O dniu otwarcia nastąpić spec. alne zawiadomienia. Polecając się nadal taskawej pamięci P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem

FELIKS BUCHCAR

b. wł. f. „J. Tyraspolski”

1754-1

Nasiona wszelkie

oraz narzędzia (ogrodnicze) polecają składy 186-6

L. Jasińskiego

prowadzone od roku 1870 w Łęczycy, oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10 Cenniki na żądanie bezpłatnie

ROWERY

zagraniczne i krajowe i części do tychże posiadają w dużym wyborze na składzie

B-cia Krzemińscy

Piotrkowska 178. 1751-1

OSTRZEŻENIE.

Z racji ukazania się w miejscowych pismach krzykliwego i tendencyjnie zestawionego i sformułowanego ogłoszenia zakładu fotograficznego firmy „A. Piotrowski” Plac Wolności 6, którego właścicielem jest p. F. BUCHCAR, zmuszony jestem w celu zapobieżenia błędnemu informowaniu ostrzec P. T. Publiczność oraz Klijentelę, że jedynym istotnym i prawnym właścicielem zakładu fotograficznego znanej firmy „J. TYRASPOLSKI” w Łodzi, Piotrkowska 76, był i jest nadal JAN Buchcar, znany powszechnie w naszym mieście i zagranicą, jako operator i zdolny fachowiec-fotograf, pod którego kierownictwem wspomniany zakład prowadzony jest od 1913 roku ku powszechnemu i całkowitemu uznaniu P. T. Klijenteli, natomiast p. F. BUCHCAR jakoby „znany operator” w firmie „A. Piotrowski” pracuje w Łodzi zaledwie od roku 1921, z którym nic wspólnego nie miałem i nie mam.

Ostrzegam zatem, że p. F. BUCHCAR usiłuje wykorzystać reklamę, jaką cieszy się mój zakład fotograficzny pod firmą:

„J. TYRASPOLSKI” przy ul. Piotrkowskiej 76, tel. 1233.

UWAGA: Jednocześnie powiadamiam, że mój zakład fotograficzny przy zastosowaniu najnowszych wynalazków z dziedziny techniki fotograficznej, po studiach zagranicznych i przy doborze pierwszorzędnych sił fachowych wykonywa prace, wchodzące w zakres foto malarstwa artystycznego. Polecając się nadal taskawym względem Sz. Publiczności

pozostaję z głębokim szacunkiem

JAN Buchcar

właściciel Zakł. Art.-Fot. „J. TYRASPOLSKI” Piotrkowska 76, tel. 1233.

Fotografia czynna bez przerwy od 9-ej r. do 6-ej w.

Fotografia czynna bez przerwy od 9-ej r. do 6-ej w.

Niewielki sklep

lub lokal frontowy

dwupokojowy poszukiwany. Ul. Piotrkowska

albo Nowomiejska

bardzo blisko Placu Wolności.

Otęty do niniejszego pisma sub. „Biuro”. 654-5

Zdolna pracowniczka

jednej z większych pracowni sukien damskich, pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. „Głosu” dla „I. K.” 702-1

„Jarmark Łódzki”

Sp. Akc.

Piotrkowska 44, I i II piętro, tel. 6-13

zawiadamia o otwarciu działu

GOSPODARCZEGO i naczyń kuchennych

pod kierownictwem znanego specjalisty p. Edmunda Adamskiego, b. współwłaściciela firmy Adam i Adamski, Łódź.

Na składzie posiadamy duży wybór towarów krajowych i zagranicznych i mamy nadzieję, że Sz. Klijentela, tak nasza jak i p. Adamskiego nie omieszkają odwiedzić przy pierwszej okazji.

Pozatem przypominamy o naszych działach: Białym, Bawełnianym, Wełnianym i Konfekcyjnym, jak również Komisowym, w którym można nabyć rzeczy okazjne po cenie dostępnej. 1716-1

Najtańsze źródło!

Wielki wybór maszyn najlepszych systemów, nowe i używane. Taśmy i gat i inne przybory do maszyn.

Nauka pisania na maszynach. Reperacja maszyn wszelkich systemów.



Adolf Goldbreg, Andrzej 1, 1-sze piętro. Tel. 57-54

NA RATY! WSZELKĄ MANUFABURĘ. NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI. „WYGODAPOL” Konstanyynowska 5 (w podw.)

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauczka i wychow.

Absolwent „cours des lettres” donne leçons françaises anglaises voir 5-7. S'adr. rue Cegielniana 19, tr. III ét. log 8, Rydel. 579-2 n

Proszę o sycia wyuczyciela pracownia ubiorów damskich i dziecięcych, w ciągu 2-3 miesięcy za 40 zł. Pańska 75, m. 52, prawa ofic. II wejście parter, tamże przyjmie uczennice do robótek ręcznych. 740-1 n

Majster tkacki (Dessinateur) udziela lekcji w tym zawodzie. Lipowa 55, m. 15, front, III piętro. Informacje między 3-4 pp. 76-1 n

osadę może otrzymać mający kwalifikacje zawodową, którą dają kursy buchalterji, korespondencji, rachunkowości i języków. Zgłoszenia przyjmują dyplomowani nauczyciel buchalterji. Cegielniana 71, lewa oficyna, 5 piętro—od 2-4 po południu i 7-8 wiecz. 757-1 n

student udziela lek

cji polskiego, łaciny, niemieckiego francuskiego. Piotrkowska 16, m. 22. 717-2 n

W 50 jednogodzinnych lekcjach, pod gwarancją wykonalności wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielniego buchaltera-bilansistę (ke) b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Niezależnym buchalterem zainteresowanym udziela instrukcji w sprawach zaprowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzenia bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych ksiąg, techniki, rewizji ksiąg i bilansów i t. p. Informacje: 10-11 rano, 8-9 wiecz. Piotrkowska 185, ofic. I p. 762-0 n

przedam sklep

galanteryjny. Ul. Konstanyynowska 74, dozorca wskaże 1632-5 k

przedam 2 maszyny do szycia, rower, gramofon z płytami na raty. Płocka 1, Królikowski. 799-1 k

Kupno i sprzedaż

meble do sprzedania u stolara Kaczorowskiego, ul. Zgierska 85. 1611-5 k

po sprzedania dwa manekiny oraz dwie beczki kapusty. Franciszkańska 29, parter, m. 8. 1754-1 k

meble na raty. Nadszedł transport modeli. Kredens pokojowy okazjnie tania, odświeżanie, zamiana. Stolarnia, Lubeiska 6, przy Napiórkowskiego. 752-1 k

Motor rowerowy i pół H. P. sprzedam tania. Kątna 58, u blacharza. 1704-2 k

na raty! Materjały na garnitury, palta, kostjmy, sukienki, na zyczenie z uszyciem, sweatry. „Glob” Piotrkowska 79. Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Kosen, Piotrkowska 88. 1752-1 k

przedam sklep galanteryjny. Ul. Konstanyynowska 74, dozorca wskaże 1632-5 k

przedam 2 maszyny do szycia, rower, gramofon z płytami na raty. Płocka 1, Królikowski. 799-1 k

przedam sklep galanteryjny. Ul. Konstanyynowska 74, dozorca wskaże 1632-5 k

Lokale, mieszkania

po wynajęcia łódzkiego nie umeblowany pokój z elektrycznym oświetleniem dla mężczyzny. Aliego Maja 9 m. 4. Proszę się zgłosić między 10-12 prz. poł. 1727-1 m

po wynajęcia pięknego umeblowanego pokoju z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 145, m. 54. 74-1 m

poszukuje pokoju z meblami lub bez w pobliżu Al. Kościuszki, z niekrepującym wejściem. Warunki od umowy Oferty pod „Bankwaler” do Adm. „Głosu” Polskiego”. 64-2 m

poszukuje mieszkania dla 3 lub 4 pokojowego z kuchnią wokolicy Górnego Rynku. Pożądane światło elektryczne. Oferty do Adm. „Głosu” Polskiego” pod „L. P. C.” 779-5 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

po wynajęcia pięknego umeblowanego pokoju z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 145, m. 54. 74-1 m

poszukuje pokoju z meblami lub bez w pobliżu Al. Kościuszki, z niekrepującym wejściem. Warunki od umowy Oferty pod „Bankwaler” do Adm. „Głosu” Polskiego”. 64-2 m

poszukuje mieszkania dla 3 lub 4 pokojowego z kuchnią wokolicy Górnego Rynku. Pożądane światło elektryczne. Oferty do Adm. „Głosu” Polskiego” pod „L. P. C.” 779-5 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

Interesy handlowe

przedam w Balujskich przy ulicy Drewnowskiej dom 2 mieszkanie. Andrzej Rajski, Nałesna 2. 1725-1 h

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

po wynajęcia pięknego umeblowanego pokoju z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 145, m. 54. 74-1 m

poszukuje pokoju z meblami lub bez w pobliżu Al. Kościuszki, z niekrepującym wejściem. Warunki od umowy Oferty pod „Bankwaler” do Adm. „Głosu” Polskiego”. 64-2 m

poszukuje mieszkania dla 3 lub 4 pokojowego z kuchnią wokolicy Górnego Rynku. Pożądane światło elektryczne. Oferty do Adm. „Głosu” Polskiego” pod „L. P. C.” 779-5 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty do Administr. „Głosu” Polskiego” sub. „50” 764-1 m

Doniesienia rozm.

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

NA WYPŁATĘ

Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Swetry Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21-25

Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Swetry Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21-25

Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Swetry Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21-25

Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Swetry Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21-25

Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Swetry Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21-25

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

awalar sa motny lat 50, inteligentny, z powodu braku znajomości pragnie tą drogą poznać panienkę lub wdówkę, bezdzietną, od lat 20 do lat powyższych, inteligentną, dobrego prowadzenia, odpowiadającą do prowadzenia interesu. Wymagany nieduży kapitał celem powiększenia takowego. Oferty do „Głosu” Polskiego pod „A.S.” 741-1-d

Lokal

3 pokojowy z kuchnią, łazienką, klozetem i wszelkimi wygodami przy pierwszorzędnej ulicy do wynajęcia. Oferty pod „Echa” do Adm. „Głosu” 753

3 pokojowy z kuchnią, łazienką, klozetem i wszelkimi wygodami przy pierwszorzędnej ulicy do wynajęcia. Oferty pod „Echa” do Adm. „Głosu” 753

3 pokojowy z kuchnią, łazienką, klozetem i wszelkimi wygodami przy pierwszorzędnej ulicy do wynajęcia. Oferty pod „Echa” do Adm. „Głosu” 753

3 pokojowy z kuchnią, łazienką, klozetem i wszelkimi wygodami przy pierwszorzędnej ulicy do wynajęcia. Oferty pod „Echa” do Adm. „Głosu” 753

3 pokojowy z kuchnią, łazienką, klozetem i wszelkimi wygodami przy pierwszorzędnej ulicy do wynajęcia. Oferty pod „Echa” do Adm. „Głosu” 753